

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.



(735)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

6

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

**TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016**

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapięń, prof. dr hab. Radosław Pawelec

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

dr hab. Anna Cegięła

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,9. Ark. druk. 7,0. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Norma skodyfikowana to pojęcie z zakresu kultury języka, które funkcjonuje w polskim językoznawstwie od lat 80. XX w., natomiast procesy jej kształtowania się w polszczyźnie można obserwować – na podstawie rozstrzygnięć poprawnościowych – już od lat 80. XIX w.

– Jednym z podstawowych wyznaczników stylu urzędowego jest kategoria komunikatywności (jasność, prostota, zwięzłość, dynamiczność, konkretność, konstrukcyjność, stosowność), jednakże analiza tekstów wskazuje, że dominują w nim cechy będące jej zaprzeczeniem.

– Normy grzeczności, obowiązujące w wystąpieniach publicznych, są często intencjonalnie łamane, szczególnie zasada aprobaty i życzliwości dla partnera, co wynika ze strategii wizerunkowej polityków i chęci uatrakcyjnienia przekazu; powoduje to jednak nadmierne przesuwanie się granic dopuszczalnych zachowań.

– Przekształcenia współczesnej polszczyzny są przyczyną zmian normy językowej, w tym wzorcowej normy wymawianiowej; problem ten jest istotny m.in. w perspektywie dydaktycznej w związku z ortofonicznym kształceniem studentów aktorstwa.

– Mechanizmy fonologicznej polonizacji zapożyczeń z języka angielskiego związane są kontekstem fonologicznym, ograniczeniami fonotaktycznymi oraz rodzimymi procesami fonologicznymi; należy tu także uwzględnić czynniki o charakterze morfologiczno-leksykalnym.

Norma językowa – norma skodyfikowana – wykroczenia przeciwko normie stylu urzędowego – normy grzeczności – norma wzorcowa w wymowie – mechanizmy polonizacji anglicyzmów.

Red.

Szanowni Państwo Autorzy i Czytelnicy
„Poradnika Językowego”!

Uprzejmie informujemy, że – w związku ze zmianą kryteriów przyznawania środków finansowych na działalność upowszechniającą naukę, wprowadzonych przez nowelizację *Ustawy o zasadach finansowania nauki* – sytuacja finansowa „Poradnika Językowego” uległa znacznemu pogorszeniu. Wymusza to zmniejszenie kosztów edycji czasopisma, jeśli chcemy zachować jej ciągłość. Musimy zatem, poczynając od niniejszego zeszytu, odstąpić od zasady płatności honorariów autorskich, sukcesywnie zmniejszać objętość poszczególnych zeszytów oraz ograniczać nakład „Poradnika Językowego”.

Przepraszając za te zmiany, wyrażamy zarazem nadzieję, że w ich wyniku „Poradnik Językowy” będzie się nadal ukazywał.

Dom Wydawniczy
„Elipsa”

Redakcja
„Poradnika Językowego”

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Piotr Zbróg</i> : Ciągłość i zmiana w skodyfikowanej normie językowej w minionym stuleciu	7
<i>Eliza Czerwińska</i> : Stylistyczne wykładniki niekomunikatywności tekstów urzędowych	20
<i>Barbara Sobczak</i> : Normy grzeczności a zmiany w publicznych zachowaniach (nie tylko) językowych	37
<i>Iwona Sołtys</i> : Norma wzorcowa w wymowie. Wyzwania dydaktyczne	49
<i>Jolanta Szyra-Kozłowska</i> : Wewnątrzjęzykowe mechanizmy fonologicznej polonizacji zapożyczeń angielskich	61

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Anna Niepytalska-Osiecka</i> : O najnowszych znaczeniach czasowników <i>wyautować</i> i <i>wyautować się</i>	77
---	----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : <i>Uczebnik polskiego języka</i> Tomasza Kurhanowicza	85
--	----

RECENZJE

<i>Przemysław Wiatrowski</i> : Bogusław Dunaj, <i>Gramatyka współczesnego języka polskiego. Część 1. Fonetyka i fonologia</i> , Tarnów 2015	94
<i>Julita Śmigielska</i> : Laura Polkowska, <i>Język prawicy</i> , Warszawa 2015	100

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : Dwa oblicza polszczyzny	104
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Piotr Zbróg</i> : The continuity and change in the codified language standard in the past century	7
<i>Eliza Czerwińska</i> : Stylistic exponents of incommunicativeness of official texts	20
<i>Barbara Sobczak</i> : Standards of politeness and changes in public (not only) language behaviour	37
<i>Iwona Sołtys</i> : Pronunciation standard. Teaching challenges	49
<i>Jolanta Szpyra-Kozłowska</i> : Language-internal mechanisms of phonological adaptation of English loanwords into Polish	61

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Anna Niepytalska-Osiecka</i> : On the latest meanings of the verbs <i>wyautować</i> and <i>wyautować się (to out)</i>	77
---	----

POLISH GRAMMAR

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : <i>Uczebnik polskiego języka (Guide to the Polish language)</i> by Tomasz Kurhanowicz	85
---	----

REVIEWS

<i>Przemysław Wiatrowski</i> : Bogusław Dunaj, <i>Gramatyka współczesnego języka polskiego. Część 1. Fonetyka i fonologia (Grammar of the contemporary Polish language. Part 1. Phonetics and phonology)</i> , Tarnów 2015	94
<i>Julita Śmigielska</i> : Laura Polkowska, <i>Język prawicy (The language of the right wing)</i> , Warszawa 2015	100

WORDS AND EXPRESSIONS

S.D.: Two faces of the Polish language	104
--	-----

Piotr Zbróg

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA W SKODYFIKOWANEJ NORMIE JĘZYKOWEJ W MINIONYM STULECIU

1. Norma skodyfikowana to pojęcie z zakresu kultury języka, przejęte i zaadaptowane na grunt polskiego językoznawstwa za badaczami czeskimi przez D. Buttler, która zdefiniowała ją jako

zespół działań zmierzających do podtrzymania swoistości i integralności języka narodowego, do eliminacji elementów naruszających jego wewnętrzną harmonię i równowagę, oraz popieranie środków szczególnie sprawnych z komunikatywnego punktu widzenia, odpowiadających istotnym potrzebom społecznym [Buttler 1985, 13].

J. Puzynina dookreśliła w pewnym stopniu to, kto i w jaki sposób ma się zajmować kodyfikacją:

Norma skodyfikowana to wyraźnie sformułowany przez ekspertów zbiór ocen dotyczących jednostek językowych, ich form, znaczeń i sposobów ich łączenia w zdania oraz – w szerszym znaczeniu – także posługiwania się nimi w większych całościach tekstowych [Puzynina 1998].

Na relacje między normą językową a normą skodyfikowaną wskazywali A. Markowski [2006] i J. Miodek [2001]. Ten ostatni pisał:

Należy ściśle rozgraniczać pojęcia normy i kodyfikacji (normalizacji), które jest odbiciem, odzwierciedleniem tejże normy w gramatykach czy słownikach. Norma jest zawsze rozwojowo zmienna (na rozwój języka składają się przede wszystkim zmiany, które z początku – z punktu widzenia obowiązującej normy – przyjmowane są jako błędy), kodyfikacja zaś jest w swej istocie statyczna, rejestruje stan normy w tym okresie, w którym dany słownik czy podręcznik powstawał. Nieuchronnym zjawiskiem jest zatem częsty antagonizm między nimi [Miodek 2001, 75].

Choć o normie skodyfikowanej wspomina się dopiero od połowy lat 80. XX wieku, to nietrudno wskazać przykłady formułowania ocen tych środków językowych, które z pewnego względu warto było upowszechnić, i tych, które należało potępić jako błędne czy wręcz szkodliwe. Cel takich poczynań był zazwyczaj podobny, choć formułowano go na różne sposoby i z różną ekspresją. W XIX stuleciu A. Walicki pisał m.in.:

Wielka miłość i uwielbienie mowy ojczystej były mi podniętą w podniesieniu głosu do rodaków, dla wezwania ich ku ratunkowi kosztownego skarbu, zagrożonego skażeniem ostatecznym. Każdy zwrot w niej – to pomnik, każdy wyraz tu posąg [Walicki 1879, 7].

Opracowania z różnych okresów historycznych, niezależnie od poziomu naukowego czy wiedzy autora na temat istoty funkcjonowania polszczyzny, starały się pokazywać nie tylko usterki i błędy, dostrzeżone w języku jego użytkowników, ale również popularyzowały wszystkie te elementy, które według ich autorów były godne polecenia i zachowania w zwyczaju Polaków.

Źródłem wiedzy o normie skodyfikowanej, niezależnie od implicytnego czy eksplicytnego podejścia badawczego, były i są zatem przeróżne podręczniki, poradniki, słowniki szczegółowe i ogólne, pojawiające się w wiekach XIX, XX i XXI.

2. Tematem rozważań w niniejszym artykule jest kształtowanie się normy skodyfikowanej w okresie ostatnich stu lat. Okres ten wyznaczony został dość umownie cezurą dwóch publikacji – *Słownicznka błędów językowych* A. Passendorfera [1904b] oraz *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny PWN* [2004].

Z uwagi na chęć racjonalnego porównania konkretnych rozstrzygnięć i zaleceń normatywnych wzięto pod uwagę te publikacje, które w swoim tytule podejmowały eksplicytnie kwestie poprawności językowej i na potrzeby artykułu, z uwagi na objętość, ograniczono ich wybór do „kamieni milowych” normy skodyfikowanej, opracowań, które zyskały uznanie społeczne i to zazwyczaj na ich podstawie oceniano teksty pod względem poprawnościowym. Były to więc kolejno: *Słownik ortoepiczny* [1937] (dalej SO) i, z tą samą zawartością, tylko pod tytułem *Słownik poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera [1948]; następnie jego wersja zmieniiona przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem W. Doroszewskiego [1958] (SPPS); funkcjonujący około trzydziestu kilku lat na rynku wydawniczym *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej [1973] (SPP); w końcu *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod redakcją A. Markowskiego [1999] (NSPP) i jego najnowsza wersja z istotnymi niekiedy zmianami, tj. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* [2004] (WSPP).

Najtrudniej było wybrać źródło z pierwszego dziesięciolecia XX wieku. O tym okresie A. Markowski pisał, że

kodyfikacja normy ma charakter implicytny: jest zawarta w gramatykach polszczyzny, zwłaszcza tych, które są przeznaczone dla szkół, a także w słowniczkach błędów; formy normatywne opisywane są w drugiej kolejności, uwaga autorów skupia się na odchyleniu od normy [Markowski 2001, 67].

Z wielu względów za istotną pozycję z tamtego okresu uznany został *Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych* (dalej SBJ), opracowany przez A. Passendorfera [1904b], będący skróconą wersją jego pracy *Błędy językowe* [1904a]. Już jedno z pierwszych zdań z krótkiej *Przedmowy* stanowiły bardzo nowoczesne spojrzenie na normę językową:

Najwyższym trybunałem w sprawach językowych jest współczesny, powszechnie panujący zwyczaj językowy. Wyrazy i zwroty, powszechnie używane, są poprawne, chociażby się wyłamywały spod jarzma prawideł gramatycznych – i na odwrót: „prawidłowe” kształty wyrazów i zwrotów są niepoprawne, jeżeli wyszły z użycia [1904b, 4].

Wbrew tytułowi w SBJ wcale nie dominowały błędy, w których ocenie pojawiałyby się jakieś emocjonalne sądy. Autor ani mniej, ani więcej nie skupiał się na błędach niż autorzy kolejnych „milowych” wydawnictw poprawnościowych. Na 75 haseł z losowo wybranych stron w 57 wypadkach A. Passendorfer wskazywał jedynie poprawne formy, a pozostałe zawierały przestrożę przed możliwym błędem, oznaczanym: *nie* (co zresztą powszechne jest przecież we współczesnych słownikach, np. w WSPP).

3. Jeżeli zdawać sprawę z kolei losów form w normie skodyfikowanej, nie sposób pominąć kwestii samej normy, której „fotografia” miałyby się pojawić w poradnikach czy słownikach. Jak zauważa A. Markowski [2001, 69–70], na przestrzeni mniej więcej ostatnich stu lat w polszczyźnie występowało zróżnicowanie normy: na początku XX wieku można mówić o normie dwupoziomowej w języku warstw wykształconych; w latach 1918–1939 w języku dużej części społeczeństwa istniała opozycja wariant stary, ustabilizowany : wariant nowy, dynamiczny; w końcu im bliżej końca XX wieku i na początku wieku XXI polszczyzna znacznej większości Polaków była zróżnicowana według kryterium oficjalny – nieoficjalny. W kwestii zaś opisu normy A. Markowski stwierdza:

Implicytna kodyfikacja pierwszego ćwierćwiecza akceptowała zróżnicowanie normy polszczyzny inteligentkiej: *norma inteligencka staranna (pisana) – norma inteligencka mówiona (swobodna)*. Eksplicytnie kodyfikacje – przedwojenna i powojenna – opisywały tylko jeden poziom normy (dziś powiedzielibyśmy: normę wysoką, wzorcową). Kodyfikacja normy pod koniec XX wieku powróciła do opisu dwóch poziomów normy ogólnej [2001, 71].

Ta, z konieczności krótka, refleksja nad historycznymi aspektami normy językowej ukazuje odmienne podejście do tego zjawiska, motywujące kodyfikatorów do podejmowania konkretnych rozstrzygnięć w przebadanych wydawnictwach poprawnościowych. Trudno je wprost w prosty sposób porównać, nie sposób jednak uniknąć zdania relacji z dostrzeżonych typów zmian jako swoistej obserwacji z historii kształtowania się normy skodyfikowanej.

4. Punktem wyjścia obserwacyjnego kształtowania się skodyfikowanej normy w niniejszym artykule stał się, jak już wspomniano, SBJ A. Passendorfera. Na potrzeby porównawcze wybrano z niego artykuły hasłowe zanotowane pod literami *A, B, C, D, E, F, L, Ł, R* i *T* oraz losowo inne jednostki z pozostałych partii. Następnie zestawiono je z rozstrzygnięciami w kolejnych wydawnictwach – SO, SPPS, SPP, NSPP i, jeśli występowały jakieś dodatkowe różnice, z WSPP. W końcu zgromadzony materiał pogrupowano z uwagi na zasadniczą cechę rozwojową w toku kształtowania się skodyfikowanej normy językowej. Ukazują one to, w jaki sposób zmieniły się rozstrzygnięcia z uwagi na stopień ich nasilenia – począwszy od drobnych różnic (te jedynie sygnalizują) do zmian zasadniczych, niekiedy diametralnie różniących współczesną normę od tej sprzed stu lat.

Poniżej przedstawione zostały wybrane grupy wraz z przykładami, zasadniczo te najbardziej wyraziste. Z powodu ograniczonej objętości artykułu kolejne typy zmian w normie skodyfikowanej zilustrowano jedynie kilkoma przykładami, mimo że zazwyczaj ekscerpca przyniosła o wiele więcej materiału.

4.1. Bardzo licznie reprezentowana była grupa jednostek, które miały identyczne zalecenia normatywne we wszystkich badanych źródłach. Co ciekawe, od samego początku zamieszczano w słownikach m.in. te same ostrzeżenia przy formach błędnych, czasami podawano także inne niepoprawne formy, które pojawiły się w toku rozwoju polszczyzny.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
ALPY (D. liczby mnogiej ¹)				
Alp, <i>nie</i> : Alpów	Alp, <i>nie</i> : Alpów	Alp, <i>nie</i> : Alpów	Alp, <i>nie</i> : Alpów	Alp, <i>nie</i> : Alpów
AMERYKANIN (D. liczby mnogiej)				
Amerykanów, <i>nie</i> : Amerykan – forma prawidłowa, ale nieużywana	Amerykanów, <i>nie</i> : Amerykan	Amerykanów, <i>nie</i> : Amerykan	Amerykanów, <i>nie</i> : Amerykan	Amerykanów, <i>nie</i> : Amerykan Amerykaninów
RADOSNY (stopień równy)				
radosny , <i>nie</i> : radośny	radosny , <i>nie</i> : radośny	radosny , <i>nie</i> : radośny	radosny , <i>nie</i> : radośny	radosny , <i>nie</i> : radośny

¹ Stosowane w artykule skróty są powszechnie znane, zwłaszcza językoznawcom, nie ma zatem potrzeby ich dodatkowego objaśniania. W nawiasie podano podstawowe cechy gramatyczne, których dotyczy uwaga kodyfikatora normy.

4.2. Początkowo neutralną jednostkę w kolejnych słownikach oznaczano dodatkowymi kwalifikatorami. Zazwyczaj charakteryzowały one ograniczenia temporalne lub stylistyczne użycia wyrazów, co w istotny sposób zmieniało status wyrazów w kolejnych okresach.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP	WSPP
DZIECIĘ					
dziecię	<i>arch.</i>	<i>arch.</i>	<i>podn.</i> 'dziecko'	<i>przest.</i> 'dziecko'	<i>przest.</i> 'dziecko'
DZIEWOJA					
dziewoja	dziewoja	dziewoja	<i>przest., żart.</i> 'dziewczyna'	<i>pot., żart.</i> 'dziewczyna, zwłaszcza rosła, dorodna'	<i>pot.</i> 'dziewczyna'
ŁAZIĆ					
łazić	łazić (<i>rub.</i>)	–	<i>pot.</i> 'chodzić'	<i>pot.</i> 'chodzić'	–

Warto zwrócić uwagę na nietrafność niektórych obserwacji kodyfikatorów, a także wskazań normatywnych ujmowanych kwalifikatorami. *Archaiczny* przy wyrazie *dziecię* w SO i SPPS sygnalizowałby, że jednostka powinna wyjść niebawem z użycia. Tymczasem SPP notuje ją jako podniosłą, dalej jest ona oznaczana jako przestarzała, ale wciąż w polszczyźnie funkcjonuje. Także uznanie *dziewoi* za rzeczownik przestarzały w SPP okazało się zbyt pośpieszne w kontekście rozstrzygnięć z NSPP i WSPP.

4.3. Kolejne przykłady ilustrują zjawisko, mające w źródłach kodyfikujących normę dość liczną reprezentację. Do formy pierwotnie poprawnej w którymś z kolejnych słowników dodano dopuszczalny wariant, czasem z kwalifikatorem. W pewnym momencie obydwie formy stały się równoprawne.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
BABRAĆ (formy czasu teraźniejszego liczby pojedynczej)				
babrzę, babrzesz	babram, babrasz, <i>częściej</i> babrzę, babrzesz	babrze, <i>rzad.</i> babra	babrze się, <i>rzad.</i> babra się	babrzę <i>a.</i> babram, babrz się <i>a.</i> babraj się
CICHNAĆ (3. os. r. męskiego w czasie przeszłym)				
cichnął	cichnął, <i>częściej</i> : cichł	cichnął <i>lub</i> cichł	cichł, <i>rzad.</i> cichnął	cichł <i>a.</i> cichnął

ROMANS (M. liczby mnogiej)				
romanse	romanse <i>lub</i> romansy	romanse <i>lub</i> romansy	romanse	romanse <i>a.</i> romansy

4.4. Intensywniejsze procesy zmian w normie skodyfikowanej ilustrują przykłady z kolejnej grupy. Pierwotnie jedyna poprawna forma uznana została później za wariantywną, potem – rzadką, w końcu w jej miejsce zalecano inną; o pierwotnej dziś się już nie wspomina nawet jako o błędnej czy archaicznej.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
TRZEWIA (M. liczby pojedynczej i/lub mnogiej)				
trzewo; te trzewa	trzewo <i>to lub to</i> trzewie, <i>zwykle</i> <i>w lm:</i> trzewa <i>lub</i> trzewia	trzewo <i>lub</i> trzewie, <i>zwykle</i> <i>w lm:</i> trzewa <i>lub</i> trzewia	trzewia, <i>rzad.</i> trzewa	trzewia
AUSTRALJCZYK (M. liczby pojedynczej)				
Australczyk	Australczyk	Australijczyk <i>a.</i> Australczyk	Australijczyk, <i>rzad.</i> Australczyk	Australijczyk
HISTORIA (D. liczby mnogiej)				
historyj	–	historii <i>lub</i> historyj	historii	historii

4.5. Dość radykalne zmiany w normie skodyfikowanej reprezentują poniższe przykłady.

W SBJ pojawiała się określona, jedyna poprawna forma. W kolejnym słowniku lub w kolejnych słownikach oprócz podania tej właśnie formy ostrzegano równocześnie przed inną, pojawiającą się także w ówczesnej polszczyźnie. Tę błędną formę dopuszczono następnie jako wariant, pierwotnie rzadszy. Obecnie wariant, kwalifikowany kiedyś jako niepoprawny, został zaakceptowany, czasami oznacza się go jako rzadszy.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
BARĆ (M. liczby mnogiej)				
barcie	te barcie, <i>nie:</i> barci (<i>dawn.</i>)	te barcie, <i>nie:</i> barci (<i>dawn.</i>)	barcie, <i>rzad.</i> barci	barcie, <i>rzad.</i> barci

ALEJA (D. liczby mnogiej)				
alei	tych alei, <i>nie:</i> alej	tych alei, <i>nie:</i> alej	alei, <i>rzad.</i> alej	alej <i>a.</i> alei
REGUŁA (akcent w wymowie)				
reguła	reguła , <i>nie:</i> reguła	reguła <i>lub</i> reguła	reguła <i>lub</i> reguła	reguła , <i>rzad.</i> reguła
BARKA 'ódź' (D. liczby mnogiej)				
tych bark	tych bark, <i>nie:</i> barek	tych bark, <i>nie:</i> barek	barek, <i>rzad.</i> bark	barek, <i>rzad.</i> bark

4.6. W SBJ A. Passendorfer notował nierzadko równoważne formy równoległe, bez kwalifikowania ich w jakikolwiek sposób. W kolejnych słownikach kodyfikatory niejednokrotnie nie utrzymali tego stanu i można było dostrzec dwa typy zjawisk. Pierwsze cechowało się tym, że w pewnym momencie jeden z wariantów został całkowicie usunięty z normy skodyfikowanej bez wspomnienia o tym, że kiedyś istniał. Najpierw zazwyczaj notowano go jeszcze jako rzadki.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
BARBARZYŃCA (M. liczby pojedynczej)				
barbarzyniec <i>albo</i> barbarzyńca	barbarzyńca <i>rzad.</i> barbarzyniec	barbarzyńca	barbarzyńca	barbarzyńca
ŁAKOMY (łączyliwść składniowa)				
Ł. czego <i>albo</i> Ł. na co	Ł. czego <i>lub</i> Ł. na co	Ł. czego / Ł. na co	Ł. na co	łakomy na coś
DUDNIĆ (forma bezokolicznika)				
dudnić <i>albo</i> dudnieć	dudnić <i>rzad.</i> dudnieć	dudnić <i>rzad.</i> dudnieć	dudnić <i>rzad.</i> dudnieć	dudnić
TKACZ (D. liczby mnogiej)				
tkaczów <i>albo</i> tkaczy	tkaczów <i>lub</i> tkaczy	tkaczy, <i>rzad.</i> tkaczów	tkaczy, <i>rzad.</i> tkaczów	tkaczy

Drugi typ cechowało natomiast to, że jedna z równoległych form zmieniła swój status z równoprawnej na błędną. W pewnym momencie uznawano ją czasem za rzadszą lub jej nie notowano.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
AKTOR (M. liczby mnogiej)				
aktorowie <i>albo</i> aktorzy	aktorzy, <i>rzad.</i> aktorowie	aktorzy	aktorzy, <i>nie:</i> aktorowie	aktorzy, <i>nie:</i> aktorowie
CICHNAĆ (3. os. liczby pojedynczej, rodzaju żeńskiego w czasie przeszłym)				
cichła <i>albo</i> cichnęła	cichnęła <i>częściej</i> cichła	cichła	cichła, <i>nie:</i> cichnęła	cichła, <i>nie:</i> cichnęła
NIETOPERZ (D. liczby mnogiej)				
nietoperzów <i>albo</i> nietoperzy	–	nietoperzy <i>albo</i> nietoperzów	nietoperzy, <i>rzad.</i> nietoperzów	nietoperzy, <i>nie:</i> nietoperzów
DOROŻKARZ (D. liczby mnogiej)				
dorożkarzów <i>albo</i> dorożkarzy	dorożkarzy <i>lub</i> dorożkarzów	dorożkarzy <i>lub</i> dorożkarzów	dorożkarzy	dorożkarzy, <i>nie:</i> dorożkarzów
CZOCHRAĆ (3. os. liczby pojedynczej w czasie teraźniejszym)				
czochrze <i>albo</i> czochra	czochra <i>lub</i> czochrze	czochra <i>lub</i> czochrze	czochra, <i>rzad.</i> czochrze	czochra, <i>nie:</i> czochrze

4.7. Oprócz równoległych form równoważnych w SBJ notowano także dublety, w których jeden z wariantów kwalifikowano jako rzadki. W tej grupie losy tego ostatniego bywały różne.

Zasami w którymś z kolejnych źródeł normy skodyfikowanej stawał się on błędny, by jednak obecnie uzyskać status wariantu równoprawnego.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP / WSPP
TYSIĄCZNY (M. liczby pojedynczej)				
tysiączny, <i>rzad.</i> tysiączny	tysiączny, <i>nie:</i> tysiączny	tysiączny, <i>nie:</i> tysiączny	tysiączny, <i>nie:</i> tysiączny	tysiączny <i>a.</i> tysiączny
MLECZARNIA (D. liczby mnogiej)				
mleczarni, <i>rzad.</i> mleczarń	mleczarni, <i>nie:</i> mleczarń	mleczarni	mleczarni, <i>rzad.</i> mleczarń	mleczarni <i>a.</i> mleczarń

Zasami dochodziło do radykalniejszej zmiany. Wariant, pierwotnie kwalifikowany jako rzadki, uznany został przez kodyfikatorów w pewnym okresie za równoprawny, aby w końcu stać się w ich ocenie wariantem częstszym. Forma sto lat wcześniej powszechniejsza w najnowszych źródłach została uznana za rzadką lub przestarzałą.

SBJ	SO	SPPSzob	SPPDor	NSPP/WSPP
TŁUSTY (forma stopnia wyższego)				
tłuściejszy, <i>rzad.</i> tłustszy	tłustszy <i>lub</i> tłuściejszy	tłustszy <i>lub</i> tłuściejszy	tłuściejszy, tłustszy <i>a.</i> bardziej tłusty	tłustszy <i>a.</i> bardziej tłusty, <i>rzad.</i> tłuściejszy
GRUNT (M. liczby mnogiej)				
grunta, <i>rzad.</i> grunty	grunta, <i>rzad.</i> grunty	grunty <i>lub</i> grunta	grunty, <i>przestarz.</i> grunta	grunty, <i>przestarz.</i> grunta
MNISI (M. liczby pojedynczej)				
mniszy, <i>bardzo</i> <i>rzadko:</i> mnisi	mniszy	mniszy	mnisi <i>a.</i> mniszy	mnisi, <i>rzad.</i> mniszy

Największą jakościową zmianę można dostrzec w kolejnej grupie przykładów. Warianty rzadkie stały się jedynymi poprawnymi, a te z roku 1904 są od 1973 roku uznawane za błędne.

SBJ	SO	SPP	SPP	NSPP/WSPP
EGZAMIN (M. liczby mnogiej)				
egzamina, <i>rzad.:</i> egzaminy	egzaminy, <i>rzad.</i> egzamina	egzaminy	egzaminy, <i>nie:</i> egzamina)	egzaminy, <i>nie:</i> egzamina
LEMONIADA (M. liczby pojedynczej)				
limoniada <i>albo</i> limonada, <i>rzad.</i> lemoniada	limoniada, <i>nie:</i> lemoniada	lemoniada lub limoniada (<i>dawn.</i>)	lemoniada, <i>nie:</i> limoniada, limonada	lemoniada, <i>nie:</i> limoniada, limoniada
LITOSNY (M. liczby pojedynczej)				
litośny, <i>rzad.</i> litosny	litosny, <i>nie:</i> litośny	litosny, <i>nie:</i> litośny	litosny, <i>nie:</i> litośny	litosny, <i>nie:</i> litośny

4.8. Znacząco liczną grupę stanowią przykłady, w których notowana była w SBJ forma błędna, przed którą autor przestrzegał. Zmiany w normie skodyfikowanej mogły przebiegać co najmniej na cztery zasadnicze sposoby.

Forma pierwotnie błędna stała się poprawnym wariantem, nierzadko już w następnym słowniku, choć czasami opatrywano ją odpowiednim kwalifikatorem.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
AWANS (M. liczby mnogiej)				
awanse, <i>nie</i> : awansy	awanse	awansy <i>lub</i> awanse	awanse <i>a.</i> awansy	awanse <i>a.</i> awansy
CHUĆ (M. liczby mnogiej)				
chuci, <i>nie</i> : chucie	chuci <i>lub</i> chucie	–	chuci, <i>rzad.</i> chucie <i>książk.</i>	chucie <i>a.</i> chuci (<i>przest.</i>)
RODZAJ (D. liczby mnogiej)				
rodzajów, <i>nie</i> : rodzai	rodzajów <i>lub</i> tych rodzaj	rodzajów <i>lub</i> rodzai	rodzajów, <i>rzad.</i> rodzaj	rodzajów, <i>pot.</i> rodzai

W niektórych wypadkach we współczesnej normie skodyfikowanej mają one status poprawnych, ale rzadkich.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP
CHUDNAĆ (3. os. rodzaju męskiego w czasie przeszłym)				
chudł, <i>nie</i> : chudnął	chudł, <i>nie</i> : chudnął	chudł	chudł, <i>rzad.</i> chudnął	chudł, <i>rzad.</i> chudnął
CUD (M. liczby mnogiej)				
te cuda, <i>nie</i> : cudy	cuda <i>lub</i> cudy	te cudy <i>lub</i> cuda	cuda, <i>rzad.</i> cudy	cuda, <i>rzad.</i> cudy

Wariant błędny zdaniem kodyfikatorów mógł stać się na tyle dominujący, że pierwotnie poprawną formę uznaje się obecnie za rzadką lub przestarzałą.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/WSPP
DOKONYWAĆ (1. os. liczby pojedynczej czasu teraźniejszego)				
dokonywam, dokonywasz, dokonywa, <i>nie</i> : dokonuję	dokonywam, dokonywasz..., <i>częśćciej</i> : dokonuję, dokonujesz	dokonuję, <i>rzad.</i> dokonywam	dokonuję, <i>rzad.</i> dokonywam	dokonuję, <i>przest.</i> dokonywam, dokonuj, <i>przest.</i> dokonywaj
LWÓW (C. liczby pojedynczej w połączeniu z przyimkiem <i>ku</i>)				
ku Lwowu, <i>nie</i> : ku Lwowowi	Lwowowi, <i>ale</i> : ku Lwowu		Lwowowi, <i>ale</i> : ku Lwowowi <i>a.</i> ku Lwowu	ku Lwowowi, <i>przest.</i> ku Lwowu

CUDZOZIEMIEC (W. liczby mnogiej)				
cudzoziemcze, <i>nie:</i> cudzoziemcu	–	–	cudzoziemcze, <i>forma</i> <i>szerząca się:</i> cudzoziemcu	cudzoziemcu, <i>rzad.</i> cudzoziemcze
OSZCZĘDZAĆ (łączliwość)				
czego, <i>nie:</i> co	czegoś	czego	co, <i>lepiej</i> czego	o. coś, <i>rzad.</i> czegoś
RZNAĆ (bezokolicznik)				
rznąć, <i>nie:</i> rznąć	rznąć <i>lub</i> rznąć	rznąć <i>lub</i> rznąć	rznąć <i>a.</i> rznąć	rznąć, <i>rzad.</i> rznąć

W końcu najbardziej rewolucyjna zmiana zaszła w wypadku, gdy pierwotnie błędna forma stała się poprawna, a forma poprawna z SBJ uznawana jest współcześnie za błędną.

SBJ	SO	SPPS	SPP	NSPP/ WSPP
APENINY (D. liczby mnogiej)				
Apenin, <i>nie:</i> Apeninów	Apenin, <i>nie:</i> Apeninów	Apenin, <i>nie:</i> Apeninów	Apenin, <i>nie:</i> Apeninów	Apeninów, <i>nie:</i> Apenin
DOŻYWOTNI (M. liczby pojedynczej)				
dożywotny, <i>nie:</i> dożywotni	dożywotni, <i>rzad.:</i> dożywotny	dożywotni, <i>rzad.</i> dożywotny	dożywotni, <i>rzad.</i> dożywotny	dożywotni, <i>nie:</i> dożywotny
MYŚLISTWO (M. liczby pojedynczej)				
myśliwstwo, <i>nie:</i> myśliwstwo	myśliwstwo	myśliwstwo	myśliwstwo, <i>nie:</i> myśliwstwo	myśliwstwo, <i>nie:</i> myśliwstwo

5. Przedstawiony w artykule przegląd wybranych zmian w skodyfikowanej normie językowej na przestrzeni ostatniego stulecia dowodzi, że w badanym okresie ich zakres był różny. Niektóre z pierwotnych rozstrzygnięć normatywnych okazały się trwale do dziś (to około 11% ogółu zbadanych jednostek). Stanowią one tło dla przedstawionych typów zmian – dowodzą stałości w normie części środków językowych. Na tej swoistej kliszy wyraźniej można dostrzec – niekiedy znacząco liczne – przykłady tego, że w kolejnych słownikach kodyfikatorzy podawali inne niż wcześniej wskazówki co do posługiwania się jednostkami polszczyzny. Niektóre różnice wydawały się ledwie kosmetyczne, ale zmieniały istot-

nie zakres użycia jednostek (np. postawienie kwalifikatora *potoczny* czy *rzadko*). Inne dawały zupełnie nowe zalecenia, zgodnie z którymi formy dawniejsze albo całkowicie pomijano, albo stawiano przy nich ostrzeżenie: *niepoprawne* (np. jak w wypadku dopełniacza rzeczownika *Apeniny*). Opisane różnice obejmowały 67% zbadanych jednostek. W pozostałym materiale (ok. 22%) nie dało się porównać próbek z uwagi na opis w normie odmiennych cech gramatycznych w poszczególnych słownikach. W niniejszym artykule przedstawiono, rzecz jasna, tylko wyimek z całości wyekscerpowanego i przeanalizowanego materiału.

Zestawienie przykładów zmian w normie skodyfikowanej dało obraz wybranych ich typów i pokazało, w jakim stopniu i kiedy do nich doszło. Niejednokrotnie można dostrzec skomplikowane losy poszczególnych rozstrzygnięć, które zapewne wynikały z postaw kodyfikatorów wobec normy (por. np. zmiany w zakresie użycia wyrazów *limoniada*, *limonada*, *lemoniada*). Szczególnie podatne na zmiany były formy mianownika i dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników oraz formy czasu teraźniejszego i przeszłego czasowników.

Kwestią zasadniczą w kontekście opisanych zjawisk jest to, w jakim stopniu zmiany w normie skodyfikowanej odzwierciedlały rzeczywiste zmiany w normie języka polskiego. Jak zauważono wcześniej, podstawy działań kodyfikacyjnych były zgoła odmienne w wypadku kolejnych wydań, z których czerpano materiał. W każdym z okresów innych użytkowników uznawano za nosicieli normy czy też inną funkcję normie przypisywano. Wciąż także wątpliwości deskryptywistów budziły podstawy działalności preskryptywistów – mniej naukowe, bardziej kulturowe. Stawiali sobie więc oni często bardziej zadanie przewodników po języku innych jego użytkowników niż naukowego i systematycznego zdania relacji ze stanu faktycznego. Kodyfikatorom towarzyszyła chęć wyboru tych środków językowych, które w danym czasie miały być ich zdaniem najlepsze. Niejednokrotnie z ich punktu widzenia. Niezależnie od tego słowniki te stawały się ważnym narzędziem dla nauczycieli, redaktorów, dziennikarzy, naukowców – bez wątpienia więc miały wpływ na kształtowanie się normy językowej polszczyzny.

Bibliografia

- D. Buttler, 1985, *Kodyfikacja normy*, „Prasa Techniczna” nr 4, s. 13–16.
W. Doroszewski, H. Kurkowska (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
A.A. Kryński, 1931, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku. Część II*, Warszawa.
A. Markowski, 2001, *Ewolucja normy w polszczyźnie XX wieku* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Poliszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 65–71.
A. Markowski, 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.

- A. Markowski (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w]: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 73–83.
- W. Niedźwiedzki, 1917, *Wyrazy cudzoziemskie zbytne w polszczyźnie*, Warszawa.
- A. Passendorfer, 1904a, *Błędy językowe. Wydanie drugie poprawione i znacznie powiększone*, Lwów.
- A. Passendorfer, 1904b, *Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1998, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, on-line: http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&id=95:problem-kodyfikacji-normy-jzyka-polskiego&Itemid=55 [dostęp 12.10.2014].
- S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- S. Szober, 1958, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Walicki, 1879, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy*, Warszawa.

The continuity and change in the codified language standard in the past century

Summary

This paper presents selected types of changes which have occurred in the codified language standard over the past hundred years. They are described based on the material excerpted from dictionaries of proper language use beginning with *Słowniczek błędów językowych...* (*Mini dictionary of language errors...*) by A. Passendorfer (1904), and ending with *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* (*PWN great dictionary of proper use of Polish*) (2004). A part of the analysed material has been selected systematically and a part of it has been excerpted at random.

The material has been classified into specific subgroups – from examples illustrating insignificant changes in the codified standard to units representing almost revolutionary transformations occurring there (a form which used to be correct, e.g. *dożywotny* (*lifelong*), has become incorrect today, whereas the incorrect one, e.g. *dożywotni*, has become the standard one). A background against which the changes are presented are the units for which the prescriptive guidelines have remained the same in the examined period.

Trans. Monika Czarnecka

Eliza Czerwińska
(Uniwersytet Warszawski)

STYLISTYCZNE WYKŁADNIKI NIEKOMUNIKATYWNOŚCI TEKSTÓW URZĘDOWYCH

Od kilku lat odmiana urzędowa polszczyzny budzi duże zainteresowanie zarówno jej teoretyków – głównie językoznawców, jak i praktyków – licznej rzeszy pracowników urzędów administracji państwowej. Z grona badaczy refleksję nad wybranymi właściwościami języka korespondencji biurowej i dokumentów podjęli ostatnio m.in.: Radosław Pawelec,¹ Ewa Kołodziejek,² Iwona Burkacka,³ Jarosław Łachnik.⁴ Środowiska językoznawcze i urzędowe wspólnie zorganizowały kilka przedsięwzięć rangi ogólnopolskiej, zwłaszcza: I Kongres Języka Urzędowego w 2012 r., debatę pt. „Czy język urzędowy może być przyjazny obywatelom?” w Pałacu Prezydenckim w 2013 r., konkurs „Mistrz Polszczyzny Urzędowej” w 2013 r., konferencja pt. „Urząd, który obywatele rozumieją” w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w 2015 r. W 2013 r. ukazał się poradnik *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*.⁵ Mniej więcej od 2012 r., wraz ze wzrostem świadomości językowej urzędników, zwiększyło się ich zainteresowanie szkoleniami doskonalącymi warsztat pisarski.

Wspólną cechą tych badań i przedsięwzięć jest skupienie uwagi na opisie, analizie i objaśnianiu zjawisk językowych w ujęciu kulturalnojęzykowym. Trudno zakwestionować istotne znaczenie takiego podejścia w dociekaniach naukowych i działalności popularyzatorskiej, lecz jednocześnie trudno nie dostrzec, że nie w pełni zaspokaja ono potrzeby urzędników w zakresie doskonalenia ich kompetencji językowych. Jak bowiem

¹ R. Pawelec, *Ortografia w urzędzie, czyli o wszystkim, o co urzędnicy chcieliby zapytać językoznawców*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 9, s. 19–28.

² E. Kołodziejek, *Leksyka stylu urzędowego*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 42–50.

³ I. Burkacka, *SIWZ, siwz czy s.i.w.z.? Uwagi o skrótowym zapisie nazw wielowyrazowych*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 51–63.

⁴ J. Łachnik, *Zjawiska charakterystyczne dla składni stylu urzędowego – na podstawie analizy języka interpretacji indywidualnych prawa podatkowego (wybrane problemy)*. *Interpretacja indywidualna jako prawny gatunek użytkowy*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 64–81.

⁵ E. Czerwińska, R. Pawelec (red. nauk.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa 2013.

wynika z praktyki szkoleniowej i analizy pism, treści objęte kursem kultury języka, mimo że budzą zaciekawienie pracowników administracji, nie dają im odpowiedzi na podstawowe pytanie: jak pisać zrozumiale?

W artykule podejmuję refleksję nad zagadnieniem komunikatywności stylu pism urzędowych. Celem moich rozważań będzie próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy teksty współczesnej administracji spełniają warunki jasności, prostoty, zwięzłości, dynamiczności, konkretności, konstrukcyjności i stosowności. Te cechy bowiem, jak pisze Adam Wolański w poradniku *Polszczyzna na co dzień*, są kanonami stylu komunikatywnego, a więc takiego, który zachęca czytelnika do poznania treści tekstu.⁶

Jako materiał źródłowy wykorzystuję 427 tekstów zredagowanych w latach 2012–2015 w urzędach administracji publicznej szczebla centralnego i regionalnego. Reprezentują one następujące kategorie i gatunki wypowiedzi należące do pododmiany urzędowo-kancelaryjnej omawianego stylu:⁷ uzasadnienia decyzji administracyjnych, rozstrzygnięć nadzorczych, postanowień, skarg i wniosków, uzasadnienia i pouczenia towarzyszące zawiadomieniom, odpowiedziom na skargi i wezwaniom, wystąpienia generalne i pokontrolne, protokoły, raporty, wykazy, notatki służbowe, monity, komunikaty prasowe, korespondencję biurową (pisma do rozmaitych instytucji i firm oraz obywateli, pisma wewnętrzne, odpowiedzi na rozmaite prośby).

JASNOŚĆ STYLU

Najważniejszą właściwością wypowiedzi napisanej jasnym stylem jest porządek kompozycyjny wynikający z zachowania kryteriów logicznych (nadrzędności, podrzędności, wynikania, kontrastu i in.). Akapity powinny cechować się wewnętrzną spójnością gramatyczną i treściową, ich sekwencje zaś muszą się łączyć w tekst jednolity pod względem treści i formy. Istotne jest, aby szyk zdań był neutralny, nienacechowany. Wyrazy, które w wypowiedzeniu łączą się ze sobą w związki, powinny występować jak najbliżej siebie. Jak pisze A. Wolański: „Daleko posunięte zakłócenie naturalnego szyku wyrazów w zdaniu doprowadza do znacz-

⁶ Por.: A. Wolański, *Siedem kanonów stylu komunikatywnego, czyli jak pisać, by czytano nas chętnie i powszechnie* [w:] M. Bańko (red.), *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa 2006, s. 1.

⁷ Badacze wyodrębniają dwie pododmiany w stylu urzędowym: styl prawno-urzędowy charakterystyczny dla pism normatywnych i styl urzędowo-kancelaryjny występujący w korespondencji biurowej. Por. m.in.: D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 162; E. Malinowska, *Styl urzędowy* [w:] S. Gajda (red. nauk.), *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Opole 1995, s. 438; M. Wojtak, *Styl urzędowy* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2012, s. 155.

nego przemieszania elementów treściowych, co w rezultacie powoduje dwuznaczności”.⁸

W wielozdaniowym tekście istotną rolę odgrywają operatory międzyzdaniowe (spójniki, wyrażenia spójnikowe i przyimkowe, przysłówki i in.), które sygnalizują bezpośredni związek treści z wcześniejszymi zdaniami i wyznaczają relacje logiczne pomiędzy zdaniami i akapitami.

Czynnikiem zwiększającym jasność tekstu jest też właściwy dobór wyrazów – powinny one być łatwe do zrozumienia. Lepsze są słowa powszechnie znane, rodzime, dobrze przyswojone, należące do polszczyzny ogólnej niż leksemy obce, słabo przyswojone, pojęcia i terminy specjalistyczne lub wyrazy wieloznaczne.

W analizowanym materiale występowały fragmenty – pojedyncze akapity lub ich sekwencje – cechujące się niespójnością logiczną i gramatyczną. Jej przykładem może być utworzenie szeregu synonimicznego z rzeczowników *Urząd* i *Biuro* oraz zaimka *ja*:

[1] Do Urzędu wpływają pojedyncze sygnały od pacjentów dotyczące ponoszenia dodatkowych kosztów za tzw. porody rodzinne. Jednakże jeśli wpływają do mnie wnioski od pacjentów odnośnie odmowy sprawowania dodatkowej opieki pielęgnacyjnej lub też pobierania za nią zawyżonych opłat wszczynam postępowanie wyjaśniające. Pacjenci mogą przysłać do Biura wniosek w tradycyjnej formie pisemnej lub też elektronicznej korzystając z elektronicznej skrzynki podawczej.⁹

Leksemy te nazywają adresatów sygnałów i wniosków oraz są dopełnieniami czasowników *wpływać* i *przysłać*. O ile pierwsze dwa można nazwać bliskoznacznymi – każdy urząd zajmuje jakiś budynek, w którym mieści się jego biuro, o tyle trudno jest włączyć do tego szeregu zaimek – nie występuje bowiem związek znaczeniowy pomiędzy urzędem i biurem a człowiekiem, nawet jeśli sprawuje on funkcję jednoosobowego organu władzy państwowej. Nastąpiło tu pomieszanie porządków – instytucja stała się synonimem człowieka i odwrotnie. Konieczne jest ujednoczenie kategorii dopełnień czasowników *wpływać* i *przysłać*. Autor powinien zdecydować, czy będą to synonimiczne określenia osoby, czy instytucji.

Niespójność może też dotyczyć form czasowników wyrażających czynności podmiotu. We fragmencie [2] orzeczenie towarzyszące podmiotowi zbiorowemu *pracownicy* raz przybiera postać 3. os. l.mn. cz. przeszłego *dokonałi*, a dwukrotnie – nieosobowej formy czasownika zakończonej na *-no*: *stwierdzono*, *zwrócono*:

[2] Pracownicy, mając na względzie zawarte w skardze Pani (...) informacje dotyczące nieodpowiednich warunków pobytu pacjentów w Szpitalu, dokonałi oględzin pomiesz-

⁸ A. Wolański, op. cit., s. 6.

⁹ Analiza cytowanych wypowiedzi obejmuje wybrane błędy i usterki językowe, ilustrujące najczęstsze odstępstwa od zasad komunikatywnego stylu. We wszystkich przykładach zachowane zostały oryginalna grafia i interpunkcja.

czeń Oddziału Psychiatrycznego III. Stwierdzono, że są one w złym stanie sanitarno-technicznym i wymagają generalnego remontu. W szczególności zwrócono uwagę na:

- ściany z ubytkami tynku, w tym odpadającą farbą,
- stolarkę drzwiową z ubytkami.

Kolejną, oprócz niespójności wypowiedzi, konsekwencją użycia form nieosobowych czasownika na *-no* (podobnie jak form na *-to*) jest monotonia stylu, wynikająca z podobieństwa ich struktury i brzmienia.¹⁰ Dlatego też, mimo że mieszczą się w normie polszczyzny, powinny być zastępowane formami osobowymi.

Niekonsekwencja gramatyczna niekiedy dotyczy bardziej rozbudowanych struktur. W poniższym akapicie treści zawarte w podpunktach realizują dwa schematy składniowe – zdania oznajmującego i pytania:

[3] Działając na podstawie art. 52 ust. 2 pkt ustawy pismem znak: (...) z dnia 11 lutego 2013 r. zwrócono się do Prezesa Hospicjum o wskazanie:

- okoliczności robienia zdjęć w dniu 13 października 2012 r., nagiemu, umierającemu pacjentowi w pokoju nr 22, w szczególności celu wykonywania zdjęć;
- gdzie przechowywane są zdjęcia, o których mowa powyżej?
- w jaki sposób Hospicjum zapewnia pacjentom realizację prawa do umierania w spokoju i godności?

Autor powinien zdecydować się na jeden z nich i używać go konsekwentnie. Najwłaściwszy wydaje się model składniowy pytania.

Przykładem złamania zasady jasności stylu jest również użycie słownictwa nieadekwatnego do możliwości percepcyjnych czytelnika. W pismach adresowanych do indywidualnych odbiorców zdarzają się wyrażenia i terminy pochodzące z języka prawnego. W przykładzie [4] tę kategorię leksykalną reprezentują połączenia: *skonstruować roszczenie*, *odpowiedzialność odszkodowawcza*, *znajdować oparcie w reżimie*, *reżim odpowiedzialności deliktowej* oraz przymiotnik *deliktowy* utworzony od pochodzącego z języka prawnego terminu *delikt*, który oznacza ‘wykroczenie przeciw prawu; przewinienie’.¹¹

[4] Odnośnie zasady odpowiedzialności, w oparciu o którą może Pani skonstruować roszczenie, należy stwierdzić, że odpowiedzialność odszkodowawcza znajduje oparcie w reżimie odpowiedzialności deliktowej, o której mowa w art. 415 i nast. kc.

Elementy te powinny zostać zastąpione powszechnie zrozumiałymi połączeniami wyrazowymi i wyrazami z języka ogólnego.

Należy też zwrócić uwagę na błędny szyk zdania, skutkujący często powstaniem wtórnych związków wyrazowych:

¹⁰ Por. H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2006, wyd. II, s. 116.

¹¹ S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2004, wersja 1.0.

[5] W dniu 20 grudnia 2010 r. pismem znak (...) gmina (...) została poinformowana o powodach niezaakceptowania nadesłanych w dniu 14 grudnia 2010 r. protokołów oszacowania strat w plonach i drzewostanie uszkodzonych sadów przez Terenową Komisję.

Wystąpiła tu inwersja członów wyrażenia *protokoły oszacowania przez Terenową Komisję strat w plonach i drzewostanie*. *Terenowa Komisja*, pierwotny wykonawca czynności *nadesłania protokołów lub oszacowania strat w plonach i drzewostanie*, w zmodyfikowanym połączeniu stała się odpowiedzialna za *uszkodzenie sadów* (niepoprawny wtórny związek *uszkodzone sady przez Terenową Komisję*). Wbrew intencji autora zdanie zyskało sens humorystyczny. Jego korekta powinna polegać na przywróceniu naturalnego, nienacechowanego szyku związków wyrazowych.

Błędy w posługiwaniu się operatorami międzyzdaniowymi dotyczą zarówno ich niewłaściwej postaci, jak i użycia w złym kontekście, np.:

[6] Na wypadek gdyby określony celem uzupełnienia braków formalnych termin 7 dni nie został zachowany bez Pani/Pana winy wówczas, na postawie art. 58 § 2 ustawy *kodeks postępowania administracyjnego*, należy, w ciągu siedmiu dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu, wnieść, do organu administracji przed którym czynność miała być wykonana prośbę o przywrócenie terminu.

Niezręczne jest tu połączenie wyrażenia *na wypadek gdyby* – złożonego z wyrażenia przyimkowego *na wypadek* mającego znaczenie ‘jeśli coś się zdarzy’ i spójnika *gdyby* komunikującego, że jest możliwe urzeczywistnienie się tego, o czym mowa w zdaniu podrzędnym, i że warunkiem realizacji tego, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym, jest spełnienie tego, o czym mowa w zdaniu podrzędnym – z zaimkiem *wówczas* mającym znaczenie ‘wtedy’.¹² Korekta analizowanego zdania powinna polegać albo na usunięciu zaimka *wówczas* i odwróceniu kolejności członów, albo na zastąpieniu wyrażenia *na wypadek* bliskoźnacznym członem *w razie*.

PROSTOTA STYLU

Jak pisze A. Wolański, „prostota to przeciwieństwo zawilości, ozdobności i pretensjonalności” i „przezroczystość” użytych środków językowych.¹³ Tok składniowy tekstu powinien wiernie oddawać spontaniczny porządek rozumowania, opisu lub opowiadania, a użyte wyrazy muszą być najbardziej naturalne w danej sytuacji komunikacyjnej.

Warunek prostoty stylu spełniają przede wszystkim teksty napisane niedługimi zdaniami. Zaprzeczeniem tej zasady są wypowiedzi złożone

¹² Ibidem.

¹³ A. Wolański, op. cit., s. 8.

z rozbudowanych zdań pojedynczych lub podrzędnie złożonych – cechuje je zawilość składniowa, np.:

[7] W wyniku dynamicznych zmian społeczno-gospodarczych, zapewnienie wysokiego poziomu uczestnictwa w rynku pracy, wzrostu zatrudnienia, a także poprawy efektywności i konkurencyjności usług adresowanych do osób bezrobotnych i poszukujących pracy wiąże się z usprawnieniem funkcjonowania otoczenia instytucjonalnego i prawnego rynku pracy.

Mamy tu tylko jedno orzeczenie: *wiąże się*, oprócz niego występują głównie frazy nominalne złożone z rzeczowników, zwłaszcza rzeczowników odczasownikowych, przymiotników i imiesłowów przymiotnikowych. Większość z nich wchodzi w skład wieloelementowej grupy podmiotu *zapewnienie wysokiego poziomu uczestnictwa w rynku pracy, wzrostu zatrudnienia, a także poprawy efektywności i konkurencyjności usług adresowanych do osób bezrobotnych i poszukujących pracy*, skonstruowanej z trzech współrzędnych wyrażen złożonych z szeregów dopełniaczowych. Ta sama składnia kontynuowana jest w rozbudowanym dopełnieniu. Taka konstrukcja powoduje monotonię zdania i utrudnia odczytanie jego sensu. Wypowiedzenie to należałoby rozbić na przynajmniej dwa zdania o prostszej budowie.

Rażącymi przykładami naruszenia zasady prostoty stylu są niektóre nadmiernie rozbudowane zdania podrzędnie złożone. Uderza ich niespójność zarówno gramatyczna, jak i logiczna:

[8] Kolejnym pismem, opatrzonym datą 9 grudnia 2011 r., które wpłynęło do Biura Rzecznika w dniu 26 stycznia 2012 r., Rzecznik został poinformowany przez Dyrektora Departamentu, że w związku ze stanowiskiem Naczelnej Rady Lekarskiej, która podjęła uchwałę, że od 1 stycznia 2012 r. lekarze będą wypisywali tylko recepty pełnopłatne, również na leki refundowane przez NFZ oraz zadeklarowała, że lekarze nie będą określać uprawnień do leków refundowanych oraz wypisywać odpłatności, umieszczając na recepte jedynie adnotację – „refundacja do decyzji NFZ”, że Dyrektor będzie angażować się w działania mające na celu znalezienie takiego sposobu na rozstrzygnięcie sytuacji, który będzie najlepszy dla pacjentów.

Główna myśl, wyrażona w zdaniu głównym *Kolejnym pismem, opatrzonym datą 9 grudnia 2011 r. Rzecznik został poinformowany przez Dyrektora Departamentu, została rozbita zdaniem podrzędnym które wpłynęło do Biura Rzecznika w dniu 26 stycznia 2012 r.* pełniącym funkcję wtrącenia, a następnie zanikła wśród kolejnych zdań podrzędnych i wtrąceń oraz dopowiedzeń. Wrażenie niespójności, narastające wraz z każdym kolejnym wyrazem następującym po zdaniu głównym, potęguje się podczas lektury dwóch ostatnich członów: *że Dyrektor będzie angażować się w działania mające na celu znalezienie takiego sposobu na rozstrzygnięcie sytuacji, który będzie najlepszy dla pacjentów.* W całym tekście nie znajdujemy żadnych gramatycznych wykładników ich związku z resztą zdania. Pod względem formalnym są to wyrażenia poza zdaniem, a ich obecność w wypowiedzeniu jest przypadkowa. Analizowany cytat stanowi

przykład porażki komunikacyjnej będącej skutkiem konstruowania zbyt długiego wypowiedzenia, nad którym autor stopniowo traci panowanie. Poprawa zdania powinna mieć formę gruntownej redakcji – należy odtworzyć logiczne związki pomiędzy poszczególnymi elementami składowymi, a następnie rozbić zdanie na kilka prostszych.

Na marginesie rozważań nad zawilnością i rozwlekłością omawianego stylu polszczyzny warto zwrócić uwagę na ograniczenia postulatu jego upraszczania. Pisma urzędowe powinny się cechować przede wszystkim logicznym uporządkowaniem treści. Stąd też korekta nie powinna obejmować elementów, które wprawdzie naruszają zasadę prostoty wysłowienia, ale ze względu na spójność wypowiedzi są w tekście konieczne.

ZWIĘZŁOŚĆ STYLU

Tekst zwięzły zawiera tylko elementy niezbędne ze względu na jego funkcję komunikacyjną. Elipsie powinny podlegać określenia puste znaczeniowo oraz wyrazy powtarzające już podaną informację w konstrukcjach synonimicznych i tautologiach. Konieczna jest także zdolność syntezy treści. Wyraża się ona eliminacją konstrukcji analitycznych, takich jak np. orzeczenia peryfrastyczne, wielowyrzawowe struktury z orzeczeniami przyimkowymi, wyrażenia złożone z rzeczownika i określającego go przymiotnika, peryfrastyczne określenia osób lub nazw geograficznych. Zasadę zwięzłości rażąco naruszają teksty zawierające wyrażenia lub zwroty pleonastyczne oraz tautologie.

Wśród konstrukcji analitycznych występujących w języku urzędowym można wyróżnić proste, dwuskładnikowe połączenia, np.:

[9] Planowane remonty objęłyby m.in. zainstalowanie specjalnej windy oraz dwóch podnośników umożliwiających osobom poruszającym się na wózkach przemieszczanie się po terenie Urzędu, przewidujemy także przebudowę kilku toalet.

Konstrukcją pustą znaczeniowo jest *teren Urzędu*. Bez szkody dla precyzji wysłowienia można by zredukować ją do drugiego z rzeczowników – wyrażenie *przemieszczanie się po Urzędzie* znaczy to samo co forma pierwotna, a jest łatwiejsze w odbiorze.

Nierzadkie są też połączenia złożone z dwóch rzeczowników – jednego nazywającego czynność i drugiego określającego jej przedmiot – i wyrażenia przyimkowego *w zakresie*:

[10] Jednocześnie informuję, że osobą koordynującą działania w zakresie ewakuacji jest pracownik Biura Ochrony, pan [nazwisko – E.C.].

Treść *działania w zakresie ewakuacji* można oddać jednym wyrazem – *ewakuacja*. W konstrukcjach tego typu uderza nieadekwatność nad-

miernie złożonej formy do nieskomplikowanego charakteru nazywanych działań czy procesów.

Częste są konstrukcje analityczne z rzeczownikiem *realizacja* lub czasownikiem *realizować* albo formami od nich pochodnymi:

[11] Poniżej przedstawiono sposób, w jaki będą realizowane działania (schemat realizacji działań oraz ich możliwy harmonogram).

Zamiast pustych znaczeniowo połączeń *realizowane działania* i *realizacja działań* wystarczy rzeczownik *działania* wyrażający w syntetycznej formie tę samą treść. Korekta powinna jednak objąć całe zdanie, w całości bowiem składa się ono z konstrukcji redundantnych znaczeniowo, mających cechy pustosłowa. W pierwszej, głównej części zdania mówi się o *sposobie*, w drugiej o *schemacie realizacji działań* – są to konstrukcje na tyle bliskie znaczeniowo, że ich współwystępowanie w tak krótkim tekście zaciera jego sens. Bez szkody dla precyzji i jednoznaczności wyśłowienia można więc zdanie uprościć do postaci: *Poniżej przedstawiono schemat działań oraz ich możliwy harmonogram*.

Przejawem skłonności do pustosłowa są wypowiedzenia złożone niemal w całości z konstrukcji analitycznych:

[12] Spółki te w ramach umów wykonawczych nie tylko zajmują się wykonywaniem usług przewozowych, ale także określonym umową zakresem robót remontowych i prowadzeniem zadań inwestycyjnych dotyczących rozbudowy i modernizacji eksploatowanej sieci oraz zakupu taboru.

Czynności spółek zostały tu wyrażone rozbudowanymi konstrukcjami analitycznymi złożonymi z rzeczowników, głównie rzeczowników odczasownikowych: *wykonywanie usług przewozowych, zakres robót remontowych, prowadzenie zadań inwestycyjnych dotyczących rozbudowy i modernizacji eksploatowanej sieci oraz zakupu taboru*. Wprowadzeniem do tego ciągu analityzmów jest czasownik *zajmować się*, mający znaczenie ‘coś robić’. Wraz z następującymi po nim połączeniami tworzy on konstrukcję analityczną na metapoziomie – obejmującą całe zdanie. Korekta wypowiedzenia powinna polegać na zsyntetyzowaniu treści nadmiernie rozbudowanych: *Spółki te w ramach umów wykonawczych nie tylko świadczą usługi przewozowe, ale także wykonują remonty oraz prowadzą inwestycje – rozbudowują i modernizują eksploatowaną sieć i kupują tabor*.

Wśród konstrukcji noszących znamiona sztampy językowej znajdują się wyrażenia mające postać szablonowych przenośni, np. *problemy identyfikowane na drodze rozwoju czy niedostateczna płaszczyzna dialogu* w zdaniu:

[13] Wśród głównych problemów identyfikowanych na drodze rozwoju sektora handlu i usług wymienia się niedostateczną płaszczyznę dialogu pomiędzy MSP, instytucjami i organizacjami publicznymi, sektorem B + R.

Zdarzają się także wypowiedzenia złożone z gotowych, utartych formuł, zbanalizowanych połączeń wyrazowych, skrótów myślowych, niedopowiedzeń:

[14] NPRGN skupiać się będzie przede wszystkim na działaniach ukierunkowanych na wyzwania zmian klimatu, potrzeby modernizacji gospodarki w kierunku nisko-emisyjnym, a także tworzenia potencjalnych szans rynkowych dla sektora przedsiębiorstw w tym procesie.

Konstrukcje takie cechuje wieloznaczność zaznaczona tak silnie, że ukryty w nich sens niemal całkowicie się zaciera. Wymagają one gruntownego przerezagowania.

DYNAMICZNOŚĆ STYLU

Tekst spełniający to kryterium odzwierciedla zmienność zdarzeń, uwydatnia ruch i działanie. Czynności i stany są w nim wyrażane czasownikami w formie osobowej, a nie w formie strony biernej.

Za Hanną Jadacką należy zwrócić uwagę, że konsekwencją zachwiania właściwych proporcji między rzeczownikami a czasownikami może być nadmierna nominalizacja tekstu.¹⁴ Dynamiczność stylu zmniejszają także bezosobowe formy czasownika zakończone na *-no*, *-to*, które – podobnie jak formy strony biernej – eliminują z tekstu informację o wykonawcy czynności, i rzeczowniki odczasownikowe. Druga z wymienionych właściwości sprzyja powstawaniu szeregów dopełniaczowych – swoistej składniowej reakcji łańcuchowej spowodowanej jednakowymi wymaganiami gramatycznymi większości gerundiów. H. Jadacka zjawisko to uznaje za następstwo opisanych wyżej cech stylu urzędowego.¹⁵

Jak się wydaje, najistotniejszą konsekwencją stosowania konstrukcji biernych jest obniżenie składniowego statusu wyrazu nazywającego wykonawcę czynności – staje się on dopełnieniem. Na planie treści skutkiem tego zjawiska jest uprzedmiotowienie osobowego wykonawcy czynności, a w konsekwencji deformacja obrazu rzeczywistości – tekst staje się reprezentacją świata odczłowieczonego, w którym podmiotami działań są przedmioty, zjawiska, niekiedy także procedury administracyjne:

[15] Wiadomo natomiast, że obszar objęty Planem zamieszkiwany jest przez wiele osób, których obecność w tym regionie jest nierejestrowana w oficjalnych statystykach.

Wskutek użycia konstrukcji biernych *jest zamieszkiwany i jest nierejestrowana* w obu zdaniach podrzędnych pojawiają się podmioty wyrażone rzeczownikami nieżywotnymi: *obszar* i *obecność*. Po ich zamianie

¹⁴ H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, ibidem.

¹⁵ Ibidem.

na formy czasownika w stronie czynnej zdanie zyskuje postać: *Wiadomo natomiast, że obszar objęty Planem zamieszkuje wiele osób, których obecności w tym regionie nie rejestrują oficjalne statystyki*. Wykonawcą czynności w pierwszym członie podrzędnym stały się *osoby*.

Nierzadkie są zdania, w których współlistnieją strona bierna i formy bezosobowe czasownika. Ich obecność w jednym wypowiedzeniu może sugerować występowanie dwóch różnych podmiotów:

[16] Z udzielonych wyjaśnień wynika, iż po wszczętej przez Komornika Sądowego egzekucji, przez Polski Związek Działkowców zorganizowane zostały spotkania z działkowcami, na których przedstawiono możliwy sposób postępowania, Polski Związek Działkowców przeprowadził inwentaryzację mienia działkowców znajdującego się na ich działkach.

W konstrukcji *przez Polski Związek Działkowców zorganizowane zostały spotkania* podmiotem jest rzeczownik nieżywy *spotkania*. Człon podrzędny zawiera formę *przedstawiono*, która eliminuje z tekstu wykonawcę czynności. Po zamianie orzeczenia w stronie biernej *zorganizowane zostały* na czasownik osobowy *zorganizował* rolę podmiotu w pierwszym analizowanym członie przejmuje wyrażenie *Polski Związek Działkowców*. W wyniku zastąpienia formy *przedstawiono* czasownikiem osobowym *przedstawił* wyrażenie to ujawnia się także jako nazwa wykonawcy czynności wyrażonej w zdaniu podrzędnym: *Polski Związek Działkowców zorganizował spotkania z działkowcami, na których przedstawił możliwy sposób postępowania*.

Powstawaniu szeregów rzeczownikowych sprzyjają konstrukcje z powszechnym w tekstach urzędowych wyrażeniem przyimkowym *w celu*:

[17] Ponadto w celu skuteczniejszego monitorowania wdrażania Small Business Act (SBA), zarówno na poziomie europejskim, jak i krajowym, w ramach Przeglądu SBA7 została powołana instytucja Pełnomocnika ds. MŚP (ang. SME Envoy).

Poprawa zdań zbudowanych według tego schematu powinna polegać na zastąpieniu wyrażenia *w celu* (lub wyrażającej ten sam sens formy *celem*) spójnikami *żeby*, *aby* lub *by*. W analizowanym przykładzie należy także zamienić formę strony biernej *została powołana* na czasownik w stronie czynnej, co wymaga wskazania, nawet nie wprost, wykonawcy czynności. Zdanie po poprawie może mieć postać: *Ponadto, żeby skuteczniej monitorować wdrażanie Small Business Act (SBA) zarówno na poziomie europejskim, jak i krajowym, w ramach Przeglądu SBA7 powołaliśmy instytucję Pełnomocnika ds. MŚP (ang. SME Envoy)*.

KONKRETNOŚĆ STYLU

Cecha ta jest przeciwieństwem nasycenia tekstu wyrazami abstrakcyjnymi, zwłaszcza rzeczownikami abstrakcyjnymi oznaczającymi jakości, właściwości i stany. Takie znaczenie mają zwłaszcza rzeczowniki odczasownikowe zakończone na *-anie, -enie, -nie, -cja, -sja, -zja*, utworzone od przymiotników rzeczowniki zakończone na *-ość* oraz rzeczownikowe nazwy czynności utworzone od czasowników (*brak, wyjazd*).

Duża frekwencja wyrazów abstrakcyjnych to jedna z cech konstytutywnych języka urzędowego, decydująca o jego oficjalnym charakterze.¹⁶ Ocenie normatywnej może zatem podlegać jedynie zasadność użycia konkretnych leksemów z punktu widzenia komunikatywności tekstów, nie zaś sam fakt ich występowania w stylu urzędowym. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na konsekwencje nadużywania gerundiów w stylu urzędowym, którymi są cechy opisywane we wcześniejszych podrozdziałach – szeregi dopełniaczowe i składnia nominalna charakteryzująca się brakiem czasowników, a w efekcie brakiem językowych wykładników osobowego wykonawcy czynności. Stąd też niekiedy analizie zjawiska występowania rzeczowników abstrakcyjnych w stylu urzędowym towarzyszyć musi refleksja nad całym zespołem tych współwystępujących cech.

W zdaniu [18] mamy cztery rzeczowniki odczasownikowe – *zakończenie, przygotowanie, podpisanie, przesłanie* oraz rzeczownik odprzymiotnikowy *konieczność*:

[18] Z uwagi na pilną konieczność zakończenia prac związanych z przygotowaniem kwalifikacji wojskowej, uprzejmie proszę o niezwłoczne podpisanie umowy i przesłanie jej na powyższy adres.

Formy te zostały wymuszone rozpoczynającym zdanie wyrażeniem *z uwagi na pilną konieczność*. Zgodnie z jego wymaganiami składniowymi następujący po nim rzeczownik odczasownikowy *zakończenie* musiał mieć formę dopełniacza. Do niego z kolei dostosowały się pozostałe określenia. Żeby poprawić to zdanie, należy zmienić na czasowniki osobowe jak najwięcej gerundiów: *Ponieważ musimy* [muszę, urząd musi – E.C.] *zakończyć w trybie pilnym prace związane z przygotowaniem kwalifikacji wojskowej, uprzejmie proszę, aby niezwłocznie podpisali Państwo umowę i przesłali ją na powyższy adres.*

Ten sam zabieg jest skuteczną metodą korekty zdania zawierającego gerundia i rozbudowany szereg dopełniaczowy:

[19] Realizacja tego celu wymaga efektywnego wykorzystywania właściwych dla poszczególnych regionów lub terytoriów potencjałów rozwojowych oraz wzmocnienia przewag konkurencyjnych przy jednoczesnym usuwaniu barier rozwojowych.

¹⁶ Por. A. Wilkoń, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000, wyd. II, s. 55–63.

Po przeredagowaniu wypowiedzenie będzie całkowicie wolne od typowych wad stylu urzędowego – składni nominalnej i nadmiernej abstrakcyjności. Otrzymamy bowiem postać: *Żeby osiągnąć ten cel, należy efektywnie wykorzystywać właściwy dla poszczególnych regionów lub terytoriów potencjał rozwojowy (potencjał rozwojowy poszczególnych regionów lub terytoriów) oraz wzmacniać przewagę konkurencyjną tych obszarów, a jednocześnie usuwać bariery rozwojowe.*

Stosunkowo rzadsze w stylu urzędowym rzeczowniki odprzymiotnikowe należy zamieniać na przymiotniki, od których pochodzą. Niejednokrotnie transformacja ta pociąga za sobą zmianę wyrazu pełniącego funkcję orzeczenia i modyfikację formy tej części zdania. W zdaniu [20] rzeczownik *bezpředmiotowość*, pełniący funkcję podmiotu w członie nadrzędnym, towarzyszy orzeczeniu złożonemu *mieć miejsce*:

[20] Jak wskazują komentatorzy, bezpředmiotowość postępowania administracyjnego, ma miejsce, gdy brak jest któregoś z elementów materialnego stosunku prawnego, a wobec tego nie można wydać decyzji załatwiającej sprawę przez rozstrzygnięcie jej co do istoty.

Po korekcie zdania nadrzędnego funkcję podmiotu przejmie rzeczownik *postępowanie*, a orzeczenia złożonego – forma *jest bezpředmiotowe* z przymiotnikowym orzecznikiem powstałym po przekształceniu rzeczownika abstrakcyjnego. Otrzymamy wypowiedzenie: *Jak wskazują komentatorzy, postępowanie administracyjne jest bezpředmiotowe, gdy brak jest [brakuje – E.C.] któregoś z elementów materialnego stosunku prawnego i w związku z tym nie można wydać decyzji o załatwieniu sprawy przez rozstrzygnięcie jej co do istoty.*

KONSTRUKCYJNOŚĆ STYLU

Na cechę tę składają się spójność, precyzja i wyrazistość tekstu. Zdaniem Adama Wolańskiego osiągnięciu efektu konstrukcyjności stylu sprzyjają takie operacje tekstotwórcze, jak inwersja zdaniowa i powtórzenie, które skonwencjonalizowały się w postaci figur stylistycznych,¹⁷ oraz opuszczenie.

Moim zamiarem nie jest jednak analiza materiału badawczego ze względu na obecność tego typu środków – ich znaczenie dla komunikatywności tekstów urzędowych nie wydaje się bowiem pierwszorzędne. Istotniejszą rolę odgrywają zabiegi kompozycyjne, na które zwracają uwagę Jan Miodek, Marek Maziarz, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa i Grzegorz Zarzeczny – autorzy poradnika *Jak pisać o Funduszach Euro-*

¹⁷ Op. cit., s. 24.

pejskich?¹⁸ Są to przede wszystkim działania na tekście służące porządkowaniu toku wypowiedzi: streszczanie i sumowanie, segmentowanie dłuższych fragmentów tekstu, zapowiadanie zjawisk tekstowych i in.¹⁹ Dodajmy do nich zalecenia sformułowane przez Monikę Zaśko-Zielińską, Annę Majewską-Tworek i Tomasza Piekota w książce *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*:²⁰ tekst spójny jest w całości podporządkowany jednemu tematowi, realizuje konkretny, jasno określony we wstępie cel wypowiedzi i ma wyraźną, trójdzieloną budowę – wstęp, rozwinięcie, zakończenie. Autorzy podkreślają, że należy dbać o zachowanie odpowiednich proporcji pomiędzy częściami konstrukcyjnymi.²¹

Częstym błędem kompozycyjnym w tekstach urzędowych jest umieszczanie szeregów wyliczeń w ciągu zdania, co skutkuje powstawaniem nadmiernie rozbudowanych, długich wypowiedzi, złożonych z wielu wyrażen o identycznym schemacie konstrukcyjnym, pozostających wobec siebie w relacji współrzędności. Są to teksty monotonne, w których trudno jest wyodrębnić poszczególne treści podlegające wyliczaniu. Dlatego też powszechną praktyką powinno być stosowanie rozwiązań graficznych służących oddzieleniu elementów zestawienia – na przykład wstawianie list punktowanych i numerowanych. Poprawka taka mogłaby zostać wprowadzona w następującym zdaniu:

[21] Celem projektu jest wdrażanie modelu pozyskiwania i analizowania informacji o zjawiskach zachodzących na regionalnym rynku pracy m.in.: diagnozy sytuacji na mazowieckim rynku pracy (monitorowanie i analiza danych zastanych dotyczących regionalnych i lokalnych rynków pracy poprzez przygotowanie okresowych analiz), pozyskania danych ilościowych i jakościowych uzupełniających luki informacyjne o sytuacji na rynku pracy w regionie (poprzez terenowe badania zleczone), prowadzenia bazy danych dotyczących rynku pracy, wdrożenia systemu umożliwiającego systematyczne pozyskanie danych z Powiatowych Urzędów Pracy i instytucji rynku pracy, wykraczających poza obligatoryjne statystyki oraz wieloaspektowej prognozy sytuacji na rynku pracy, jak również sformułowanie i upowszechnianie rekomendacji dla lokalnej polityki rynku pracy na poziomie województwa.

Koniecznym warunkiem zrozumiałości pism urzędowych jest też zachowanie właściwych proporcji pomiędzy elementami poszczególnych jednostek konstrukcyjnych tekstu. Zasada ta dotyczy także zdań, w których część wtrącona, uboczna, ujęta w nawias nie powinna być dłuższa od części głównej, tak jak w przykładzie:

[22] W wyniku wystąpień Rzecznika do praktyki wprowadzono rozwiązania, które zwiększały gwarancje praworządnego stosowania tych środków (przepisy rozporządze-

¹⁸ J. Miodek, M. Maziarz, T. Piekot, M. Poprawa, G. Zarzeczny, *Jak pisać o Funduszach Europejskich?*, Warszawa 2010.

¹⁹ Op. cit., s. 119–121.

²⁰ M. Zaśko-Zielińska, A. Majewska-Tworek, T. Piekot, *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Warszawa 2008.

²¹ Op. cit., s. 58.

nia Rady Ministrów z dn. 20.11.1996 r. w sprawie szczegółowych warunków stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz użycia broni palnej lub psa służbowego przez funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz sposobu postępowania w tym zakresie wprowadzono zapis o wyposażeniu celi zabezpieczającej w telewizyjny system monitorowania z nasłuchem, umożliwiającym nagrywanie i archiwizację obrazu i dźwięku).

Wypowiedzenie to powinno zostać poddane gruntownej korekcie, której wstępnym etapem byłoby usunięcie nawiasu. Następnie należałoby uporządkować relacje gramatyczne i logiczne pomiędzy jego poszczególnymi częściami, tak aby utworzyć krótsze zdania, których budowa i układ oddawałyby tok wydarzeń.

Warto też zwrócić uwagę na pisma, w których nie zostały zachowane odpowiednie proporcje pomiędzy poszczególnymi częściami konstrukcyjnymi. Przykład [23] to pełny tekst pisma urzędowego (bez nagłówka i formuł grzecznościowych). Uderza jego ułomność kompozycyjna – tekst zawiera wyłącznie rozwinięcie, w funkcji wstępu zostało użyte tylko niezręczne wyrażenie *W nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji*, całkowicie brakuje zakończenia. Ponadto cała treść dokumentu została ujęta w jedno, niezwykle rozbudowane wypowiedzenie obciążone większością z omówionych powyżej wad stylu urzędowego. Wydaje się, że poprawę tego tekstu należałoby rozpocząć od uporządkowania chaosu myśli:

[23] W nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji, w związku z działaniami Rzecznika (...) podjętymi na wniosek p. (...), oskarżonego w sprawie o sygn. akt (...) zawisłej przed Sądem Okręgowym w (...) uprzejmie proszę o zarządzenie nadesłania Rzecznikowi kopii wszystkich postanowień w przedmiocie stosowania wobec Pana tymczasowego aresztowania w tej sprawie, a więc zarówno o zastosowaniu tego środka, przedłużeniu jego stosowania (dalszym stosowaniu), uchyleniu i ponownym zastosowaniu jak również postanowień sądu odwoławczego rozpoznającego zażalenie na postanowienia w przedmiocie stosowania tego środka oraz postanowień wydanych po rozpoznaniu wniosków o uchylenie lub zmianę zastosowanego środka zapobiegawczego.

STOSOWNOŚĆ STYLU

Przejawem stosowności w warstwie leksykalnej jest posługiwanie się słownictwem najbardziej naturalnym dla danego typu wypowiedzi. Zasady tę naruszają wyrazy i związki wyrazowe o charakterze oficjalnym w opisie codziennych czynności, wyrazy i związki wyrazowe kolokwialne lub potoczne w tekście o charakterze oficjalnym, współczesne określenia w opisie dawnych realiów oraz określenia archaiczne w opisie realiów współczesnych.²²

W badanym materiale obce elementy stylistyczne – głównie leksykalne – pojawiały się sporadycznie. Były to m.in. wtręty ze stylu potocz-

²² Op. cit., s. 27.

nego, np. typowe dla odmiany potocznej połączenie *załatwić wniosek* zamiast stosowniejszego *rozpatrzyć wniosek*, np.:

[24] Urząd ten w trybie pilnym załatwił Pana wniosek o przyznanie Panu pomocy w spłacie kredytu mieszkaniowego.

Zdarzały się też wypowiedzenia rozchwiane pod względem stylistycznym, zawierające elementy kilku stylów – zarówno potocznego (*załatwić*), jak i książkowego (*albowiem*):

[25] Wypada w tym miejscu zaznaczyć, iż nie tylko Rzecznik (...), ale też żaden inny organ nie ma możliwości wydania sądowi polecenia, co do określonego sposobu załatwienia sprawy lub też uchylenia stosowanego wobec oskarżonego środka zapobiegawczego, albowiem stanowiłoby to niedopuszczalne naruszenie konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziowskiej.

Korekta tych usterek powinna polegać na wymianie elementu pochodzącego z innego stylu na wyraz lub wyrażenie typowe dla stylu urzędowego.

PODSUMOWANIE

Jak wykazała analiza, w języku tekstów urzędowych występują zjawiska, które stanowią naruszenie zasad jasności, prostoty, zwięzłości, dynamiczności, konkretności, konstrukcyjności i stosowności stylu. Do językowych wykładników niekomunikatywności analizowanych pism należą zwłaszcza: niespójność logiczna i gramatyczna akapitów i zdań, rozbudowane zdania pojedyncze i złożone, konstrukcje analityczne i szablon językowy, formy bezosobowe czasownika i eliminacja osobowego podmiotu, rzeczowniki abstrakcyjne, szeregi dopełniaczowe, nominalizacja i błędy w konstrukcji tekstu. Wiele z tych cech stanowi konsekwencję typowych właściwości stylu urzędowego, do których badacze zaliczają dyrektywność, bezosobowość, precyzyjność, a także standardowość,²³ niekiedy określaną jako szablonowość.²⁴

Wydaje się, że wskazane w trakcie analizy odstępstwa od reguł komunikatywności najsilniej warunkuje bezosobowość. Jak zauważa Maria Wojtak, wiąże się ona z istnieniem formalnej więzi między uczestnikami aktu komunikacji. Jej wykładnikami są formy nieosobowe czasownika i konstrukcje syntaktyczne złożone z czasownika *być* lub *zostać* i imiesłowu biernego. Konsekwencją ich użycia jest depersonalizacja stylu,²⁵ przejawiająca się wyeliminowaniem osobowego podmiotu i obniżeniem

²³ M. Wojtak, *O stylowym wariancie języka na przykładzie tekstów urzędowych* [w:] S. Gajda (red.), *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, Opole 1992, s. 142; E. Malinowska, *Styl urzędowy*, op. cit., s. 435.

²⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, op. cit., s. 163.

²⁵ M. Wojtak, *Styl urzędowy*, op. cit., s. 161.

składniowego statusu rzeczownika osobowego do funkcji dopełnienia czynności wykonywanych przez podmiot wyrażony rzeczownikiem nieżywo-tnym. Wśród innych wad stylu urzędowego wynikających z bezoso-bowego charakteru komunikacji pomiędzy instytucjami a obywatelami należy wymienić nadmierną nominalizację, występowanie rzeczowników odczasownikowych i szeregów dopełniaczowych. Są one przyczyną wielu z pozostałych wad polszczyzny urzędowej, zwłaszcza nadmiernie rozbu-dowanych zdań i konstrukcji analitycznych.

Obfitość konstrukcji z nienazwanym wprost wykonawcą czynności i zawiłymi wypowiedziami wyrażającymi w sposób zawoalowany jego działania uprawnia do wniosku, że analizowane teksty są komunika-tami à rebours. Zamiast informować obywateli o tym, co robią instytu-cje państwa, dezinformują, zamiast dostarczać wiedzy o obowiązującym systemie prawnym, tłumaczyć przepisy prawa i wynikające z nich kon-sekwencje, potęgują dezorientację odbiorców. Wskazanie przyczyn tego stanu rzeczy wymaga interdyscyplinarnej analizy rzeczywistości urzędo-wej. Niewątpliwie pozwoli ona dostrzec braki kompetencji komunikacyj-nych u pracowników urzędów. Nie mniej istotne będą, jak się wydaje, wnioski natury psychologicznej wypływające z analizy mentalności i postaw zawodowych urzędników. Zbadania wymaga w szczególności, w jakim stopniu administracja czuje się odpowiedzialna za powodzenie aktu komunikacji pomiędzy nadawcą – państwem, które reprezentuje, a odbiorcą – obywatelem.

Bibliografia

- I. Burkacka, *SIWZ, siwz czy s.i.w.z.? Uwagi o skrótowym zapisie nazw wielowy-razowych*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 51–63.
- E. Czerwińska, R. Pawelec (red. nauk.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa 2013.
- S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2004, wersja 1.0.
- H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2006, wyd. II.
- E. Kołodziejek, *Leksyka stylu urzędowego*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 42–50.
- J. Łachnik, *Zjawiska charakterystyczne dla składni stylu urzędowego – na pod-stawie analizy języka interpretacji indywidualnych prawa podatkowego (wy-brane problemy). Interpretacja indywidualna jako prawny gatunek użytkowy*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 64–81.
- E. Malinowska, *Styl urzędowy* [w:] S. Gajda (red. nauk.), *Przewodnik po styli-ście polskiej*, Opole 1995, s. 431–449.
- J. Miodek, M. Maziarz, T. Piekot, M. Poprawa, G. Zarzeczny, *Jak pisać o Fundu-szach Europejskich?*, Warszawa 2010.
- R. Pawelec, *Ortografia w urzędzie, czyli o wszystkim, o co urzędnicy chcieliby za-pytać językoznawców*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 9, s. 19–28.
- A. Wilkoń, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.

- M. Wojtak, *O stylowym wariacie języka na przykładzie tekstów urzędowych* [w:] S. Gajda (red. nauk.), *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, Opole 1992, s. 141–149.
- M. Wojtak, *Styl urzędowy* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2012, s. 155–172.
- A. Wolański, *Siedem kanonów stylu komunikatywnego, czyli jak pisać, by czytano nas chętnie i powszechnie* [w:] M. Bańko (red.), *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa 2006, s. 1–32.
- M. Zaśko-Zielińska, A. Majewska-Tworek, T. Piekot, *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Warszawa 2008.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.

Stylistic exponents of incommunicativeness of official texts

Summary

The object of the paper is an analysis of stylistic exponents of uncommunicativeness of official texts. The research carried out on this variant of the Polish language to date have usually described, analysed and explained linguistic phenomena from the cultural and linguistic perspective. This approach does not fully explain which features of the official style determine its incomprehensibility. The resolution of this issue is facilitated by the attempt made in this paper in order to answer the question of the extent to which the official style meets the criteria of a communicative style, the canons of which include: clarity, simplicity, conciseness, dynamics, specificity, constructiveness, and appropriateness.

As follows from the analysis, there are phenomena in the official language that are the opposite of the features enumerated above. They include i.a.: logical and grammatical incoherence of paragraphs and sentences, expanded single and compound statements, analytical structures and linguistic conventions, impersonal verb forms and no personal subject, abstract nouns, genitive series, nominalisation and errors in the text structure. Such properties arise to a large extent from typical features of the official style.

Trans. Monika Czarnecka

Barbara Sobczak

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

NORMY GRZECZNOŚCI A ZMIANY W PUBLICZNYCH ZACHOWANIACH (NIE TYLKO) JĘZYKOWYCH

1. OD TEORII GRZECZNOŚCI DO PRAKTYKI ZACHOWAŃ KOMUNIKACYJNYCH

Efektywne funkcjonowanie w relacjach z innymi wymaga dostosowywania się do obowiązujących reguł współżycia społecznego. Strategię zachowania polegającą na przestrzeganiu skonwencjonalizowanych norm, przyjmowanych w określonej wspólnotcie, będących wyrazem uprzejmości i oznaką tak zwanego dobrego wychowania, nazywa się grzecnością.¹ Jest ona realizowana zarówno środkami językowymi (często mocno skonwencjonalizowanymi), parajęzykowymi (takimi jak intonacja, natężenie i barwa głosu), jak i niejęzykowymi (kinezyicznymi i proksemicznymi). Przestrzeganie zasad grzecności w interakcjach społecznych ma znaczenie fundamentalne. Wynika nie tylko z uznania moralnego prawa jednostki do zachowania wizerunku, a więc ochrony obrazu siebie, ale też z chęci uniknięcia wrogości, która mogłaby wyniknąć w sytuacji zagrożenia „twarzy”. Poza tym ma na celu zagwarantowanie wszystkim członkom społeczności minimum godności i ułatwienie im współdziałania w warunkach nierówności społecznej.

„Twarz” jest jednym z ważniejszych pojęć w refleksji nad grzecnością. Zgodnie z tym, jak definiuje ją Erving Goffman, jest ona „pozytywną wartością społeczną przypisywaną osobie w danej sytuacji spotkania, gdy inni przyjmują, że trzyma się ona określonej roli”.² „Twarz” jest więc obrazem własnego „ja” – wyobrażeniem siebie nakreślonym poprzez poję-

¹ M. Marcjanik, *Grzecność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, s. 13–14; A. Skudrzyk, *Normy grzecnościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzecność językowa)* [w:] A. Achtelik, J. Tambor (red.), *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, Katowice 2007, s. 108.

² E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2006, s. 5. E. Goffman wiąże pojęcie „twarzy” z pojęciem „roli”. Traktuje on funkcjonowanie ludzi w sytuacjach społecznych jako rodzaj teatru, w którym odgrywają oni swoje role, a więc korzystają z określonego wzorca zachowań werbalnych i niewerbalnych, przez które wyrażają siebie, swój pogląd na sytuację i stosunek do

cia aprobowanych społecznie atrybutów, ale może być też obrazem zbiorowym, gdy ktoś – jako reprezentant jakiegoś zawodu (np. nauczyciela, lekarza, prawnika, policjanta itd.) – wystawia mu świadectwo. Jest oczywiste, że takie wyobrażenie wiąże się z określonym poczuciem własnej wartości i potrzebą bycia szanowanym, dlatego kontakt z innymi w relacjach społecznych jest za każdym razem wyzwaniem dla jednostki. Obarczone jest bowiem ryzykiem naruszenia „twarzy”. „Twarz” można „utracić” w wyniku działań innych, można ją „stracić” w konsekwencji własnych zachowań, ale można też, działając bardziej lub mniej świadomie, „pozbawić kogoś twarzy”. Mając to na uwadze, w relacjach z innymi ludzie dokładają wielu starań, które nastawione są na ochronę „twarzy”. Jak mówi E. Goffman:

W każdym społeczeństwie jest tak, że zawsze gdy pojawia się możliwość interakcji słownej, zaczyna działać system technik, konwencji, procedur, który kieruje przepływem informacji i porządkuje go.³

Uspołeczniony rozmówca traktuje interakcję słowną jako coś, co należy robić z rytualną starannością. Nieustannie zadając sobie pytanie: „Czy jeśli zachowam się w taki czy inny sposób stracę twarz albo straca ją inni?”⁴

Istnieje bardzo wiele działań językowych, które mogą być „aktami zagrożenia twarzy”. Odwołują się one do dwóch aspektów obrazu samego siebie. Są to działania, które, po pierwsze, naruszają wolność działania jednostki i wolność od przymusu, po drugie, naruszają potrzebę akceptacji przez innych własnego wyobrażenia na temat siebie.⁵ Z perspektywy odbiorcy akty stanowiące zagrożenie dla autonomii jednostki to przede wszystkim akty wyrażające oczekiwanie, że odbiorca wykona pewną czynność, a więc nakazy, rozkazy, rady, ostrzeżenia, groźby, ale też akty obietnicy (orzekające o pewnej korzystnej czynności wykonanej w przyszłości przez nadawcę dla odbiorcy i wywierające w ten sposób nacisk na niego). Natomiast akty zagrażające potrzebie akceptacji to wyrazy dezaprobaty, narzekanie, krytycyzm, lekceważenie, poruszanie tematów tabu czy przerywanie rozmowy. Z perspektywy nadawcy zagrażające „twarzy” są na przykład akty wyrażające podziękowania i przeprosiny, ale też akceptowanie podziękowań, przeprosin czy usprawiedliwień.⁶ Świadomości tych zagrożeń uczestnicy interakcji będą w rozmowie unikali wypowiadania aktów stanowiących zagrożenie „twarzy” swojej lub partnera lub będą próbowali minimalizować to zagrożenie, a więc osłabić moc illo-

innych [zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Spiewak, P. Spiewak, Warszawa 2008].

³ E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, op. cit., s. 34.

⁴ *Tamże*, s. 36–37.

⁵ P. Brown, S.C. Levinson, *Politeness. Some Universals in Language Usage. Studies in interactional sociolinguistics*, Cambridge 1987, s. 59–68.

⁶ Zob. S. Wiertlewski, *Pytania bez odpowiedzi. Pytania jako pośrednie akty mowy*, Poznań 1995, s. 81–85.

kucyjną wypowiedzenia, posługując się na przykład pośrednimi aktami mowy.⁷

Zasadniczo najczęściej spotykamy się w rzeczywistości społecznej z przestrzeganiem zasad grzeczności. Ma to wymiar utylitarny. Jednak w praktyce komunikacyjnej nierzadko dochodzi też do sytuacji łamania norm. Może być to działanie nieświadome, wynikające na przykład z niskiej kompetencji komunikacyjnej uczestnika interakcji, wówczas mówi się o popełnieniu przez kogoś gafy czy *faux pas*, a także działanie niezaplanowane, które osoba podejmuje, nie zważając na skutki, ale bez zamierzonej złośliwości. I w końcu – może to być działanie z premedytacją, a więc celowe, nastawione na czyjaś krzywdę.⁸

Jak pokazują badania Ervinga Goffmana, Robin Lakoff, Geoffreya Leecha czy Penelope Brown i Stephena Levinsona,⁹ reguły grzeczności

⁷ Na przykład rozkaz można „osłabić”, formułując prośbę w postaci pytania: „czy mogłabyś...?”, „czy możesz...?”, „wyświadczysz mi przysługę?”. Można wskazać szereg wyrazów, wyrażań, a nawet całych fraz, które w momentach ryzykownych dla „twarzy” partnera czynią przekaz bardziej łagodnym, a co za tym idzie bardziej uprzejmym. Przydają się na przykład, gdy trzeba wyrazić zastrzeżenie albo niezgodę na czyjeś stanowisko w rozmowie. Osłabia się je wtedy, stosując takie wyrażenia, jak: „wydaje mi się”, „sądzę że”, „moim zdaniem”, „ma pan zapewne rację, jednak ja uważam...”. Czy w sytuacji zmiany tematu: „no tak, ale...”, „przy okazji...”, „a propos...”, „jeśli już o tym mówimy...” [E. Tomiczek, op. cit., s. 22–23].

⁸ E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, op. cit., s. 14–15.

⁹ Zob. E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, op. cit. Dla R. Lakoff, „bądź grzeczny” (*be polite*) oznacza: „nie narzucaj się” (*don't impose*), „daj możliwość wyboru” (*give options*) i „stwórz miłe uczucie u rozmówcy” (*make a feel good*) [zob. R. Lakoff, *The Logic of Politeness: or, Minding Your P's and Q's* [w:] C. Corum, T.C. Smith-Stark, A. Weiser (red.), *Papers from the Ninth regional Meeting of the Chicago Linguistic Society*, Chicago 1973, s. 292–305]. R. Lakoff podkreśla więc przede wszystkim uniwersalną regułę szacunku i względu na innych. Znacznie bardziej skomplikowany teoretyczny model, analizujący oraz wyjaśniający funkcjonowanie zjawisk grzecznościowych w języku zaproponował G. Leech [*Principles of Pragmatics*, London 1983, s. 109–133]. Sformułował on sześć maksym grzeczności: 1) taktu, 2) wielkoduszności; 3) aprobaty; 4) skromności; 5) zgodności; 6) sympatii, zrozumienia. Dla G. Leecha grzeczność wynika z próby uniknięcia konfliktu, a jej stopień uzależniony jest od wysiłku włożonego w uniknięcie sytuacji konfliktowej. Na pracach E. Goffmana i R. Lakoff swoją koncepcję oparł P. Brown i S.C. Levinson [P. Brown, S.C. Levinson, *Politeness. Some Universals in Language Usage...*, op. cit.]. Dla nich grzeczność jest systemem łagodzenia aktów mowy będących potencjalnym zagrożeniem dla czyjejs „twarzy”. Opisali oni strategie grzecznościowe, które używane są do formułowania komunikatów ratujących „twarz” odbiorcy, gdy akty zagrażające są nieuniknione. Wyróżnili oni tzw. grzeczność pozytywną – polegającą na podkreślaniu solidarności z partnerem, przynależności do wspólnej grupy społecznej i bliskości kulturowej pomiędzy rozmówcami, w tej funkcji występują np. komplementy i pochwały; oraz grzeczność negatywną – polegającą na podkreślaniu autonomii i suwerenności partnera, pozostawianiu mu wolności wyboru i niestawianiu go wobec wyborów

mogą mieć charakter uniwersalny, ale są one też w znacznym stopniu uwarunkowane kulturowo. W polskim modelu grzeczności, czego dowodzą Małgorzata Marcjanik¹⁰ i Kazimierz Ożóg,¹¹ nadrzędne są dwie normy: okazywanie szacunku partnerowi i przejawianie zainteresowania sprawami ważkimi dla rozmówcy.¹² Model ten jednak, zwłaszcza w ostatnich dwudziestu pięciu latach, ulega pewnym przeobrażeniom.

Zapoczątkowane w 1989 roku zmiany ustrojowe i ekonomiczno-gospodarcze pociągnęły za sobą zmiany w obyczajach grzecznościowych. Najogólniej rzecz ujmując, mamy do czynienia z demokratyzacją obyczajów.¹³ Polega ona na egalitaryzmie grzecznościowym, a więc przekonaniu, że wszyscy w grzecznościowych prawach i obowiązkach są równi i bez względu na wiek, stanowisko, zależność mogą być ze sobą „na ty”. Tę modę upowszechniają media, zwłaszcza rozrywkowe, w których dominuje formuła zwracania się do siebie „na ty” wśród prowadzących i zaproszonych do studia gości, ale „per wy” zwracają się też gospodarze niektórych programów do widzów. Widoczne jest też skracanie dystansu i używanie formy *pan / pani* i imienia adresata zamiast nazwy stanowiska, funkcji, roli, np. zamiast *pani redaktor* usłyszeć można *pani Moniko*. Wprowadza się też rzadkie w polszczyźnie zwyczaje używania formy *pan / pani* i nazwiska, np. *panie Niesiołowski*. Nowa konwencja grzecznościowa jest też o wiele bardziej tolerancyjna wobec wyrażenń wulgarnych. Słowa *zajebisty*, *zajebiście* dla wielu nie są już wulgarne, lecz wyrażają jedynie intensywność cechy.¹⁴ Również *kurde*, *kurczę*, *cholera* zaczynają

bezalternatywnych. P. Brown i S.C. Levinson zwrócili też uwagę na bardzo ważną cechę grzeczności, jaką jest pośredniość (vs. mówienie wprost) [zob. E. Tomiczek, *Z badań nad istotą grzeczności językowej* [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a kultura*, t. VI: *Polska etykieta językowa*, Wrocław 1992, s. 21–22].

¹⁰ M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażenń językowych o funkcji grzecznościowej* [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a kultura*, t. VI: *Polska etykieta językowa*, Wrocław 1992, s. 27–31; też, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2002; też, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.

¹¹ K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Kraków 1990; tenże, *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej* [w:] tegoż, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2004, s. 75–85.

¹² Norma okazywania szacunku partnerowi (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się społecznym prestiżem funkcje) łączy się z wymogiem umniejszania roli nadawcy, okazywaniem skromności i pomniejszaniem własnych zasług. M. Marcjanik proponuje, aby te dwie normy rozwinąć w bardziej szczegółowe zasady, takie jak: zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera i pomyślnych, i niepomyślnych), zasada aprobaty i życzliwości dla partnera, okazywania chęci bycia w jego towarzystwie, deklarowania pomocy partnerowi, składania dowodów pamięci oraz dyskrecji [M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażenń językowych...*, op. cit., s. 27–31].

¹³ M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, op. cit., s. 26–54.

¹⁴ K. Ożóg, *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, op. cit., s. 83.

funkcjonować jako neutralne (nie są nawet wygłuszane w mediach, gdy pojawiają się w rozmowie). Przejawem demokratyzacji jest też dążenie do indywidualizmu i ostentacyjne manifestowanie własnych gustów i przyzwyczajęń. W życiu codziennym przejawia się to w głośnych zachowaniach i rozmawianiu przez telefon komórkowy w miejscach publicznych czy niedostosowywaniu stroju do okoliczności. W końcu wyraźna jest ekonomiczność zachowań grzecznościowych – zwroty powitań, pożegnań, podziękowań, przeprosin sprowadza się do minimum. Mówi się: *hej, cześć, witam, nara, dzięki, sorry*. Zjawisko to nazywane jest przez badaczy grzecznością kultury konsumpcyjnej.¹⁵ A ponieważ takie zachowania są obecne w mediach i są przez nie upowszechniane, coraz bardziej płynna staje się granica między tym, co grzeczne i niegrzeczne przynajmniej w powszechnym odczuciu przeciętnych Polaków. A zachowania łamiące normy grzeczności coraz rzadziej budzą powszechne oburzenie.

Jako przykłady, w moim przekonaniu doskonale oddające istotę zmian w publicznych zachowaniach nie tylko językowych, można przytoczyć dwa zdarzenia. Pierwsze miało miejsce podczas obrad Sejmu w sprawie zmiany ustawy o górnictwie 15.01.2015 r. W czasie dyskusji posłów doszło do następującej wymiany wypowiedzi:

Posel Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej: Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Koalicja rządowa przed chwilą odrzuciła wszystkie poprawki Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Próbowaliśmy poprawić ustawę, która jest trudna do poprawienia, ale widać, że nie ma dobrej woli, żeby ją poprawić. Poprawki zostały odrzucone. Pani premier, a raczej lady Thatcher... (Poruszenie na sali). Pani premier, ta ustawa jest przeforsowana, dopchnięta kolanem w ciągu kilku dni w sytuacji, kiedy zostały zerwane rozmowy ze stroną społeczną (...).

Posel Przemysław Wipler, Kongres Nowej Prawicy: Zacznę od prośby od posłów lewicy, żeby nie porównywali „żelaznej damy”, pani lady Margaret Thatcher, do tej la-wirantki, do tej kobiety, która kłamie, oszukuje, oszukała Ślązaków, do osoby, która jest odpowiedzialna za to, że teraz ginie Śląsk.

Głosy z sali: Pijak! Pijak!

Posel Przemysław Wipler: Spokój! Spokojnie, spokojnie! Prawda was boli. Powiem wam, kto to jest pijak. Pijak to był, pijak to był pierwszy minister rządu Donalda Tuska i Waldemara Pawlaka

Marszałek Sejmu Radosław Sikorski: Przywołuję pana do porządku po raz pierwszy.

Posel Przemysław Wipler: ...który zajmował się górnictwem węgla kamiennego, człowiek, który przedtem był prezesem klubu sportowego Górnik Zabrze, a przedtem wyrzucił go za alkoholizm pan premier Buzek z pracy w kopalni. Ale chcę zadać pytania, których mi nie pozwoliliście, i to są pytania, których nie zadam rządowi, nie zadam partii rządzącej, to są pytania do wyborców, do Ślązaków.

Głosy z sali: Cham! Pijak! Prostak!

Marszałek Sejmu Radosław Sikorski: Panie pośle, pański czas minął.

Posel Przemysław Wipler: Przerywano mi, panie marszałku. Mam krótkie pytanie do Polaków i do Ślązaków. Jak długo będziecie dawali się oszukiwać, oklamywać i będziecie głosować na ludzi, którzy niszczą nasz kraj? Dziękuję bardzo.

¹⁵ K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku*, op. cit., s. 82.

Głos z sali: Wyjdz, człowieku!

Głos z sali: I tak nikt nie słyszał!

Głos z sali: Taki kozak jesteś?

(...)

Poseł Marek Poznański, Twój Ruch: Panie Pośle Wipler, lepiej siedzieć cicho i wyglądać jak idiota niż się odzywać i rozwiać wszelkie wątpliwości.

(...)

Poseł Artur Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe: Panie pośle Wipler, nawet nie jestem pana w stanie nazwać chamelem spod budki z piwem, który wywalił kilka jabłcolów. Bo to jest dla pana zbyt dobre określenie. Można politycznie panią premier oceniać różnie, ale nie ma zgody na obrażanie kobiet w tej Izbie. Wnoszę o wykluczenie pana posła Wiplera z dalszych obrad.

(...)

Poseł Przemysław Wipler: Bardzo proszę wszystkich kolegów i koleżanki, żeby otworzyli słownik języka polskiego i zobaczyli znaczenie wyrazu lawirantka. Wyraz lawirantka nie jest wyrazem ani obraźliwym, nie jest ani wyrazem wulgarnym. Jest opisem prawdy dotyczącej tego, w jaki sposób pani Ewa Kopacz i jej poprzednik Donald Tusk traktowali Śląsk, Ślązaków, górników Polaków. Lawirowaliście, kłamaliście przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, że nie będziecie zamykać kopalni. Dziś udawaliście, że to nie jest ustawa o zamykaniu i likwidacji kopalń, tylko że to jest ustawa o czymś całkiem innym...

Marszałek Sejmu Radosław Sikorski: Panie pośle, pan nie prostuje wypowiedzi.

Poseł Przemysław Wipler: Nie odpowiadaliście na żadne z pytań, a nieodpowiadanie na pytania posłów opozycji to jest lawirowanie, to jest oszukiwanie. Uczciwie chciałem bronić godności pani świętej pamięci lady Margaret Thatcher, ponieważ porównywanie tej polityki szkodliwej dla Polski jest haniebne i absolutnie jest niedopuszczalne, żeby porównywać tego z polityką, która doprowadziła do tego, że Wielka Brytania jest krajem, do którego dwa miliony Polaków pod waszymi rządami wyjechało. Jak przypomniał to Nigel Farage panu Donaldowi Tuszkowi w Parlamencie Europejskim w tym tygodniu, zmienił on pensję 60 tys. euro na pensję 300 tys. euro...

Marszałek Sejmu Radosław Sikorski: Panie pośle, dosyć.

Poseł Przemysław Wipler: A teraz chcecie wysłać kolejnych kilkadziesiąt tysięcy Polaków za granicę waszą kłamliwą, lawirancką polityką. Dziękuję bardzo za możliwość sprostowania.

Oklaski

Marszałek Sejmu Radosław Sikorski: Ja znalazłem lady Margaret Thatcher i pan nie jest politykiem jej wymiaru.

Poseł Przemysław Wipler: Jestem przekonany, że lady Margaret Thatcher nie wylądowałaby co miesiąc trzech tysięcy złotych, mając samochód służbowy i ochroniarzy, na kilometrówkę. Dziękuję bardzo.

Głos z sali: Brawo.¹⁶

Przykład drugi to fragment programu publicystycznego *Tak czy nie*, wyemitowanego 6.08.2014 r. w telewizji Polsat News. Gośćmi audycji byli Artur Zawisza, polityk, lider Ruchu Narodowego, oraz Rafał Kukawski, opinii publicznej znany pod pseudonimem „Rafalala”, osoba transseksualna, określająca się jako „polska artystka i performerka”.¹⁷

¹⁶ Sprawozdanie stenograficzne z 84. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 stycznia 2015 r. (trzeci dzień obrad), s. 417–423; źródło: [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/A4CB6909C9D7E878C1257DF-7003F7127/\\$File/84_c_ksiadzka_bis.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/A4CB6909C9D7E878C1257DF-7003F7127/$File/84_c_ksiadzka_bis.pdf) [dostęp: 31.10.2015].

¹⁷ Zob. <http://rafalala.blog.pl/?smoybbtticaid=615e50> [dostęp: 31.10.2015].

Gospodarzem programu była dziennikarka Agnieszka Gozdyra. Zgodnie z zapowiedzią dziennikarki rozmowa miała dotyczyć tolerancji. Po przedstawieniu gości widzowie usłyszeli:

Artur Zawisza: (...) ja przychodzę tutaj jako przedstawiciel normalnego świata.

Dziennikarka: A jaki to jest normalny świat, panie Arturze?

Artur Zawisza: Jestem zażenowany, że jestem w studiu z tym czymś, na które nawet nie odwracam swojego wzroku.

Dziennikarka: Panie Arturze, proszę pana, bo przyjął pan zaproszenie do studia...

Rafalala wstaje i wylewa na współrozmówcę szklanekę wody.

Dziennikarka: Szanowni Państwo, szanowni państwo, nie! Przerwijmy w takim razie...

Artur Zawisza: Mamy do czynienia z męską dziwką, która za dwieście złotych za godzinę świadczy usługi seksualne...

Dziennikarka: Proszę nie odpowiadać w taki sposób. Wydarzyło się coś, co potępiamy i czego nie chcemy. Proszę nie używać takich słów.

Rafalala: Pan Zawisza jest głupim człowiekiem, który kłamie na wizji.

Dziennikarka: Proszę państwa o opanowanie emocji.

Artur Zawisza: Pani redaktor, wychodzę stąd! Męska dziwka, która za dwieście złotych za godzinę świadczy usługi seksualne. Pani robi burdel ze studia telewizyjnego. Zaprasza pani męską dziwkę!

Dziennikarka: Panie Arturze, proszę nie używać takich, przepraszam pana, ale proszę nie używać takich...

Rafalala: Błagam! Co jeszcze pan wymyśli?

Dziennikarka: Ale pan przyjął zaproszenie do programu.

Artur Zawisza: Po to, żeby rozmawiać z panią.

Rafalala: Nie! Po to, żeby obrażać...

Dziennikarka (do Artura Zawiszy): Ja przepraszam pana za to, co się stało, (do Rafalali:) i jest mi bardzo przykro, że rzeczywiście poniosły panią emocje w taki sposób. Nie powinno się to stać.

Artur Zawisza: Ja oczekuję przeprosin ze strony stacji telewizyjnej i odszkodowania.

Rafalala: Proszę mnie pozwać!

Artur Zawisza wychodzi ze studia.¹⁸

Zadaniem systemu grzecznościowych nakazów i zakazów jest przede wszystkim zapewnienie komfortu komunikacyjnego uczestnikom interakcji – stworzenie atmosfery dobrego porozumiewania się. W obu zacytowanych fragmentach dyskusji mamy do czynienia z łamaniem norm grzeczności związanych z okazywaniem szacunku partnerowi, a więc z łamaniem zasad aprobaty i życzliwości dla partnera, okazywania chęci bycia w jego towarzystwie i podnoszeniem wartości partnera. Zaprezentowane zachowania werbalne i niewerbalne są wyrazem krytyki określonych osób i ich działań. Ponieważ wyrażanie krytyki jest zawsze aktem zagrożenia dla „twarzy” partnera, wymaga szczególnej staranności w doborze środków wyrazu, zarówno językowych, jak i pozawerbalnych. O sile słowa mówił już Gorgiasz, że „to potężny władca”:

Siła działania słowa na stan duszy jest taka sama, jak działanie leków na naturę ciała. Bowiemy, jak pewne lekarstwa usuwają z ciała pewne soki i kładą kres – jedne życiu,

¹⁸ Stenogram własny programu *Tak czy nie* (wyemitowanego w Polsat News, 6.08.2014, godz. 21.30).

inne – chorobie, tak i słowa, jedne cieszą, inne napawają przerażeniem bądź też dodają otuchy słuchającym, jeszcze inne z kolei jakąś zgubną siłą przekonywania dusze zatruwają i oczarowują.¹⁹

W przytoczonych przykładach mamy do czynienia z krytyką złośliwą, destrukcyjną.²⁰ U podłoża takiej krytyki mogą być negatywne uprzedzenia – co widać szczególnie wyraźnie w przykładzie drugim, gdzie jeden z rozmówców zdradza swoje uprzedzenie do inności seksualnej interlokutora, nazywając go „tym czymś”. Ale źródłami krytyki są też stronniczość i zła wola.²¹ Za negatywnymi wypowiedziami oceniającymi stoi intencja zaszkodzenia komuś. Zazwyczaj w takich wypowiedziach podważa się kompetencje osoby, ignoruje jej zasługi, kwestionuje zalety czy słuszność działań. Na poziomie języka służą temu uogólnienia, wyolbrzymienie, ale też porównania.

Przytoczone wypowiedzi nastawione są wyraźnie na dyskredytowanie. Służą temu akty pomówienia („Jestem przekonany, że lady Margaret Thatcher nie wyludzałaby co miesiąc trzech tysięcy złotych, mając samochód służbowy i ochroniarzy, na kilometrówkę”; „pijak to był pierwszy minister rządu Donalda Tuska i Waldemara Pawlaka”; „Mamy do czynienia z męską dziwką, która za dwieście złotych za godzinę świadczy usługi seksualne”), ale też zniewagi,²² gdy za pomocą leksykalnych środków językowych przyporządkowuje się osoby do grupy osobników mających pewną negatywną społecznie cechę. W przytoczonym materiale są to określenia: *lawirantka*, *cham*, *pijak*, *męska dziwka*, *głupi człowiek*, *prostak*, *idiota*. Znieważenie ma tutaj też charakter pozawerbalny – oblanie kogoś szklanką wody narusza jego nietykalność osobistą. W końcu dyskredytacji służy ignorowanie partnera interakcji. Brak kontaktu wzrokowego, przerywanie wypowiedzi, zrywanie interakcji przez wyjście ze studia, mówienie per ty / wy (*prawda was boli*, *powiem wam*, *wyjdź, człowieku*) są oznaką braku szacunku.

W interakcji społecznej sytuacja naruszenia „twarzy” wymaga od interlokutorów podjęcia działań naprawczych. Gdy ktoś zostaje pozbawiony dobrego imienia, należy podjąć kroki, żeby od nowa ustanowić dla niego miejsce w rytuale interakcyjnym. E. Goffman²³ opisuje taką procedurę, wyróżniając w niej kilka etapów. Pierwszym krokiem jest „rzucenie wy-

¹⁹ Cyt. za: S. Filipowicz, A. Mielczarek, K. Pielński, M. Tański, *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, t. I, Warszawa 2000, s. 26.

²⁰ Zob. M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 43.

²¹ *Tamże*, s. 65–66.

²² Por. B. Mikołajczyk, *Wyrażenia znieważające jako leksykalne środki realizacji aktów zagrażających twarzy na przykładzie języka niemieckiego i polskiego* [w:] A. Kątny (red.), *Kontakty językowe i kulturowe w Europie, Sprach- und Kulturkontakte in Europa*, t. XVII, Gdańsk 2008, s. 186–197.

²³ E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, op. cit., s. 19–24.

zwania”. Uczestnicy interakcji podejmują się zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie współ rozmówcy. Drugi krok leży po stronie sprawcy incydentu. Przez E. Goffmana nazywane jest to „złożeniem propozycji” i polega na naprawie szkód. Można tego werbalnie dokonać na kilka sposobów. Po pierwsze, poprzez przedefiniowanie obraźliwego zachowania. Umniejsza się znaczenie danego aktu (np. kategoryzuje go jako żart albo działanie nieświadome, nieintencjonalne) lub przenosi odpowiedzialność na czynniki zewnętrzne, tzw. okoliczności (np. działanie na czyjeś zlecenie, działanie pod wpływem czegoś). Po drugie, poprzez zaoferowanie poszkodowanemu rekompensaty i po trzecie, narzucenie sobie samemu kary. Pokazuje to gotowość poniesienia konsekwencji za swój czyn. Trzeci ruch leży po stronie odbiorcy, jest nim bowiem akceptacja – dopiero po nim winowajca może zaprzestać składania propozycji – i w końcu, podziękowanie – osoba, której wybaczone przekazuje znak wdzięczności. W takim rytuale mogą oczywiście występować różne odstępstwa, ale poważnym odstępstwem jest sytuacja, w której sprawca, któremu rzucono wyzwanie, lekceważy ostrzeżenie i cały czas zachowuje się niewłaściwie. Doskonale widać to w przytoczonych przykładach. W sytuacji pierwszej wezwanie do działań naprawczych „zostaje rzucone” posłowi Wiplerowi przez marszałka Sejmu. Poseł pozornie podejmuje próbę przeddefiniowania obraźliwego zachowania, przytaczając słownikowe znaczenie użytego przez siebie określenia – *lawirantka*, jednocześnie jednak wzmacnia negatywny przekaz, formułując oskarżenia kłamstwa wobec wcześniej atakowanego podmiotu („Wyraz *lawirantka* nie jest wyrazem ani obraźliwym, nie jest ani wyrazem wulgarnym. Jest opisem prawdy dotyczącej tego, w jaki sposób pani Ewa Kopacz i jej poprzednik Donald Tusk traktowali Śląsk, Ślązaków, górników Polaków. Lawirowaliście, kłamaliście przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, że nie będziecie zamykać kopalni”). W rezultacie więc nie podejmuje działań naprawczych. Tak samo zresztą jak uczestnicy zdarzenia w studiu telewizyjnym.

2. CELE NIEGRZECZNOŚCI

Strategie grzeczności są uzależnione od intencji nadawcy i okoliczności towarzyszących konkretnej interakcji. Determinuje je więc cel i sytuacja retoryczna. Sytuacja publiczna jest sytuacją wysoce oficjalną i formalną. Dodatkowo parlament jest przestrzenią zorganizowaną ceremonialnie i hierarchicznie. Wymaga zatem adekwatnych i zgodnych z rytuałem zachowań. Od osób występujących publicznie – zwłaszcza tak zwanych elit władzy, oczekuje się odpowiedniej kompetencji komunikacyjnej i przestrzegania norm grzeczności. W kontekście analizowanych tutaj wypadków należałoby więc zapytać, jaki cel mają ci, którzy w sytuacji publicznej intencjonalnie łamią przyjęte normy?

Wydaje się, że jest to element strategii budowania własnego wizerunku. Wiele z życiowych osiągnięć w oczywisty sposób zależy od tego, jak jednostka jest postrzegana przez otoczenie, a więc od jej autoprezentacji. Jest to szczególnie ważne w kontekście działań politycznych. O „być albo nie być” polityka decyduje bowiem poparcie, które może zyskać od swojego potencjalnego wyborcy, a wystąpienia publiczne polityków są dla wyborców ważnym źródłem wiedzy o nich. To, co politycy mówią publicznie i jak się zachowują, informuje, kim są albo za kogo chcieliby być uważani. Można też założyć, że o ile w sytuacji prywatnej kontrola nad zachowaniami autoprezentacyjnymi może być mniejsza, o tyle w sytuacji publicznej jednostka dokłada starań, by świadomie kreować swój wizerunek, a zatem w jak największym stopniu kontrolować to, jakie wrażenie wywrze. Autoprezentacja jest w tym kontekście procesem taktycznym²⁴ i nadawca – wybierając jakąś strategię zachowań, musi być przekonany o jej atrakcyjności dla odbiorców i o tym, że w ten sposób zbuduje swoją wiarygodność. O tym, że łamanie norm grzeczności może być pożądaną strategią autoprezentacyjną, świadczy reakcja potencjalnych zwolenników polityka. Okazuje się, że to, co zgodnie z konwencją grzecznościową powinno dyskwalifikować osobę mówiącą publicznie, a więc używanie wulgaryzmów, bezpośrednie atakowanie i stosowanie inwektyw wobec partnerów interakcji, coraz częściej bywa postrzegane jako wyraz naturalności, szczerości czy bycia autentycznym. Jest więc postrzegane jako zaleta i pozytywnie wartościowane. Dowody na to łatwo znaleźć na forach internetowych, na których kontrowersyjne wypowiedzi publiczne są komentowane. Na przykład:

1) Wypowiedzi z forum „youtube” (pisownia oryginalna):

Komentarze do zachowania Artura Zawiszy: „Brawo Panie Arturze!!!”, „Dobrze zawisza! Niech wie że przebierańcy nie mają tu wstępu”, „Ja bym na miejscu pana Artura wylał temu kwas na ryj. Zaraz by to się obudziło”, „Wielki szacunek dla Pana Zawiszy! Człowiek nazywa rzeczy po imieniu!”.

Komentarz do zachowania Rafałali: „Powinna w ryj przypierdolić polskiemu hitlerkowi!”.²⁵

2) Wypowiedzi z forum dziennik.pl:

Komentarze do wypowiedzi posła Wiplera: „Panie Wipler ma pan rację, BRAWO ZA PRAWDĘ”, „Wreszcie znalazł się poseł co powiedział prawdę w oczy...Polski parlament jest na takim poziomie inteligencji poniżej bazaru Rozyckiego, Oni ustanawiają nam prawo.. Ciekawy jestem w jakim języku rozmawiał super absolwet Oxfordu z Ledy Tacher”, „BRAWO WIPLER”, „I skąd tyle jadu w wypowiedziach panów

²⁴ A. Szmajke, *Autoprezentacja: maski, pozy, miny*, Olsztyn 1999, s. 40.

²⁵ Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=Pwnzir9XjVQ> [dostęp: 15.03.2015].

posłów. Poseł Wipler nic wielkiego nie powiedział. Lawirantka – nawet ładne słowo”.²⁶

Łamanie zasad grzeczności – wpojonych i kulturowo utrwalonych – może mieć także funkcję uatrakcyjniania przekazu. Wszak uczestnicy takiej publicznej interakcji odgrywają spektakl dla odbiorcy medialnego. Nie jest tajemnicą, że konflikt jest w rzeczywistości medialnej eksponowany, bo gwarantuje zainteresowanie odbiorców, nastawionych na sensacyjny komunikat. W rezultacie w sferze publicznej funkcjonują przede wszystkim komunikaty nasycone emocjami. Świadomi tych mechanizmów uczestnicy dyskursu publicznego łamią normy grzeczności, by zagwarantować sobie obecność w mediach.

Zdając sobie sprawę z tego, że przywołane tutaj przykłady nie są tak zwanymi szczególnymi czy jednostkowymi przypadkami, a wręcz przeciwnie – jednymi z wielu tego typu zdarzeń, warto zapytać o społeczne konsekwencje coraz powszechniejszego łamania norm grzeczności w publicznych interakcjach. Wydaje się, że można tutaj wskazać co najmniej dwa zjawiska. Po pierwsze, okazywanie szacunku innym i wzajemna życzliwość, a więc funkcjonowanie w obrębie ustalonych norm i zasad współżycia społecznego, wyzwala i podtrzymuje dialogiczną i dążącą do konsensusu organizację życia społecznego. Łamanie norm natomiast, a co za tym idzie eksponowanie konfliktu i podkreślanie tego, co ludzi dzieli, a nie łączy – osłabia proces integracji społecznej. Zaczynamy funkcjonować w rzeczywistości spolaryzowanej.²⁷ Coraz wyraźniej przekształca się ona na poziomie społecznym w to, co Terry Eagleton nazywa wojnami kulturowymi,²⁸ które w odniesieniu do rzeczywistości społecznej szeroko scharakteryzował Wojciech J. Burszta.²⁹ Wojny kulturowe są stanem, w którym podtrzymuje się polaryzację społeczną z jednoczesnym brakiem dbałości o wzajemne rozumienie i dialog, które prowadzić mogą do porozumienia. Przy okazji należy dodać, że, niestety, ogromną rolę należy w tym procesie przypisać mediom, które, zamiast służyć negocjowaniu społeczno-kulturowego konsensusu, podgrzewają tylko atmosferę konfliktu i polaryzacji, eksponując sytuacje konfliktowe, ale też kreując je, np. tak jak w przytoczonym przykładzie, gdy wydaje się, że dobór zaproszonych do rozmowy osób podyktowany był nie kryte-

²⁶ Źródło: <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/480438,awantu-ra-w-sejmie-po-slowach-wiplera-o-premier-ewie-kopacz.html,1,4> [dostęp: 15.03.2015].

²⁷ Por. R. Kowalczyk, *Problemy i dobre praktyki komunikowania społecznego. Refleksje pragmatyczno-etyczne* [w:] W.T. Machura, R. Kowalczyk (red.), *Etyka w mediach*, t. IX: *Dziennikarstwo wobec wyzwań współczesności*, Opole 2012, s. 17.

²⁸ T. Eagleton, *Po co nam kultura?*, tłum. A. Górny, Warszawa 2012.

²⁹ W.J. Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*, Warszawa 2013.

riami merytorycznymi, ale chęcią wywołania skrajnych emocji, skandalu i zwiększenia oglądalności.

Po drugie, dochodzi do niespójności wewnątrz systemu aksjonormatywnego. Jeśli dotychczas obowiązujące normy są stale łamane i wydaje się, że nie pasują do nowej rzeczywistości, a powielane są negatywne zachowania, to one zaczynają przybierać formę wzorców. Coraz bardziej przesuwana jest granica zachowań dozwolonych i coraz mniej zachowań szokuje.³⁰ A ponieważ nie ma punktów odniesienia, nie ma pewności, jakie reguły powinny być przestrzegane. W tym kontekście trudno nie przywołać dawnego, ale jakże aktualnego stanowiska Emila Durkheima, którego zdaniem nieuchronnym procesem zmian zachodzących w świecie nowoczesnym jest zjawisko anomii – utraty stałych punktów odniesienia i wynikającej stąd społecznej (w tym także moralnej) dezorientacji.³¹

Standards of politeness and changes in public (not only) language behaviour

Summary

The paper takes up the issue of violating politeness standards in public speeches of politicians. Politeness strategies depend on the intentions of the sender and the circumstances accompanying a particular interaction. They are therefore determined by their purpose and rhetorical situation. An analysis of selected examples of public discourse demonstrates that intentional violations of the principles of politeness, notably regarding the approval and kindness for the partner, showing the desire to be in their company and increasing their self-esteem, serve two functions. Firstly, they are part of the politicians' image strategy; secondly, they make the message more attractive and ensure politicians presence in the media. They can therefore be useful from the viewpoint of individual public actors. However, the negative consequence of breaking the rules of social politeness publicly involves loosening the standards and values governing people's lives both as a community and as individuals. The limit of permitted behaviours has shifted and fewer things are considered shocking. And the lack of reference points means that there is no certainty as to what rules should be followed.

Adj. Monika Czarnecka

³⁰ Tutaj warto przypomnieć zachowanie dziennikarki w programie *Tak czy nie*, którą oburza wylanie szklanki wody na gościa, ale nie oburza nazwanie gościa „męską dziwką”.

³¹ E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, tłum. K. Wakar, Warszawa 2006.

Iwona Sołtys
(Uniwersytet Warszawski)

NORMA WZORCOWA W WYMOWIE. WYZWANIA DYDAKTYCZNE

Norma wymawianiowa, tak szeroko opisywana w XX wieku, podlega dziś licznym przekształceniom. Powszechny dostęp do mediów, mnogość form przekazów audiowizualnych oraz wzrost znaczenia kultury masowej to niektóre z wielu przyczyn obserwowanych obecnie przemian. Dziś trudno jest sprecyzować, czy norma wzorcowa powinna odnosić się do tendencji wypływających z uzusu, czy też czerpać z tradycji. Do językoznawczej dyskusji na ten temat dołączyć należy głos środowisk związanych z filmem i telewizją, co tylko podkreśla wielowątkowość tego problemu.

Jednym z najważniejszych polskich opracowań dotyczących normy wymowy są bez wątpienia *Prawidła poprawnej wymowy polskiej* wydane w 1930 roku przez Zenona Klemensiewicza. Opracowane one zostały na podstawie też tzw. Komisji Sześciu, w której zasiadało trzech działaczy teatralnych (Jan Kochanowicz, Mieczysław Limanowski, Stanisław Stanisławski) i trzech językoznawców (Tytus Benni, Kazimierz Nitsch, Stanisław Słoński). Komisja miała za zadanie śledzić przedstawienia teatralne, podjąć dyskusję z przedstawicielami różnych środowisk związanych z kulturą żywego słowa oraz ustalić spójną koncepcję dotyczącą tego, czym jest poprawność w wymowie [Toczyska 2007].

Definicja Z. Klemensiewicza zamieszczona w *Prawidłach poprawnej wymowy polskiej* zakładała, że różne poziomy normy powinny pozostać w ścisłym związku z wnioskami wysnutymi z umiejętnie obserwowanego rzeczywistego wymawiania i nie mogą być one wytworem teoretycznym narzuconym z góry [Klemensiewicz 1930, 12]. Postulaty zawarte w *Prawidłach poprawnej wymowy polskiej* mimo mijających lat są ponadczasowe, nadal inspirują językoznawców i stanowią punkt odniesienia dla każdego, kto chce badać kwestie normatywizacji w obrębie wymowy wzorcowej.

Dyskurs na temat normy ortofonicznej toczył się już od lat powojennych, gdy założenia Komisji Sześciu stały się nieadekwatne do zastałej rzeczywistości zarówno pod względem kulturowo-politycznym, jak i edukacyjnym. Ogromne przemiany społeczne miały wpływ również na to, w jaki sposób posługiwano się mową, powoli ginęły pewne cechy, takie

jak np. pochylenie samogłosek, inne zaś stawały się bardzo jaskrawe [Mazur 1981].

Najważniejsze prace dotyczące wymowy możemy podzielić na kilka kategorii. Znajdują się wśród nich opracowania fonetyczne Bożeny Wierchowskiej [*Wymowa polska*, 1971], Tadeusza Kani [*Z zagadnień fonetyki współczesnej polszczyzny potocznej*, 1972], Bogusława Dunaja [*Zmiany fonetyczne (i fonologiczne) w polszczyźnie po 1945 roku*, 1994], Danuty Ostaszewskiej i Jolanty Tambor [*Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, 2006] oraz Marka Wiśniewskiego [*Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, 2007]. Kolejną grupę stanowią prace poświęcone zagadnieniom wymowy scenicznej. Najważniejszymi, całościowymi opracowaniami poświęconymi tej problematyce są książki autorstwa Marka Świdzińskiego [*Dzisiejsza polska mowa sceniczna*, 1988] i Pawła Nowakowskiego [*Wariantywność współczesnej polskiej wymowy scenicznej*, 1997].

Również w opracowaniach normatywnych poruszane były wątki związane z wymową, a za najistotniejsze dla opisywanych przeze mnie zagadnień uznaje prace Witolda Doroszewskiego [*Zasady poprawnej wymowy polskiej*, 1947], Haliny Kurkowskiej [*Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej* – wspólnie z Danutą Buttler i Haliną Satkiewicz, 1971], Bronisława Rocławskiego [*Co należy zmienić w Prawidłach poprawnej wymowy polskiej?*, 1973], Andrzeja Markowskiego [*Kultura języka polskiego*, 2007]. Próbę podsumowania tych zagadnień stanowi podręcznik akademicki autorstwa Tomasza Karpowicza [*Kultura języka polskiego – wymowa, ortografia, interpunkcja*, 2009]. Warto również odnotować najważniejsze słowniki wymowy polskiej: starszy autorstwa Mieczysława Karasia i Marii Madejowej [*Słownik wymowy polskiej PWN*, 1977] oraz drugi, opracowany przez Stanisława Urbańczyka i Władysława Lubasia [*Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, 1994].

W ciągu ostatnich 50 lat zmienił się również opis normy językowej mający wpływ na jej odmianę wymawianiową.

Halina Kurkowska w podręczniku *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej* [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971] zaproponowała nową definicję normy językowej, definiując ją jako

zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach.

Mniej rygorystyczne rozważania normatywne wpłynęły na pozbanienie normy elementów zakazowo-nakazowych lub ich ograniczenie. Wyodrębniono więc dwa rodzaje normy – naturalną i skodyfikowaną. Odmiana skodyfikowana tworzona jest przez świadomych językowo użytkowników, którzy mają wiedzę na temat tradycji i historii języka. Jest ona przedmiotem rozpowszechniania i popularyzacji [Markowski 2007].

W niniejszym opracowaniu pojęcie normy będzie najbliższe propozycji Andrzeja Markowskiego. Według niego norma językowa jest zbiorem

tych elementów systemu językowego, które są w pewnym okresie uznane przez społeczeństwo za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne. We współczesnej polszczyźnie ogólnej wyróżnia się więc dwa poziomy normy językowej – normę wzorcową i normę użytkową.

Na normę wzorcową składają się te elementy języka i wypowiedzi, które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować.

Elementy te są akceptowane przez zdecydowaną większość Polaków, zwłaszcza przez osoby, które polszczyznę ogólną wyniosły z domu i zdobyły co najmniej średnie wykształcenie, język traktują jako wartość samą w sobie, mają wiedzę na temat historii polszczyzny i jej współczesnych tendencji rozwojowych oraz znają tradycję przekazywaną przez pokolenia w środowisku tzw. starej inteligencji.

Norma wzorcową powinna być przestrzegana we wszystkich kontaktach i rodzajach wypowiedzi o oficjalnym charakterze, zwłaszcza w tych, które są wzorcotwórcze i kulturotwórcze. Dążenie do osiągnięcia poziomu normy wzorcowej powinno cechować polszczyznę płynącą ze sceny, z ambony, telewizji czy prasy. Powinna być to norma, której przestrzegają publicyści, wykładowcy, nauczyciele, politycy i ludzie nauki. Według autora należy nauczać jej w szkole. Jest to norma wysoka, jednolita, ponadśrodowiskowa, choć zróżnicowana nieco regionalnie [Markowski 2007].

Przestrzeganie zasad normy wzorcowej w wymowie zdaje się wątpliwe, zwłaszcza gdy wnikliwie obserwujemy wymowę młodych aktorów, polityków, dziennikarzy, księży czy innych osób wypowiadających się publicznie.

W dalszej części artykułu postaram się omówić kilka trudności dydaktycznych pojawiających się w pracy z jedną z opisanych powyżej grup zawodowych – adeptami sztuki aktorskiej.

WYMOWA SCENICZNA

Wymowa sceniczna jest przez niektórych badaczy uznawana za jedną z odmian wymowy starannej [Kania 1994], inni zaś piszą o tym, że powinna ona obejmować przekazy estetyczne, takie jak teatr, film, radio i telewizja [Lubaś, Urbańczyk 1994]. W jednym artykule nie sposób nawiązać do dzieł i poglądów większości badaczy opisujących to zagadnienie [J. Kochanowicz, *Podstawy recytacji i mowy scenicznej*, 1959], [M. Kotlarczyk, *Podstawy sztuki żywego słowa*, 1961], [D. Michałowska, *Podstawy polskiej wymowy scenicznej*, 1975; *O polskiej wymowie scenicznej*, 2006], [K. Mazur, *O współczesnej polskiej wymowie scenicznej*, 1981], [M. Świdziński, *Dzisiejsza polska mowa sceniczna*, 1988], [Z. Bator, *Wymowa mowy scenicznej*, 1989], [P. Nowakowski, *Warian-*

tywność współczesnej polskiej wymowy scenicznej, 1997]. Przyjmuje więc za Danutą Michałowską, że norma sceniczna stanowi pod wieloma względami zagadnienie odrębne i specyficzne ze względu na jej szczególne przeznaczenie. D. Michałowska podkreśla, iż wymowę sceniczną musi, poza najwyższym stopniem poprawności, cechować również estetyka i bogactwo emisyjne, a co za tym idzie – doskonała słyszalność [Michałowska 1975].

Każdy aktor staje, ze względu na zawód, przed niezwykle trudnym zadaniem, by sprostać wymaganiom, które stawia wymowa sceniczna. Aby zmierzyć się z tym wyzwaniem, powinien posiadać podstawy wiedzy o języku, obejmujące również wiedzę z zakresu anatomii narządów mowy, sprawnie posługiwać się alfabetem fonetycznym oraz wykazywać biegłość w przekładaniu zdobytej wiedzy na praktykę. Program studiów artystycznych zakłada pracę nad wymową, nie zawsze jednak jest to kilkuletni blok zajęć z dykcji, emisji głosu oraz indywidualnej pracy nad artykulacją.

W niniejszym opracowaniu chciałabym przedstawić refleksje na temat pracy logopedycznej ze studentami aktorstwa Warszawskiej Szkoły Filmowej. Moim zadaniem było połączenie terapii wad wymowy wybranych studentów z przekazaniem im praktycznej wiedzy dotyczącej wymowy scenicznej.

GRUPA BADAWCZA

Przeprowadzone testy przesiewowe pokazały, że aż 1/3 z czterdziestu pięciu studentów I roku miała znaczne problemy z wymową, których skorygowanie było niemożliwe bez podjęcia regularnych ćwiczeń logopedycznych. Na terapię skierowana więc została grupa piętnastu studentów w wieku 19–26 lat. Dla większości z nich było to pierwsze w życiu zetknięcie z logopedą. Tylko jeden student uczestniczył w przeszłości w tego typu zajęciach.

Studenci pochodzili z różnych części Polski:

- woj. śląskie (3 osoby),
- woj. dolnośląskie (3 osoby),
- woj. mazowieckie (3 osoby),
- woj. łódzkie (1 osoba),
- woj. pomorskie (1 osoba),
- woj. wielkopolskie (1 osoba),
- woj. lubelskie (2 osoby).

Jeden student był Polakiem wychowanym w Niemczech, urodził się w Polsce, lecz spędził całe dzieciństwo na Zachodzie, uczęszczał również do niemieckich szkół. Dla większości osób studiujących aktorstwo w WSF były to pierwsze podjęte studia.

WYNIKI TESTÓW PRZESIEWOWYCH A WSPÓLISTNIEJĄCE ZABURZENIA ZGRYZU

Testy przesiewowe wykazały występowanie wielu problemów artykulacyjnych oraz ortodontycznych w przebadanej grupie studentów. Jedyne 4 z 15 osób nie wymagały konsultacji pod względem korekcji wady zgryzu.

Przyczynami konsultacji były:

- nieprawidłowe ustawienie zębów (diastemy, stłoczenie zębów),
- nieprawidłowe kontakty wzajemne zębów górnych i dolnych (tyłozgryz, zgryz głęboki, zgryz krzyżowy),
- asymetria twarzowa,
- problemy związane z nadmiernym napięciem w okolicy stawu skroniowo-żuchwowego.

Prowadzenie skutecznej terapii logopedycznej jest możliwe jedynie wtedy, gdy warunki twarzowo-zgryzowe są prawidłowe lub gdy pacjent podejmuje leczenie ortodontyczne. Takie też były pierwsze zalecenia dla studentów. Część osób zdecydowała się na leczenie aparatami stałymi, co znacznie ułatwiło proces korygowania współistniejących złych nawyków artykulacyjnych.

DIAGNOZA LOGOPEDYCZNA

U wszystkich piętnastu pacjentów zaobserwować można było – chociaż w różnym natężeniu – nieprawidłową pozycję spoczynkową języka, nadmierne napięcie stawów skroniowo-żuchwowych, nieprawidłowy tor oddychania, tzw. nieruchomą górną wargę oraz niemowłęcy typ polykania. Dziesięć osób miało problemy z prawidłowym wymawianiem głosek szumiących, syczących i ciszących, dwoje nie wymawiało [r], u jednej z tych dwóch osób [r] jednoudźwiękowe związane było również ze skoliozą lewostronną, a co za tym idzie z asymetrią twarzy. Aby zwiększyć szanse studenta na wypracowanie starannej wymowy, należało włączyć w nasze działania pracę fizjoterapeuty, którego zadaniem byłoby powiązanie dysfunkcji aparatu mowy z nieprawidłowościami istniejącymi w obręczy barkowej, miednicy i ułożeniu kręgosłupa.

U wielu studentek zaobserwować można było nieprawidłowe nawyki związane z artykulacją głosek ciszących, ich spłaszczenie i zmiękczenie. Zjawisko to opisane zostało przez Hannę Jadacką i określone jako deformacja polegająca na realizacji palatalności tych głosek w sposób asynchroniczny. Badaczka pisze o współwystępującym w tych wypadkach zbędnym wysunięciu języka przed zęby [Jadacka 2006]. Z moich obserwacji wynika jednak, iż tego typu błędy wymowy są przede wszystkim związane z nieprawidłową pracą środka języka oraz powielaniem nawyków artykulacyjnych po znanych postaciach telewizyjnych, takich

jak aktorki serialowe czy dziennikarki modowe oraz kształtowaniem określonego wizerunku publicznego. Półmiękką artykulacją spółgłosek palatalnych, zwłaszcza u kobiet, może być wiązana z infantylizacją wypowiedzi, a co za tym idzie, mniej lub więcej świadomym kreowaniem siebie jako osoby pełnej uroku i słodczy. Świadczyć o tym mogą zgromadzone przeze mnie przykłady.

A.X [čes' t agněska | m' iyo byyo tu byc' | m' iyoš' t to najv' ieŭkše učuc' ie kturę może s' ie zdažyc']

A.Y [on s' p' i | ja xc' iayam tam is' t ale ne moguam]

A.V [pšeprašam paŋi profesor | ja naprawde ne mogle tam pujs' t | ne mam s' iyy c' f' ičyc' iuš' tyx fpravek]

Problem ten, nazwany przez B. Toczyską depalatalizacją głosek miękkich [Toczyska 2010], można było zaobserwować u 12 z 15 studentów, z którymi pracowałam. Pojawiały się również cechy regionalne (głównie wymowa krakowsko-poznańska) w obrębie fonetyki międzywyrazowej udźwięczniającej oraz w elementach leksyki.

A.R [on tam byu i _ iag _ l' iś _ na _ v' ietše g' ipk' i i _ kšepk' i]

A.Y [tamta paŋenka stud' iovaŷa juž _ ze mnoŷ]

B.A [byl' izmy na _ plaŋe f' ilmowym fčoraŷ v' iččorem]

Zaobserwowałam, że występujące w wymowie studentów uproszczenia grup spółgłoskowych i elizje półsamogłosek związane są z szybkim tempem wymowy. Występują one często i są trudne do wyeliminowania.

B.A [pojexaem do _ domu i _ troxe otpočyvaem]

K.M [v' iem že _ m' iiam do paŋi pšyjs' t]

A.R [stoi na _ stac' i lokomotyva | čejška ogromna i _ pot z _ nej spŷyva | tusta oliva]

Po kilku miesiącach pracy studenci potrafili dokonywać ocen tego, w jaki sposób mówią oni sami i ich bliscy oraz tego, jak ich miejsce pochodzenia wpływać może na typ wymowy, co tylko potwierdza zasadność prowadzenia obowiązkowych zajęć dykcyjnych.

ORGANIZACJA ZAJĘĆ, ICH CEL I METODY PRACY

Zajęcia logopedyczne odbywały się 1–2 razy w tygodniu od listopada do końca czerwca, były to konsultacje indywidualne. Rozpoczywały się od rozgrzewki aparatu artykulacyjnego prowadzonej według schematu z karty Hanny Rodak opublikowanej w książce *Terapia dziecka z wadą wymowy* [Rodak 2002],¹ opierającej się na kilkunastu ćwiczeniach mięśnia okrężnego warg, języka i policzków. Wszystkie były wykonywane

¹ Schemat ćwiczeń artykulacyjnych zawarty w pracy Hanny Rodak jest odpowiedni do pracy z osobami dorosłymi, gdyż autorka kładzie nacisk na wykształcenie prawidłowych funkcji prymarnych (oddychanie, przelknięcie), a to stanowi punkt wyjścia terapii dyslalii każdego pacjenta.

przed lustrem. Wykorzystane zostały materiały z książek Bogumiły Tozczyńskiej [*Sarabanda w chaszczach*, 2006; *Ruch w głosie*, 2006; *Głośno i wyraźnie – 9 lekcji dobrego mówienia*, 2007], Krystyny Mazur [*Ćwiczenia artykulacyjne dla spikerów i dziennikarzy*, 1982] oraz Jadwigi Skupnik-Kurowskiej [*Wyrazistość mowy scenicznej*, 1990]. Pracowaliśmy również z tekstami scenariuszy proponowanymi przez studentów. Wiedza na temat oddechu, intonacji i wyrazistej artykulacji musi ułatwiać samodzielną pracę na planie zdjęciowym czy w teatrze. Nierzadko klóciło się to z zaleceniami nauczycieli innych przedmiotów. Dążenie do naturalności, transplantacji języka potocznego przed kamerą, o którym studenci słyszeli od reżyserów, odbierało im motywację.

WYMOWA SCENICZNA – ASPEKTY DYDAKTYCZNE

Logopeda w szkole artystycznej staje przed trudnym, a czasem wręcz niemożliwym do realizacji zadaniem. Pomóc pokonać trudności, wydobyć czystą wymowę, ukierunkować pracę nad głosem również pod względem emisyjnym – wszystko to wymaga wiele czasu i zintegrowanego programu nauczania. W sytuacji, gdy na studia aktorskie zgłasza się coraz więcej osób z poważnymi problemami artykulacyjnymi [Walczak-Deleżyńska 2001], proces dydaktyczny znacznie się komplikuje. U źródeł niedbałości leżą nieprawidłowe nawyki artykulacyjne mające swój początek już w niemowlęctwie i wczesnym dzieciństwie [Stecko 2002].

Nauczyciel wymowy musi świadomie przygotować plan pracy logopedycznej i konsekwentnie go realizować. Przed przystąpieniem do korekcji poszczególnych głosek student powinien zwrócić uwagę na usprawnienie pionizacji języka, rozwinięcie świadomości swojego ciała oraz mechanizmów sterujących mięśniami twarzy. Bez nabycia tej kompetencji praca nad wymową staje się procesem nieefektywnym, nazywanym – poniekąd słusznie – dykcjonizmem.

Ćwiczenia motoryki artykulacyjnej muszą stanowić klucz do pracy logopedy. Warto również skupić się na dokładnym tłumaczeniu zagadnień związanych z anatomią twarzy oraz wymaganiu od studentów, by poświęcali samodzielnej pracy jak najwięcej czasu. Pacjent o sprawnym i przygotowanym aparacie artykulacyjnym jest w stanie poznać nowe (prawidłowe) wzorce głosek, łączyć je w sylaby i słowa, nie popadając przy tym w hiperpoprawność. Etap ten trwa niekiedy nawet kilka miesięcy i, jak zaobserwowałam, ma to związek z nakładem pracy włożonej w ćwiczenia, determinacją w samodoskonaleniu oraz naturalnym talentem.

Po osiągnięciu tego wstępnego stadium przychodzi czas na pracę nad korekcją poszczególnych głosek. Według mnie warto podążać za możliwościami danej osoby, jednakże zaobserwowałam, że dla większości pacjentów praca nad głoskami z szeregu syczącego i szumiącego jest zdecydowanie najprostsza. Najtrudniej zaś pokonać było zaburzenia mięk-

kości głosek ciszących, co miało związek również z zdomowieniem się tego zjawiska u dzisiejszej młodzieży, ale też w sposobie mówienia popularnych spikerów i gwiazd mediów. Zalecenia pracy nad prawidłową realizacją miękkości nie spotykały się ze zrozumieniem studentów, co potwierdzają również badania Bogumiły Toczyskiej [Toczyska 2010]. Nie zdawali sobie oni sprawy z tego, w jaki sposób zniekształcają głoski ciszące, brakowało im przede wszystkim umiejętności słuchowej oceny własnej mowy. Natomiast praca nad wywołaniem głoski [r] pokazała, jak ważne jest zintegrowanie działań logopedycznych i fizjoterapeutycznych w wypadku dorosłych pacjentów. U jednej ze studentek udało się skorygować tylnojęzykowe [r], inny pacjent cierpiał na szereg schorzeń związanych z postawą skoliotyczną, co wiązało się z różnicą napięć w ciele, widoczną asymetrią policzków i języka. Niestety, z powodu braku kontynuowania zaleceń fizjoterapeuty wszelkie próby pracy nad artykulacją głoski [r] nie przyniosły w tym wypadku spodziewanego efektu.

WNIOSKI

Sądzę, że działalność edukacyjna w zakresie kultury języka i sztuki żywego słowa w tak normotwórczym środowisku zawodowym, jakim są aktorzy, powinna być nieustannie rozwijana. Skoro już na etapie przygotowania do zawodu program studiów nie przewiduje szerokiego wachlarza zajęć związanych z kulturą języka, trudno nawet wymagać, by w trakcie trwania kariery zawodowej aktorzy byli poddawani działaniom tego typu [Markowski 2007].

Myślę, że nie będzie przesadą stwierdzenie, że w dzisiejszej polszczyźnie coraz trudniej mówić również o kryterium autorytetu kulturalnego, który tak ważne miejsce zajmował jeszcze pod koniec XX wieku. Jest ono widoczne w pracach językoznawczych m.in. Haliny Kurkowskiej [Kurkowska 1971]. Co za tym idzie, ocena elementów językowych jest coraz trudniejsza nawet dla językoznawców. Adeptci sztuki aktorstwa bywają zdani na swą intuicję i doświadczenia nauczycieli. Autorytetem kulturalnym stały się media, których przedstawiciele nie są w żaden sposób zmuszeni do tego, by posiadać podstawową wiedzę na temat wymowy i emisji głosu. Niechlujny sposób mówienia jest dziś gwarancją rozpoznawalności i dla wielu dziennikarzy nie stanowi już powodu do wstydu. Student ma więc świadomość językową jedynie wtedy, gdy zagadnienia związane z kulturą żywego słowa były poruszane w jego domu. I tak było również w wypadku osób, z którymi pracowałam. Dzisiejszy maturzysta nie wie, do jakich źródeł sięgać, by zaczerpnąć informacji na temat tego, jak estetycznie i poprawnie mówić. Niestaranna wymowa i mało sprawny aparat artykulacyjny stały się znakiem naszych czasów, co poniekąd musimy uznać za nieuniknione.

Odrębną kwestię stanowi również brak podstawowego przygotowania studentów aktorstwa w zakresie językoznawstwa, a konkretniej kultury

języka polskiego oraz fonetyki. Zagadnienia poruszane na zajęciach logopedycznych i emisyjno-dykcyjnych mają swe teoretyczne podłoże, którego na poziomie akademickim nie sposób pominąć. Niestety, zarówno prywatne, jak i publiczne uczelnie artystyczne nie włączają fonetyki w plan studiów, czego skutki możemy obserwować na zajęciach z logopedą. Nieznajomość alfabetu fonetycznego, pojęć związanych z upodobnieniami, wymową regionalną oraz – co najważniejsze – brak wiedzy o tym, w jakim miejscu i w jaki sposób powstaje głoska, odbija się na braku świadomości artykulacyjnej studentów. Nie wiedzą oni, gdzie szukać informacji o poprawnej i dopuszczalnej wymowie, a odpowiadające na potrzeby rynku popularne poradniki dykcyjne niestety nie spełniają swego zadania. Powtarzające się błędy w realizacji samogłosek nosowych tylko potwierdzają moje wnioski.

K.M [i _ kreŭci ŝe _para za _parom]

A.Y [troŭd i _skoŭd]

B.C [boŭpka \ goŭmpka \ zrob 'jom m'i _to _na _čas]

B.C [m 'ineŭa mie tamta kob 'ŕećina]

Zanikająca nosowość w wygłosie w realizacji fonicznej liter *-ą* oraz *-ę*, brak umiejętności realizacji głosek nosowych przed spółgłoskami szczelinowymi, jak również rażące błędy, takie jak wymowa doliterowa, to tylko kolejne z argumentów za wprowadzeniem teoretycznych przedmiotów językowych.

Wyjaśnianie zagadnień fonetycznych podczas ćwiczeń logopedycznych nigdy nie zastąpi regularnego wykładu bądź ćwiczeń i zawsze będzie to wiedza przekazywana fragmentarycznie. Myślę, że w dobie mówienia o samoświadomości ciała uczelnie artystyczne (nie tylko teatralne, również muzyczne) będą musiały zmierzyć się z koniecznością rozszerzenia programu nauczania o fonetykę. Uważam również, że świadomy i wykształcony aktor powinien zapoznać się z podstawami kultury języka, co pozwoliłoby mu na swobodne posługiwanie się normą wzorcową zarówno w obrębie wymowy, jak i leksyki czy składni. Nie byłby narażony na popełnianie gaf językowych i łatwiej byłoby mu unikać błędów wymowy, gdyby wcześniej miał szansę zapoznać się gruntownie z zagadnieniami kultury języka.

Kolejną trudnością dla studenta i nauczyciela jest również brak nowych opracowań na temat wymowy, także tej scenicznej. Najszybciej odpowiadają na zmieniające się zapotrzebowania w zakresie dydaktyki prace Bogumiły Toczyskiej, Danuty Michałowskiej oraz Krystyny Mazur. Wciąż jednak wiele zjawisk pozostaje nieopisanych, inne zaś tracą aktualność. Niepokoić powinny pojawiające się w pracach dotyczących wymowy synchroniczne i półortograficzne zapisy głosek nosowych [oŭ] i [eŭ] [Michałowska 2006, Bloch 2015] oraz nieścisłości terminologiczne w tym obrębie, które nadal można odnaleźć w pracach znanych dykcjonistów [Walczak-Deleżyńska 2001]. Tak jak podkreślałam wcześniej, trudno

dziś zidentyfikować grupę społeczną, która stanowiłaby odpowiednik przedwojennej wielopokoleniowej inteligencji nadającej ton w kwestiach obyczajowości oraz kultury. Środowiska nauczycieli wymowy zdają się również nie dostrzegać potrzeby doskonalenia zawodowego i uaktualniania wiedzy na temat stanu języka.

Konieczne staje się opracowanie nowego podręcznika dykcji, odpowiadającego na potrzeby szkół artystycznych, uwzględniającego zarówno najnowsze tendencje rozwojowe polszczyzny, jak i tradycję językową.

W moim ujęciu pozycja taka powinna zawierać rozdziały dotyczące:

- 1) realizacji dźwięków nosowych w sąsiedztwie głosek szczelinowych, zwarto-wybuchowych, zwarto-szczelinowych oraz tylnojęzykowych;
- 2) zróżnicowania regionalnego w polszczyźnie mówionej;
- 3) zjawisk związanych z upodobnieniami wewnątrzwyrazowymi i międzywyrazowymi;
- 4) poprawnego akcentowania;
- 5) budowy i funkcjonowania aparatu artykulacyjnego;
- 6) opisu normy językowej.

Proponowałabym, aby nauczyciele wymowy, zamiast skupiać się na powtarzaniu wprawek dykcyjnych, wyjaśniali studentom zjawiska językowe, które wpływają na konkretne realizacje artykulacyjne. Należałoby zastanowić się, na ile zasadne jest położenie nacisku na wyrazistość wymowy bez przygotowania odpowiedniego podłoża merytorycznego dotyczącego zarówno historii, jak i tendencji rozwojowych języka. Dyskusyjne zdaje się również stosowanie metod tradycyjnej dykcji teatralnej w szkołach filmowych czy na uniwersyteckich kierunkach medioznawczych. Temu zagadnieniu zamierzam jednak poświęcić oddzielny artykuł.

Kłopoty te mogą być punktem odniesienia do ukazania dość istotnego problemu braku spójnego stanowiska dotyczącego tego, co współcześnie może być uznane za prawidłową wymowę, a co znajduje się poniżej granicy dopuszczalności. Środowiska związane z filmem, teatrem i telewizją zatraciły bowiem poczucie normy językowej, obecnie wszystko, co rażące niedoskonałością, uchodzi za nowoczesne i oryginalne. Aktorzy nie potrafią dostosowywać kodu językowego do sytuacji publicznego mówienia, gdyż rozluźnienie społeczne związane z regułami zachowania i grzeczności językowej przeniosło się również na foniczne aspekty języka [Marcjanik 2007].

W mojej opinii, dokonując niełatwych wyborów, należałoby dążyć do wykształcenia w studentach kierunków artystycznych szerokich kompetencji językoznawczo-logopedycznych oraz umiejętności samooceny. Praca nad wymową powinna stać się istotnym komponentem współczesnej dydaktyki humanistycznej.

Bibliografia

- J. Bartmiński, M. Nowosad-Bakalarczyk (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań. Prozodia, fonetyka, fonologia*, Lublin 2010.
- Z. Bator, *Wymowa mowy scenicznej*, „Biuletyn Ośrodka Kultury Mowy” 1989, 6, s. 3–10.
- J. Bloch, *Wpływ napięcia mięśni żwaczowych na barwę głosu i artykulację samogłosek*, „Studia Medioznawcze” 2015, 1(60), s. 121–128.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971.
- W. Doroszewski, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, Warszawa 1947.
- B. Dunaj, *Zmiany fonetyczne (i fonologiczne) w polszczyźnie po 1945 roku* [w:] S. Gajda, Z. Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały konferencji naukowej Opole 20-22.09.1993*, Opole 1994, s. 41–52.
- H. Jadacka, *Współczesne błędy wymawianiowe*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 47–52.
- H. Jadacka, *Wymowa grup spółgłoskowych w perspektywie glottodydaktycznej (norma a uzus elity)* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, Warszawa 2011, s. 451–463.
- T. Kania, *Z zagadnień fonetyki współczesnej polszczyzny potocznej*, Warszawa 1972.
- T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego – wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2009.
- Z. Klemensiewicz, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Kraków 1930.
- J. Kochanowicz, *Podstawy recytacji i mowy scenicznej*, Warszawa, 1959.
- M. Kotlarczyk, *Podstawy sztuki żywego słowa*, Warszawa, 1961.
- M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.
- A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2007.
- K. Mazur, *Ćwiczenia artykulacyjne dla spikerów i dziennikarzy*, Warszawa 1982.
- K. Mazur, *O współczesnej polskiej wymowie scenicznej* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981, s. 355–363.
- D. Michałowska, *Podstawy polskiej wymowy scenicznej*, Kraków 1975.
- D. Michałowska, *O polskiej wymowie scenicznej*, Kraków 2006.
- M. Oczkoś, *Sztuka poprawnej wymowy, czyli o bełkotaniu i fałdunieniu*, Warszawa 2007.
- D. Ostaszewska, J. Tambor, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2006.
- S. Prygoń, *Interpretacja. Mówię, czytam, wygłaszam*, Warszawa 2007.
- B. Rocławski, *Co należy zmienić w Prawidłach poprawnej wymowy polskiej?*, „Logopedia” 1973, 11, s. 77–84.
- H. Rodak, *Terapia dziecka z wadą wymowy*, Warszawa 2002.
- E. Stecko, *Zaburzenia mowy dzieci – wczesne rozpoznawanie i postępowanie logopedyczne*, Warszawa 2002.
- M. Świdziński, *Dzisiejsza polska mowa sceniczna*, Warszawa 1988.
- B. Toczyńska, *Do-tkliwa artykulacja*, Gdańsk 2010.
- B. Toczyńska, *Elementarne ćwiczenia dykcji*, Gdańsk 1998.
- B. Toczyńska, *Głośno i wyraźnie. 9 lekcji dobrego mówienia*, Gdańsk 2007.

- B. Toczyska, *Lamańce z dedykacją*, Gdańsk 2009.
B. Toczyska, *Sarabanda w chaszczach*, Gdańsk 1997.
S. Urbańczyk, W. Lubaś, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, Kraków 1994.
B. Wierzchowska, *Wymowa polska*, Warszawa 1971.
M. Wiśniewski, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Toruń 2007.

Pronunciation standard. Teaching challenges

Summary

This paper presents an attempt at analysing phenomena regarding changes in the pronunciation standard from the teaching viewpoint. It discusses basic problems involved in the speech technique and pronunciation errors made by students of acting. The research aimed at presenting the current status of the standard from the perspective of the current transformations of the Polish language. The auditory method was applied in the analysis.

Trans. Monika Czarnecka

Jolanta Szpyra-Kozłowska
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

WEWNĄTRZJĘZYKOWE MECHANIZMY FONOLOGICZNEJ POLONIZACJI ZAPOŻYCZEŃ ANGIELSKICH

1. WPROWADZENIE

Jak dowodzą liczne prace poświęcone fonetycznej i fonologicznej adaptacji zapożyczeń, jest to zjawisko złożone, na którego przebieg oddziałują liczne czynniki, zarówno pozajezykowe, jak i wewnątrzjęzykowe (systemowe). Rolę tych pierwszych w asymilacji anglicyzmów do polskiego systemu dźwięków omówiłam w innym artykule [Szpyra-Kozłowska 2016a]. Należą do nich, między innymi, sposób docierania pożyczek od języka dawcy do biorcy (poprzez mowę, pismo lub w sposób mieszany), stopień bilingwizmu pożyczkobiorców, odmiana angielszczyzny, z której są zaczerpnięte, oraz czas zapożyczenia i adaptacji. Ponadto kluczowy wpływ na fonetyczny i fonologiczny kształt zapożyczeń mają mechanizmy wewnątrzjęzykowe, tj. presja ze strony różnych elementów docelowego systemu językowego. W niniejszym artykule zajmiemy się skrótowym omówieniem najważniejszych czynników drugiego typu, prawie całkowicie pomijanych w literaturze poświęconej problematyce adaptacji polskich anglicyzmów. Zazwyczaj prace te ograniczają się do wymienienia polskich substytutów angielskich fonemów (lub liter), bez dogłębnej analizy wpływu na proces spolszczania różnych aspektów naszego rodzimego języka. Należy do nich przede wszystkim system dźwiękowy języka biorcy, obejmujący nie tylko zbiór głosek i fonemów oraz ich substytucje, ale także kontekst fonologiczny, ograniczenia fonotaktyczne oraz rodzime procesy fonologiczne, które oddziałują na wymowę zapożyczeń. Ponadto, jak chcę wykazać, w wielu wypadkach bardzo istotne są również czynniki o charakterze morfologiczno-leksykalnym, takie jak system fleksyjny i słotwórczy, przynależność zapożyczeń do pewnych klas wyrazów czy też wyrównanie fonologiczne w obrębie niektórych morfemów występujących w anglicyzmach.

Trzeba zaznaczyć, iż w tak krótkim tekście szczegółowa analiza wymienionych kwestii nie jest możliwa. Zajmiemy się zatem zasygnalizowaniem najważniejszych zagadnień, z których każde zasługuje na odrębne badanie. Należy również podkreślić, iż adaptacja zapożyczeń nie jest zjawiskiem w pełni regularnym, gdyż pewna doza nieprzewidywalności

wiąże się z licznymi czynnikami rzutującymi na ten proces oraz różnymi strategiami adaptacyjnymi pożyczkobiorców. Ponadto często mamy do czynienia z niejednakowym stopniem dostosowania pożyczek do języka biorcy, czyli ze zjawiskiem nie tyle bezwzględnym, ile skalarnym. Z tego względu można tu mówić jedynie o pewnych statystycznych tendencjach.¹

2. CZYNNIKI FONETYCZNE I FONOLOGICZNE

W tej części wskażemy na najważniejsze elementy polskiego systemu fonetycznego i fonologicznego, które w istotny sposób mogą wpływać na kształt anglicyzmów w polszczyźnie. Zajmiemy się kolejno rolą inwentarza fonemów i głosek (2.1.), kontekstem fonologicznym (2.2.), ograniczeniami fonotaktycznymi (2.3) oraz procesami fonologicznymi (2.4.).

2.1. Inwentarz fonemów i głosek

Pierwszym i podstawowym aspektem systemu fonologicznego języka biorcy, który decyduje o adaptacji zapożyczeń, jest jego inwentarz fonemów oraz ich realizacji za pomocą głosek.

W wypadku polskich anglicyzmów nie odnotowujemy żadnych pożyczek dźwiękowych z języka dawcy. To oznacza, że napływ zapożyczeń nie spowodował zmian w inwentarzu polskich fonemów, na przykład w jego rozszerzeniu o międzyzębowe spółgłoski szczelinowe w *think*, *they*, *thought* czy długie samogłoski lub dyftongi. Innymi słowy, wszystkie pożyczki z angielskiego wymawiane są wyłącznie za pomocą polskich głosek, nawet tych zapożyczonych w formie, która może się wydawać wiernym odtworzeniem oryginału.

By to udowodnić, przyjrzyjmy się jednemu przykładowi importacji (przeniesienia), tj. określeniu *science fiction* i jego wymowie oryginalnej oraz polskiej.²

¹ Pomijamy bardzo istotną kwestię interpretacji zgromadzonych tu danych językowych w świetle licznych teorii fonologicznej adaptacji zapożyczeń, które rozwinęły się w ciągu ostatnich 20 lat. Tocząca się dyskusja dotyczy między innymi charakteru reprezentacji form będących przedmiotem adaptacji (fonetyczna czy fonologiczna), komponentu, w którym ten proces się odbywa (w percepcji czy produkcji), rodzaju stosowanych strategii adaptacyjnych i ich uniwersalności oraz modeli fonologicznych mogących te zjawiska opisać w adekwatny sposób (ich podsumowanie można znaleźć np. w artykule Y. Kang [2011]). Ze względu na obszerność i wielowątkowość tych koncepcji ich zastosowanie do asymilacji anglicyzmów w polszczyźnie wymaga odrębnego studium.

² W tym artykule stosowane są znaki międzynarodowej transkrypcji fonetycznej IPA. Wymowa wyrazów angielskich w standardowej wersji brytyjskiej zaczerpnięta jest ze słownika J. Wellsa [1990].

(1) *A science fiction* [saɪəns'fɪkʃən] → P [sajensfikʃin]

W wersji angielskiej występuje 10 dźwięków, w polskiej 12 i tylko wymowa jednego z nich, tj. [k], jest (prawie) taka sama.³ W pierwowzorze spółgłoski [s] i [n] są dźwiękowe, a [ʃ] palatalno-dźwiękowa, u biorcy te pierwsze są zębowe, ta druga zaś dźwiękowa.⁴ Ostatnia spółgłoska nosowa w angielskim *fiction* ma najczęściej wymowę sylabiczną (zglasotwórczą), w polskim oczywiście nie, gdyż tylko samogłoski mają taką właściwość. W obu wersjach występuje bezdźwięczna zębowo-wargowa spółgłoska szczelinowa, która w zapożyczeniu jest zmiękczone, a w oryginale nie. Różnice dotyczą także wymowy wszystkich samogłosek; w angielskim *science* występuje dyftong [aɪ], a następnie samogłoska [ə], tzw. *schwa*,⁵ co interpretowane jest w polskim jako sekwencja samogłoski [a], glajdu [j] i samogłoski [ɛ]. W angielskim *fiction* pojawia się tylko jedna samogłoska – przednia wysoka scentralizowana, przypominająca wprawdzie polskie [i], spolonizowana jednak jako [i], zmiękczone poprzednią spółgłoską. W polskiej wersji występuje również [i] (między [ʃ] a [n]), co stanowi część rodzimej realizacji angielskiej sylabicznej spółgłoski nosowej. Jak zatem widać, nawet w wypadku zapożyczeń ewidentnie opartych na angielskiej wymowie, a nie na zapisie graficznym, mamy do czynienia z całkowitą substytucją segmentów angielskich za pomocą polskich głosek.

W świetle powyższych faktów dość niezrozumiałe są często spotykane w literaturze przedmiotu twierdzenia o rzekomo wiernym odwzorowaniu angielskiej wymowy w zapożyczeniach takich jak powyższe. W rzeczywistości zawsze następuje jej spolszczenie poprzez użycie polskich głosek, jak również rodzimych procesów fonologicznych, gdyż stosowanie autentycznej wymowy angielskiej w polskich wypowiedziach ma miejsce najczęściej w wypadku cudzoziemców, którzy nie wiedzą, jak dany wyraz spolszczyć,⁶ lub Polaków sięgających po nią ze względów snobistycznych, zazwyczaj jednak w wersjach odbiegających znacznie od pierwowzoru.

Zastępowanie angielskich fonemów polskimi nie stanowi większego problemu, gdy między nimi zachodzą znaczne podobieństwa artykula-

³ W obu wypadkach jest to bezdźwięczna spółgłoska tylnojęzykowa zwarto-wybuchowa, z tą różnicą, że w języku angielskim jest to dźwięk mocny, wymawiany z większą energią niż w polskim.

⁴ W systemie transkrypcji IPA jeden symbol używany jest dla tych dwóch różnych dźwięków.

⁵ W języku angielskim sekwencja samogłosek [aɪə] jest przeważnie upraszczana do [a:ə], a nawet [a:]. Oznacza to, że w miejsce jednej angielskiej samogłoski w polskiej wersji występują aż trzy różne segmenty.

⁶ Przykładem może tu być wyrażenie *top model* [tɒpmɑːl] używane w języku polskim przez amerykańską modelkę polskiego pochodzenia w programie telewizyjnym o tym tytule.

cyjne i akustyczne. Nie zaskakują zatem takie zastąpienia spółgłosek, jak na przykład w (2),

(2) A /p/ → P /p/ A /m/ → P /m/ A /s/ → P /s/ A /h/ → P /x/
 A /r/ → P /r/ A /k/ → P /k/ A /w/ → P /w/ A /d/ → P /d/,

pomimo pewnych różnic dotyczących miejsca artykulacji (w wypadku /s/ i /h/x/) czy miejsca i sposobu artykulacji (/r/). Podobnie jest z częścią samogłosek, np.:

(3) A /e/ → P /ɛ/ A /a:/ → P /a/ A /u:/ → P /u/ A /ʊ/ → P /u/
 A /o:/ → P /o/ A /i:/ → P /i/ A /ʌ/ → P /a/ A /ɒ/ → P /o/

które na ogół spolszczane są przez najbliższe im fonetycznie rodzime odpowiedniki (z oczywistym pominięciem różnic iloczynowych).⁷

Jednakże substytucja fonemów języka dawcy fonemami języka biorcy nie zawsze jest tak prosta. Dotyczy to następujących sytuacji:

1. W niektórych przykładach brak jednoznacznej ekwiwalencji fonetycznej i fonologicznej między segmentami w obu językach, tj. wówczas, gdy można uznać dwa fonemy lub więcej za spełniające kryterium podobieństwa fonetycznego. Problem dotyczy angielskich międzyzębowych spółgłosek szczelinowych /θ/ i /ð/, przedniej otwartej samogłoski /æ/, samogłosek centralnych /ə/ i /ɜ:/, a także dyftongów /ɪə, ʊə, eə, əʊ/.
2. Inna komplikacja zachodzi wówczas, gdy oba języki mają podobne fonemy, ale różnią się ich dystrybucją. Chodzi tu głównie o /r/ (w brytyjskiej angielszczyźnie wymawiane tylko przed samogłoskami) oraz parę samogłosek: angielskie /ɪ/ oraz polskie /i/, gdzie to ostatnie występuje po spółgłoskach twardych i nigdy w nagłosie wyrazów, w angielskim zaś nie ma takiego ograniczenia. Konflikt tego typu może być rozwiązany na korzyść języka dawcy lub języka biorcy.
3. Prostą substytucję utrudnia również odmienny status głosek, które w jednym języku są realizacjami odrębnych fonemów, w drugim zaś mają charakter allofoniczny. Dzieje się tak w wypadku tylnojęzykowej spółgłoski nosowej [ŋ], która w angielskim stanowi odrębny fonem,⁸ w polskim zaś jest wariantem zębowej nosowej przed tylnojęzykowymi zwarto-wybuchowymi. Innym problemem jest adaptacja angielskich

⁷ Oczywiście tak dzieje się wtedy, kiedy o substytucji nie decyduje pisownia. Należy również dodać, że podobieństwo między dźwiękami może być różnie określone w zależności od tego, czy jest rozpatrywane na płaszczyźnie artykulacyjnej, akustycznej czy fonologicznej.

⁸ W tradycji generatywnej [np. Chomsky, Halle 1968] [ŋ] interpretowane jest jako fonologiczny ciąg /nk/ lub /ng/.

spółgłosek sylabicznych (zgłoskotwórczych), niewystępujących w języku polskim, które w angielszczyźnie są wariantami spółgłosek niesylabicznych.

W tym kontekście zachodzi pytanie, czy w procesie adaptacji język polski wykazuje wrażliwość na różnice allofoniczne w języku angielskim, np. aspirację bezdźwięcznych spółgłosek zwarto-wybuchowych, tzw. ciemne i jasne /l/, półdźwięczność spółgłosek właściwych i wiele innych. Odpowiedź jest prosta: większość angielskich zjawisk allofonicznych nie ma odpowiedników w naszym języku, a zatem polszczyzna nie odzwierciedla wariantowości angielskich spółgłosek i samogłosek. Innymi słowy, substytucje mają charakter fonemiczny, a nie allofoniczny.

Podsumowując, angielski inwentarz fonemów i głosek nie wpłynął na nasz język, który w konfrontacji z obcymi dźwiękami dokonał ich spolszczenia. W dalszych częściach artykułu zajmiemy się czynnikami odpowiedzialnymi za adaptację wyżej wymienionych bardziej skomplikowanych wypadków.

2.2. Wpływ kontekstu fonologicznego na substytucje fonemów

Na przebieg adaptacji może wpływać kontekst fonologiczny, w którym znajduje się dany segment, tj. jego pozycja w wyrazie oraz otoczenie dźwiękowe, na które składa się przede wszystkim rodzaj poprzedzających i następujących fonemów i głosek. Obydwa wypadki zostaną zilustrowane przykładami.

Pierwszy z nich dotyczy spolszczenia angielskich międzyzębowych spółgłosek szczelinowych /θ, ð/, oddanych w piśmie za pomocą dwuznaku <th>, które w anglicyzmach w nagłosie i śródgłosie zazwyczaj wymawiane są jako polskie zwarto-wybuchowe /t, d/, np.:

- (4) A *thriller* [ˈθrɪlɚ] → P [trɪlɛr]
 A *the best* [ðəbest] → P *debeściak*,
 A *McCarthyism* [məˈkɑːθɪzəm] → P [makkartizm]
 A *Big Brother* → P [bɪgbrədɛr],

co zazwyczaj przypisuje się wpływowi pisowni.⁹ Jednakże w wygłosie częste są realizacje fonetyczne z udziałem spółgłosek szczelinowych, jak w (5):

- (5) A *bluetooth* [bluːtuːθ] → P [blutuf] A *death (metal)* [deθ] → P [def],
 A *smooth (jazz)* [smuːð] → P [smuf].

⁹ Takie założenie jest uzasadnione w wypadku spółgłoski bezdźwięcznej, lecz nie dźwięcznej, gdyż dwuznak <th> realizowany jest jako [d].

Do tego można dodać polskie wersje nazwiska A *Smith* [smiθ] → P [smiʃ] / [smiɸ], kontrastujące z A *Thatcher* → P [taʃɛr] potwierdzające powyższą prawidłowość.¹⁰

Inny przykład zależności typu substytucji od kontekstu fonologicznego omawiają J. Szpyra-Kozłowska i M. Radomski [w druku] w swojej analizie spolszczenia angielskiej przedniej otwartej samogłoski /æ/ jako albo /a/, albo /ɛ/, w której dowodzą, że /ɛ/ (rzadziej stosowany substytut) pojawia się szczególnie często przed spółgłoskami dźwiękowymi, a zwłaszcza szczelinowymi, np.:¹¹

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| (6) A <i>flash</i> → P <i>flesz</i> | A <i>cash</i> → P <i>kesz</i> |
| A <i>slash</i> → P <i>slesz</i> | A <i>match</i> → P <i>mecz</i> |
| A <i>smash</i> → P <i>smecz</i> | A <i>scratching</i> → P /skreʃɨŋk/, |

a także przed tylnojęzykowymi:¹²

- | | | |
|-----------------------------|-----------------------------------|-------------------------------|
| (7) A <i>back</i> → P /bɛk/ | A <i>blackjack</i> → P /blɛkdʒɛk/ | A <i>baggy</i> → P /bɛgɨ/ |
| A <i>Jack</i> → P /dʒɛk/ | A <i>Jackson</i> → P /dʒɛkson/ | A <i>Jagger</i> → P /dʒɛgɛr/. |

2.3. Fonotaktyka

Języki często różnią się od siebie pod względem fonotaktycznym, tj. jeśli chodzi o dopuszczalne i niedopuszczalne konteksty występowania pojedynczych fonemów, jak też ich połączeń. Szczególnie dobrze znane i często omawiane są ograniczenia co do liczby i jakości spółgłosek w zbitkach, gdyż nasz język obfituje w znane złożone sekwencje typu *W Szczebrzeszynie...*, obce większości języków i tradycyjnie przysparzające problemów cudzoziemcom uczącym się języka polskiego. Zachodzi zatem pytanie o rolę polskich reguł fonotaktycznych w adaptacji anglicyzmów.

Najlepiej znane polskie ograniczenie dotyczy połączeń spółgłosek z wysokimi samogłoskami /i/ oraz /i/. Już J. Baudouin de Courtenay stwierdził, że /i/ występuje po spółgłoskach miękkich, np. w *siny*, *cicho*, *nic*, *kichać*, a /i/ po spółgłoskach twardych, niezmiękczonej, np. w *ryba*, *czy*, *żyto*, *być*. Do tej ostatniej grupy zaliczają się również spółgłoski zębowe /s, z, t, d, n/. Jednakże liczne zapożyczenia z różnych języków sprawiły, iż w polszczyźnie zaczęły się pojawiać połączenia typu /ti, di, si, zi/, np. w *sinus*, *dipol*, *Tirana*, *Zimbabwe*.

¹⁰ Warto odnotować interesującą zbieżność między adaptacją zapożyczeń a akwizycją wymowy angielskiej przez Polaków. Jak wykazali W. Gonet i G. Pietron [2005], spółgłoski międzyzębowe zazwyczaj realizowane są przez nich jako zwarto-wybuchowe w nagłosie i śródgłosie, a jako szczelinowe w wygłosie wyrazów.

¹¹ Ale A *gadget* → P *gadżet*, A *patchwork* → P /'patʃwɔrk/ / /'pɛʃwɔrk/.

¹² Ale A *compact* → P *kompakt*, A *craker* → P *krakers*, A *big mac* → P /b'ikmak/.

W starszych zapożyczeniach z języka angielskiego powyższa dystrybucja /i/ oraz /i/ była często przestrzegana, co oznaczało spolszczenie angielskich samogłosek przednich /i:/ oraz /ɪ/ jako /i/ po spółgłoskach twardych, np.:

- | | |
|---|--|
| (8) A <i>breeches</i> → P <i>bryczesy</i> | A <i>whisky</i> → P [wiski] |
| A <i>shilling</i> → P <i>szyling</i> | A <i>timothy</i> → P <i>tymotka</i> |
| A <i>disc</i> → P <i>dysk</i> | A <i>detective</i> → P <i>detektyw</i> . |

Jednakże w nowszych zapożyczeniach rzadko obserwujemy takie zjawisko i samogłoska /i/ występuje po wszystkich polskich spółgłoskach, które ulegają zmiękczeniu (tzw. palatalizacja powierzchniowa), zachowując przy tym swoje prymarne miejsce artykulacji, np. w (9):

- (9) P *diler* P *musical* P *weekend* P *stringi* P *lifting* P *city* P *twist*.

Należy zatem odnotować pojawienie się w polszczyźnie wielu wcześniej niedopuszczalnych połączeń spółgłosek i samogłosek, które obecnie nie wykazują tendencji do polonizacji poprzez zmianę /i/ na /i/. Innymi słowy, wydaje się, że polski system fonologiczny niejako „zrezygnował” z dostępnych mu środków adaptacji takich sekwencji. Szczegółową analizą tego problemu zajmuje się J. Szpyra-Kozłowska (2016b).

Warto zastanowić się nad przyczyną tego zjawiska. Jak zauważa wielu badaczy [np. Kenstowicz, Suchato 2006], w wypadku zapożyczeń działają dwie siły pozostające ze sobą w konflikcie. Z jednej strony język docelowy próbuje dostosować pożyczki do swojego systemu, z drugiej zaś nadmiernej asymilacji przeciwstawia się chęć zachowania oryginalnego brzmienia danego leksemu i jego fonetycznej specyfiki. Można założyć, że przy niewielkiej znajomości obcego języka i jego wymowy wśród pożyczkobiorców silniejsza będzie ta pierwsza tendencja, przy większym zaś stopniu bilingwizmu w społeczeństwie biorców dominować będzie drugi trend. Inaczej mówiąc, stopień asymilacji fonologicznej zapożyczeń można wiązać z powszechnym poziomem znajomości języka dawcy. W związku z niewątpliwie coraz większą biegłością w posługiwaniu się językiem angielskim przez Polaków należy przypuszczać, iż tendencje asymilacyjne mogą ulegać osłabieniu, co oznacza większą liczbę anglicyzmów zbliżonych do form oryginalnych.

W wypadku połączeń typu twarda spółgłoska + /i/ można twierdzić, że doszło do pewnego kompromisu między tymi siłami, gdyż brak palatalizacji głębokiej¹³ oznacza zachowanie przybliżonego pierwotnego charak-

¹³ Palatalizacja głęboka dotyczy zmian morf fonologicznych pod wpływem samogłosek przednich, takich jak w *but* – *bucik*, *kosa* – *kosić*, *wozy* – *wozić*; modyfikuje miejsce, a często również i sposób, artykulacji spółgłoski. Palatalizacja powierzchniowa polega na dodaniu do spółgłoski dodatkowej artykulacji

teru spółgłosek angielskich, a palatalizacja powierzchniowa jest polskim procesem adaptacyjnym, który zbliża je do systemu języka biorcy.

Jednakże oddziaływanie fonotaktyki polskiej dotyczy nie tylko powyższego problemu, ale również innych aspektów adaptacji anglicyzmów. Przyjęło się sądzić, że język polski toleruje bardzo złożone zbitki spółgłosek. W istocie jednak wiele z nich jest niemożliwych, a ich obecność w zapożyczeniach uruchamia strategię eliminującą niedozwolone ciągi. Przyjrzyjmy się poniższym formom.

- (10) A *gentleman* [ˈdʒentlmən] → P *dżentelmen* [dʒɛnˈtɛlmɛn],
 A *Beatles* [ˈbiːtlz] → P [bʲitɛls]
 A *Huckleberry* [ˈhʌklbəri] → P [ˈhakɛlberi].

Podane przykłady w języku angielskim zawierają następujące zbitki: /ntlm/, /tlz/ i /klb/, możliwe do wymówienia dzięki obecności w nich sylabicznego (zgłoskotwórczego) /l/. Ponieważ w polszczyźnie brak jest tego typu głosek, zastosowana w (10) strategia adaptacyjna polega na epentezie samogłoski /ɛ/ przed spółgłoską boczną.¹⁴ Warto zwrócić uwagę na to, że umiejscowienie tej samogłoski nie odzwierciedla pisowni, w której <e> następuje po <l>, a nie przed tą spółgłoską, co oznacza, iż nie jest to adaptacja oparta na pisowni. Jest nią natomiast niewątpliwie forma [bʲitɛls].

Sekwencja spółgłosek właściwych oraz /l/ w wygłosie wyrazów też nie jest tolerowana w anglicyzmach, pomimo istnienia w polszczyźnie takich form, jak *cykl*, *trefl*, *módl*, które łamią zasadę sonorności w wygłosie sylaby [Szpyra-Kozłowska 2002]. W takich sytuacjach zazwyczaj stosowane są dwie strategie. Pierwsza z nich to, jak w poprzednim wypadku, epenteza /ɛ/ przed boczną, np.:¹⁵

- (11) A *single* [sɪŋɡl] → P *singiel* A *double* [dʌbl] → P *debel*,
 A *jingle* [dʒɪŋɡl] → P *dżingiel* A *puzzle* [pʌzl] → P *puzel*.

palatalnej przy zachowaniu pierwotnego miejsca artykulacji, np. w *cosinus*, *tik*, *dinar*, *silos*.

¹⁴ Interesujący jest tu fakt epentezy samogłoski, gdyż wiele zbitok spółgłoskowych ulega w języku polskim uproszczeniu, np. /fsk/ → [sk] (*krakowski*), /ndn/ → [nn] (*porządny*), /snk/ → [sk] (*czosnku*). Z epentezą /ɛ/ mamy do czynienia w przedrostkach *w-* i *z-* (*wewnątrz*, *zezłościć*) oraz w przyimkach *w-* i *z-* (*we Wrocławiu*, *ze Szczecina*), jednakże dotyczy ona wyłącznie zbitok zawierających spółgłoski szczelinowe, a nie, jak w tym wypadku, sonorne.

¹⁵ Należy tu odnotować palatalizację /g/ pod wpływem wstawnego /ɛ/. W starszych zapożyczeniach w sekwencjach /ke, ge/ tylnojęzykowe zwarto-wybuchowe najczęściej ulegały zmiękczeniu, np. w *krykiel* (A *cricket*), *krokiet* (A *croquet*), podczas gdy obecnie zmiękczenie takie nie występuje np. w *keczup*, *kemping*, *gem*, *generatywny*.

Druga zaś to zabieg morfologiczny polegający albo na dodaniu do zapożyczenia końcówki fleksyjnej *-a/-e*, albo na potraktowaniu końcowej litery <e> jako przyrostka liczby mnogiej. W ten sposób problematyczna spółgłoska boczna z wygłosu sylaby (i wyrazu) przechodzi do nagłosu sylaby końcowej, której jądrem jest dodana samogłoska, tak jak w (12):

- (12) *A jungle* → P *dżungla* *A shackle* → P *szekla* *A puzzle* → P *puzle*,
A pickle → P *pikle* *A goggle* → P *gogle* *A raffle* → P *rajfle*.¹⁶

Jak zatem wykazują podane w tej części przykłady, w jednych wypadkach pod naporem pożyczek polszczyzna może łagodzić swoje ograniczenia fonotaktyczne, w drugich zaś zmusza do ich bezwzględного przestrzegania.

2.4. Procesy fonologiczne

Zapożyczenia podlegają procesom fonologicznym zachodzącym w języku pożyczkobiorców lub też zachowują odrębność fonologiczną, tworząc własny podsystem, tak jak to się dzieje w języku japońskim [Ito, Mester 1995].

W języku polskim można odnotować elementy obu tych tendencji. W poprzedniej części wskazaliśmy na brak palatalizacji głębokiej przed /i/, co można uznać za wyznacznik ich obcości fonologicznej. Z drugiej strony zapożyczenia podlegają bezwyjątkowym procesom fonologicznym działającym w języku polskim, takim jak omawiane wcześniej zmiękczenie w sekwencjach typu spółgłoska twarda + /i/. Należą do nich również ubezdźwięcznienie spółgłosek właściwych w wygłosie absolutnym oraz ich asymilacja pod względem dźwięczności w zbitkach.

Jak wiadomo, w języku polskim spółgłoski właściwe tracą dźwięczność na końcu wyrazów przed pauzą. Tak dzieje się w rodzimych przykładach w (13):

- (13) *chle[b]y* – *chle[p]* *wo[d]y* – *wó[t]* *ro[g]u* – *ró[k]*,

jak też w zapożyczeniach w (14):

- (14) *do[g]a* – *do[k]* *dże[z]owy* – *dże[s]* *fast foo[d]y* – *fast foo[t]*.

¹⁶ W niektórych wypadkach spotykamy się również z wersjami z końcową zbitką, np. *A Google* → P [gukl] czy *A Scrabble* → P [skrapl], które mają też alternatywne formy z końcowym [ɛ], tj. [guglɛ], [skrablɛ]. Często są również adaptacje bocznej sylabicznej spółgłoski oparte na pisowni, np. w wyrazach *musical*, *gospel*, *hostel*, *panel*.

Inni badacze [np. Mołęda 2011] odnotowują w zapożyczeniach zachowanie oryginalnej dźwięczności spółgłosek angielskich przed samogłoskami i jej utratę w wygłosie absolutnym, z wyjątkiem szczelinowego /z/ (zapisywanego przeważnie jako <s>), które często realizowane jest w polskim jako bezdźwięczne /s/ we wszystkich formach, np.:

(15) A *news* [nju:z] → P *newsy* [nusi] A *slums* [slʌmz] → P *slumsy* [slamsi].

Taki rodzaj adaptacji przypisywany jest działaniu pisowni.

Warto jednakże odnotować również wypadki, w których spolszczenia zawierają bezdźwięczne spółgłoski we wszystkich formach pomimo tego, że zarówno wymowa, jak i pisownia angielska wskazuje na obecność dźwięcznego segmentu w oryginale. Tak dzieje się z wyrazem *five* [faɪv], który w znaczeniu przyjęcia popołudniowego ma polską formę z końcową głoską bezdźwięczną, tj. *fajf* [Mańczak-Wohlfeld 2010], zachowaną także w odmianie, np. *chodzić na fajfy*. Podobną tendencję odnotowujemy w innych wyrazach zakończonych na spółgłoskę wargowo-zębową szczelinową, takich jak P *H.I.V.* [xɪf] – *ma* [xɪfa], P *live* [lajf] – *na* [lajfje] (w programie na żywo). Wątpliwości pożyczkobiorców co do dźwięczności wygłosowej spółgłoski¹⁷ odzwierciedla również pojawienie się kilku dubletów odnotowanych przez E. Mańczak-Wohlfeld [2010] w *Słowniku zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*:

(16) A *steward* → P *steward* / *stewart*
 A *cord* → P *kord* / *kort*
 A *trend* → P *trend* / *trent* (część kotwicy).

W zapożyczeniach z języka angielskiego obserwujemy również działanie regresywnej asymilacji spółgłosek właściwych pod względem dźwięczności. Oznacza to zarówno udźwięcznienie, tak jak w (17):

(17) A *baseball* [beɪsbɔ:l] → P *bejzbol* A *football* → P *futbol* [fudbol],
 A *facebook* [feɪsbʊk] → P [fɛjzʊk] A *hot dog* → P [hoddok],

jak i ubezdźwięcznienie spółgłosek, jak w (18):

(18) A *windsurfing* → P [wɪnsʊrfɪŋk] A *ragtime* → P [raktajm],
 A *native speaker* → P [nejtɪfspɪkɛr] A *bobsleigh* [bɒbsleɪ] →
 P *bobsleje* [bopsłɛjɛ].

¹⁷ Podobne zjawisko do tego w (16) obserwujemy w zapożyczeniu z języka węgierskiego *gulasz*, które w innych formach fleksyjnych często wymawiane jest ze spółgłoską dźwięczną, np. [gulaʒu], co wskazuje na wątpliwości użytkowników co do fonologicznie dźwięcznego lub bezdźwięcznego charakteru wygłosowej spółgłoski.

Powyższa prawidłowość ma charakter bezwyjątkowy.

Zapożyczenia mogą również podlegać polskim regułom akcentowania wyrazów. Można tu mówić o trzech różnych sytuacjach. W pierwszej z nich ma miejsce zmiana oryginalnego akcentu na polski akcent paroksytoniczny, co świadczy o dużym stopniu asymilacji pożyczki, np.:

- (19) A 'internet → P in'ternet A 'bungalow → P bun'galow,
A 'hamburger → P ham'burger A 'marketing → P mar'keting.

W drugiej grupie zachowany jest oryginalny angielski akcent wyrazowy, co dowodzi obcości tych form, np.:

- (20) A/P es'tablishment A/P 'copyright A/P 'company
A/P 'Chippendale(s) A/P 'musical A/P pu'blicity.

W trzecim typie leksemów spotykamy dwa sposoby akcentowania: jeden zgodny z pierwowzorem, drugi z polskimi regułami akcentowania:

- (21) 'badminton / bad'minton 'festiwal / fe'stiwal
'happening / ha'ppening.

Zatem polski akcent wyrazowy wskazuje na większy stopień asymilacji zapożyczenia niż zachowanie pierwotnej akcentuacji. Nie sposób jednak przewidzieć, która z powyższych opcji będzie miała miejsce w konkretnym przykładzie.

3. CZYNNIKI MORFOLOGICZNO-LEKSYKALNE

W tej części chcemy wykazać, iż na przebieg fonetycznej i fonologicznej adaptacji anglicyzmów mają również wpływ czynniki o charakterze morfologiczno-leksykalnym, tj. system fleksyjny i słowotwórczy pożyczkobiorcy, przynależność wyrazu do określonego typu słownictwa lub klasy leksykalnej, jak też tendencja do wyrównania fonologicznego w obrębie jednej grupy morfemów.

3.1. Presja ze strony systemu fleksyjnego i słowotwórczego

Jak odnotowuje I. Bartmińska i J. Bartmiński [1997], angielskie nazwiska zakończone w pisowni dwuznakami <ey, ay>, np. *Thackeray*, *Bradley*, *Disney*, polonizowane są poprzez [ej], nie tylko ze względu na pisownię, ale również ze względów morfologicznych, tj. łatwość odmiany polskich wersji przez przypadki ([dʲisneja, dʲisnejem, dʲisnejovʲi]). Ponadto spolszczone formy mogą stać się podstawą tworzenia nowych wyrazów (np. *disneyowski*). Takich możliwości nie stwarza wymowa angielska

([dɪzɪn]) przeniesiona na grunt polski. Oczywiście powyższe obserwacje nie dotyczą tylko adaptacji nazwisk, ale także nazw pospolicitych, np.:

- (22) A *Jersey* [ˈdʒɜːzi] → P *dżersej* A *volley* [vɒli] → P *wolej*,
 A *trolleybus* [trɒlɪbʌs] → P *trolejbus* A *hockey* [hɒki] → P *hokej*.

Podobną argumentację można zastosować w wypadku zapożyczeń zakończonych w języku angielskim literą <r>, która, choć niewymawiana w tym kontekście w brytyjskiej angielszczyźnie, niezmiennie pojawia się w polskich wersjach, np.:

- (23) P *broker* P *folder* P *laser* P *bar* P *autokar* P *radar* P *operator*.

W takich wypadkach wymowę /r/ w wygłosie można też przypisać pisowni lub wpływom amerykańskiej angielszczyzny, w której ta spółgłoska realizowana jest fonetycznie zgodnie z zapisem ortograficznym, jednakże presja morfologiczna nie pozostaje tu bez znaczenia, gdyż obecność końcowego /r/ w znaczący sposób ułatwia adaptację zapożyczeń w płaszczyźnie fleksyjnej (*baru*, *barem*, *bary*) i słowotwórczej (*barek*, *barowy*).

3.2. Przynależność zapożyczeń do określonej klasy leksykalno-semantycznej

J. Bartmiński i I. Bartmińska [1997, 35] dowodzą, iż „Sposób zapożyczania wyrazów z jednego języka do drugiego zależy od właściwości znaczeniowych przejmowanych elementów”. Szczególnie istotny jest tu podział zapożyczeń na nazwy własne i wyrazy pospolite, które różnią się od siebie pod względem semantycznym, morfologicznym, jak też fonetycznym. Badacze ci odnotowują łatwość asymilacyjną pożyczek pospolicitych, które często tracą wszelkie znamiona obcości. Jeśli chodzi o nazwy własne, „ich asymilacja w języku biorącym nigdy nie jest pełna, pozostają w mniejszym lub większym stopniu związane z językiem-źródłem” [s. 39], co wynika z potrzeby jednoznacznego odzwierciedlenia tożsamości ich jednostkowych desygnatów.

Nas będzie interesować to, czy powyższy podział ma istotny wpływ na fonetyczną i fonologiczną adaptację anglicyzmów. J. Szpyra-Kozłowska i M. Radomski [w druku], badając realizację angielskiej przedniej samogłoski /æ/ w zapożyczeniach za pomocą polskiego /a/ lub /ɛ/, stwierdzają, że o ile w wyrazach pospolicitych obydwa sposoby spolszczenia są często spotykane, o tyle w nazwach własnych realizacje z /a/ zdecydowanie dominują. W (20) przytaczamy liczne przykłady polonizacji nazw własnych z /a/:

(24) *Cameron, Thatcher, Franklin, Clapton, Santana, Brando, Rambo, Hamlet, Farrell, Dan (Brown), Hannah Montana, Harrison, Lambert, Clancy, Atkinson, Campbell, Aniston, Ashton, Pattinson, Marilyn, California, Massachusetts, Alabama, Indiana, Kansas, Manhattan, Niagara, Atlanta, Los Angeles, San Francisco, Stanford, Miami,*

w (25) zaś znacznie rzadsze z /ɛ/:

(25) *Chaplin, Jagger, Andrews, Jack, Jackson, Angie, Maggie, Halle, Annie, Janice.*

Należy zwrócić uwagę na to, iż adaptacja taka jak w (20) zgodna jest z pisownią, która w wypadku nazw własnych odgrywa szczególną rolę, będąc niejako gwarantem ich jednoznaczności. Inaczej mówiąc, znaczenie wyrazów pospolitych często wynika z kontekstu, podczas gdy nazwy własne nie mogą budzić wątpliwości co do swojego desygnatu.

Inna interesująca asymetria w wymowie zapożyczeń również oparta na powyższym podziale, a wychwycona przez J. Szpyrę-Kozłowską i M. Radoskiego [w druku], dotyczy spolszczenia angielskiego morfemu *-man* ('mężczyzna, człowiek'), używanego w wielu złożeniach, który w rzeczownikach pospolitych zazwyczaj wymawiany jest jako [men].¹⁸

(26) *A businessman* → P /biżnesmen/ *A congressman* → P /kon'gresmen/,
A sportsman → P /sportsmen/ *A gentleman* → P /dżen'telmen/,
A showman → P /sowmen/ *A walkman* → P [wokmen].

Natomiast w nazwiskach zdecydowanie dominuje wymowa [man]:

(27) *Hackman* → P /xakman/ *Hofman* → P /xofman/
Newman → P /numan/ *Goodman* → P /gudman/
Rodman → P /rodman/ *Foreman* → P /forman/.

być może pod wpływem języka niemieckiego.

3.3. Wyrównanie fonologiczne w obrębie morfemu

Analiza adaptacji anglicyzmów wykazuje, iż raz spolonizowany morfem, czy to leksykalny, czy gramatyczny, wykazuje tendencję do takiej samej wymowy w różnych formach, w których występuje, co określamy mianem wyrównania fonologicznego.

Pierwszy przykład dotyczy morfemów leksykalnych, powtarzających się w różnych wyrazach czy złożeniach. W poprzedniej sekcji omawiali-

¹⁸ Wyjątkiem jest wyraz *barman*. Warto też odnotować różnicę w wymowie tego morfemu w spolszczonych wyrazach *Batman* z [man] i *Spiderman* z [men], w wyniku swoistej harmonii wokalicznej.

śmy wyraz *-man* pojawiający się w wielu złożeniach i adaptowany jako [men] w rzeczownikach pospolitych i jako [man] w nazwach własnych. J. Szpyra-Kozłowska i M. Radomski [w druku] wymieniają kilka rdzeni, w których angielska samogłoska /æ/ jest spolonizowana za pomocą polskiego /ɛ/, a nie /a/:

- (28) A *back* → P /bæk/ *backhand, comeback, backslash, background, playback, backup,*
 A *hand* → P /xent/ *forehand, backhand, handball, handout, handicap,*
 A *band* → P /bent/ *big band, jazz band, boys band, girls band, kids-band,*
 A *jack, Jackie*¹⁹ → P /dżek. dżeki/ *jack, jackpot, blackjack, Jack London, Jack, Nicholson, Jack Strong, Jackie Kennedy, Jackie Chan.*

Zatem spolszczenie danego wyrazu w określony sposób często skutkuje przeniesieniem tej samej, ujednocionej formy fonetycznej i fonologicznej na pozostałe konteksty, w których występuje.²⁰

Inny przykład związany jest z adaptacją przyrostków. Angielski sufix *-ing* zachowuje w anglicyzmach niezmiennie formę fonetyczną [inj], bez względu na poprzedzającą spółgłoskę, np.:²¹

- (29) *parking, dancing, marketing, consulting, lobbying, clubbing, coaching, snowboarding, siding, shopping, sampling, ranking, piercing, peeling, outsourcing, Nordic walking, stalking, networking, meeting, briefing, boarding, living room, leasing.*

Z kolei przyrostek *-(yw)ny*²² stanowi polską wersję angielskiego *-ive* [iv] pomimo tego, że w języku angielskim zarówno w *-ing*, jak i w *-ive*, w oryginale jest ta sama samogłoska, tj. [i], np.:

- (30) A *creative* → P *kreatywny* A *cognitive* → P *kognitywny,*
 A *generative* → P *generatywny* A *consecutive* → P *konsekwentny,*
 A *interactive* → P *interaktywny* A *approbative* → P *aprobatywny,*
 A *permissive* → P *permisywny* A *progressive* → P *progresywny.*

¹⁹ Taka polonizacja imienia *Jack* widoczna jest w tytule powieści J. Korczaka *Bankructwo małego Dżeka*.

²⁰ Nie oznacza to jednak, że tak się dzieje we wszystkich wypadkach, gdyż są zapożyczenia wymawiane na kilka sposobów, np. *plastik / plastyk, toast / tost*, często w zależności od znaczenia.

²¹ Jedyny wyjątek, który udało mi się znaleźć, to A *meeting* → P *miting*.

²² Bardziej precyzyjnie należałoby stwierdzić, że w *-ywny* sufixem przyrostnikowym jest *-ny*, a *-yw-* jest częścią angielskiego rdzenia. W formach typu *impuls – impulsywny* można go uznać za intermorf.

4. PODSUMOWANIE

W niniejszym artykule dowodzę, że różne fonetyczne, fonologiczne, morfologiczne i leksykalne aspekty naszego rodzimego systemu językowego w zasadniczy sposób wpływają na fonetyczny kształt anglicyzmów we współczesnej polszczyźnie, co do tej pory w nikłym stopniu zostało zbadane i udokumentowane we wcześniejszych publikacjach. Przedstawione zostały tu liczne, ale z pewnością nie wszystkie, przykłady takich zależności. Pozostałe oczekują na dalszą, bardziej szczegółową i dogłębną analizę oraz interpretację.

Bibliografia

- I. Bartmińska, J. Bartmiński, 1997, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Bielsko-Biała.
- N. Chomsky, M. Halle, 1968, *The Sound Pattern of English*, New York.
- W. Gonet, G. Pietroń, 2005, *The Polish tongue in the English ear* [w:] W. Sobkowiak, E. Waniek-Klimczak (red.), *Dydaktyka fonetyki języka obcego* 8, Płock, s. 56–65.
- J. Ito, A. Mester, 1995, *The core-periphery structure of the lexicon and constraints on ranking* [w:] J. Beckman, S. Urbanczyk, L. Dickey (red.), *Papers in Optimality Theory*, Amherst, s. 817–838.
- Y. Kang, 2011, *Loanword phonology* [w:] M. van Oostendorp, C.J. Ewen, E. Hume, K. Rice (red.), *The Blackwell companion to Phonology*, Oxford, s. 2258–2282.
- M. Kenstowicz, A. Suchato, 2006, *Issues in loanword adaptation: A case study from Thai*, „Lingua” 116, s. 921–949.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.
- J. Mołęda, 2011, *A Comparative Study of Phonological Adaptations of Anglicisms in Czech and in Polish since the 1990s*, Racibórz.
- J. Szpyra-Kozłowska, 2002, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin.
- J. Szpyra-Kozłowska, 2016a, *Pozajęzykowe czynniki kształtujące fonetyczno-fonologiczną adaptację anglicyzmów we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 21–37.
- J. Szpyra-Kozłowska, 2016b, *Perception? Orthography? Phonology? Conflicting for ces behind the adaptation of English /ɪ/ in loanwords into Polish*, „Poznań Studies in Contemporary Linguistics”, 52(1), s. 511–549.
- J. Szpyra-Kozłowska, M. Radomski, *English ash in loanwords into Polish. Factors behind two patterns of adaptation* [w druku].
- J. Wells, 1990, *Longman Pronunciation Dictionary*, Harlow.

***Language-internal mechanisms of phonological adaptation
of English loanwords into Polish***

Summary

The paper is dedicated to an analysis of language-internal factors which have an impact on the phonological adaptation of English loanwords into Polish, an issue that has so far either been neglected or superficially approached in the relevant literature. The author discusses first phonological factors, such as similarities and differences between native and foreign sound and phoneme inventory, phonological conditioning of phoneme substitutions, the role of phonotactic constraints and phonological processes of Polish in the assimilation of anglicisms. Next, the impact of various morphological and lexical determinants of the phenomenon in question is examined. It is shown that the mechanisms behind some adaptations involve pressure from the inflectional and derivational systems for loan stems to end in consonants, membership of borrowings in some lexico-semantic word classes (common vs proper nouns) and phonological levelling within the same morphemes. Ample evidence is provided for the above types of dependencies.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Anna Niepytalska-Osiecka
(Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

O NAJNOWSZYCH ZNACZENIACH CZASOWNIKÓW WYAUTOWAĆ I WYAUTOWAĆ SIĘ

Wyrazy odnoszące się do nowych lub nienazwanych wcześniej zjawisk napływają do polszczyzny w znacznej liczbie; świadczą o wielu zmianach, które zachodzą w otaczającej nas rzeczywistości i o potrzebie językowego wyrażania tych zmian. Tymczasem słowniki języka polskiego nie nadążają z rejestrowaniem najświeższych faktów językowych, co słusznie zauważają między innymi twórcy projektu *Nowe słownictwo polskie* (www.nowewyrazy.uw.edu.pl) w opisie swojego przedsięwzięcia, por.:

Notowanie nowych wyrazów, w miarę możliwości na bieżąco, i udostępnianie ich w formie słownika powinno być naszym obowiązkiem, w nie mniejszym stopniu niż bieżący zapis wydarzeń politycznych, społecznych czy kulturalnych. O ile jednak notowaniem i komentowaniem wydarzeń zajmują się media, czemu towarzyszy zainteresowanie milionów czytelników, widzów, słuchaczy i internautów, o tyle rejestracja nowych wyrazów polskich interesuje nielicznych, a jej efekty są niekompletne i spóźnione [www.nowewyrazy.edu.pl].

Jednym z wielu takich nowych wyrazów jest czasownik *wyautować* i jego forma zwrotna *wyautować się*. W felietonie Jana Miodka dla „Gazety Wyborczej” znajdujemy następujący komentarz dotyczący tego czasownika:

W ciągu kilkudziesięciu lat swojego kibicowania i bardzo silnych związków ze sportem stykałem się tylko z opisowymi konstrukcjami związanymi z terminem *aut* (ang. *out* „na zewnątrz”) – znaczącym tyle, co „w grach sportowych wyjście piłki poza obręb boiska lub kortu”, „miejsce poza linią boiska” (...). Wyłącznie opisowe konstrukcje z autem słyszało się również w jego metaforycznym użyciu – jako „sytuacji, w której ktoś zostaje wyeliminowany z czegoś, w czym uczestniczył” (...). W ostatnim czasie słyszy się i widzi czasownikowy derywat od podstawy *aut*, a mianowicie formę *wyautować* [wyborcza.pl].

Czasownik *wyautować* zarejestrowano na razie jedynie w dziele *Współczesna polszczyzna. Słownik neologizmów* pod redakcją Teresy Smólkowej, które podaje definicję ‘usunąć, wyrzucić, wyeliminować skądś’. Można także natrafić na formę *wyautowany* w *Słowniku slangu polsko-angielskiego* [www.ponglish.org], w którym podaje się następującą definicję ‘(od ang. *out*) zmęczony; odizolowany, zamknięty w sobie’.

Tytułowe czasowniki nie zostały jeszcze uchwycone w rejestrze projektu *Nowe słownictwo polskie* [www.nowewyrazy.uw.edu.pl; dostęp 1.12.2015].

Wiadomo jednak, że *wyautować* w znaczeniu „niesportowym”, o którym wspomina w swoim felietonie Jan Miodek, funkcjonuje w mowie Polaków już od dłuższego czasu. Można się o tym przekonać między innymi, analizując wyniki wyświetlające się w Narodowym Korpusie Języka Polskiego. Najwcześniejsze znalezienie przeze mnie w Korpusie poświadczające występowania czasownika *wyautować* pochodzi z 1996 r., por. „Drużyna broniąca stara się atakujących pałkarzy *wyautować*, czyli wyeliminować z gry” [NKJP: Dariusz Kudlarz, *Baseball rządzi w Kutnie*, „Gazeta Wyborcza” 14.06.1996]. W pełnej wersji NKJP (w wyszukiwarce Pelcra) wyników dla zapytania o czasownik *wyautować* nie znajdziemy jednak zbyt wielu, jest ich zaledwie 139. We wszystkich rekordach interesujący mnie wyraz występuje w znaczeniu dotyczącym wyeliminowania kogoś z czegoś, w czym uczestniczył, por. między innymi następujące konteksty:

Horowitz i Schmaus postanowili zatem tego smarkacza *wyautować* z gry [NKJP: Jan Rogóż, *Axentowicz i marszandzi*, „Dziennik Polski”, 22.9.2008].

Czemu chcesz mnie *wyautować* poza grupę? [NKJP: Usenet, 19.12.2002].

W wyborach *wyautowano* całkowicie młodych związanych niegdyś z politykami [NKJP: Bianka Mikołajewska, *Buldogi i bulterieri*, „Polityka”, 29.03.2008].

Wszystko było uzgodnione i potwierdzone, a w ostatniej chwili *wyautowano* nas z dofinansowania [NKJP: (SYK), *Walka o 220 tys. zł – walką z wiatrakami*, „Dziennik Polski”, 14.09.2007].

Koledzy nie pozbawili go życia, a jedynie odsunęli na boczny tor. – Został *wyautowany* – twierdzi funkcjonariusz rozpracowujący gang pruszkowski na początku lat 90. [NKJP: Piotr Pytlakowski, *Gangrena*, „Polityka”, 23.09.2000].

Wyraz funkcjonuje zwykle w kolokacjach typu: *wyautować* kogoś z grupy, z drużyny, z partii, z rządu, z polityki, z życia politycznego, z zabawy itp. albo *wyautować* poza grupę, drużynę itd.

Dwanaście wyników w wyszukiwarce Pelcra udaje się uzyskać dla wariantu pisowni *wyoutować*. Wśród otrzymanych rekordów pojawiają się potwierdzenia znaczenia ‘wyeliminować kogoś’, np.:

Odsunięto od władzy praktycznie tylko wierchuszkę NSDAP, nad szeregowymi członkami nikt się specjalnie nie pastwił, w przeciwnym razie musiano by *wyoutować* zbyt duży odsetek społeczeństwa [NKJP: Usenet, 15.10.2002].

(...) pragnie go *wyoutować* poza nawias sceny politycznej [NKJP: www.forum.michalkiewicz.pl].

Po wpisaniu do Pelcry zapytania *wyoutować** wyświetlają się również cytaty poświadczające nowe, nieopisane jeszcze w żadnych znanych mi źródłach znaczenie, związane z ujawnieniem czyjejs orientacji seksualnej. To znaczenie opiszę dokładniej i zilustruję odpowiednimi cytatami w kolejnym punkcie niniejszego artykułu. Tymczasem prezentuję przykłady wyników otrzymanych z NKJP, por.:

Jestem od dawna *wyoutowany* (ujawniony) w realu i w necie – mówi Przemek Szczepłocki, prawnik z Torunia [NKJP: Katarzyna Hejna, *Toruń: Lesbijki i geje wychodzą z szafy*, „Gazeta Pomorska”, 11.10.2009].

W wieku dwudziestu jeden lat, w 1996 roku, Allen *został wyoutowany* jako gej przez amerykański tabloid [NKJP: www.wikipedia.org].

Co do homoseksualistów na lewicy, to różnie się mówi na mieście o tym i owym, ale jakoś nikt się nie kwapi, żeby się – jak to brzmi we współczesnej polszczyźnie – *wyoutować*. Tendencji do outingu jakoś nie widać, choć nastroje są takie, że przynależność do mniejszości seksualnej powinna ułatwiać karierę [NKJP: Usenet.pl.soc.polityka].

Próba wyszukania przykładów użycia dla zapytania *wyautować się* w pełnej wersji NKJP przynosi jeszcze mniej rezultatów, bo zaledwie trzy. We wszystkich otrzymanych wynikach znaczenie odnosi się do wyeliminowania siebie samego z czegoś, w czym już się nie chce uczestniczyć, por.:

Jako dyrektor Kała powinienem się cieszyć, że istnieją szkoły nastawione na wynik. Dzięki nim cały czas mam nabór. I zawsze dużo więcej kandydatów niż miejsc. Zdarza się, że przychodzą dzieciaki z elitarnych szkół, bo chcą się *wyautować* z rywalizacji [NKJP: Edyta Gietka, *Średnia wartości średniej*, „Polityka”, 03.05.2008].

Partia Romana Giertycha i Marka Kotlinowskiego sama *wyautowała się* z gry [NKJP: Mirosław Kowalski, *Wszechpolacy nawalili*, „Dziennik Polski”, 16.10.2006].

Nie udaje się w Korpusie wyszukać poświadczeń dla wspomnianego przez J. Miodka znaczenia „sportowego” (*wyautować piłkę*); pomocna w tej kwestii jest wyszukiwarka Google, w której bez trudu znajdziemy ilustrujące cytaty, por.:

Reggie Jackson *wyautował* piłkę 2600 razy podczas swojej kariery – to najwięcej w historii baseballu [www.vidqt.com; dostęp 21.01.2015].

Chciał być za pewny i uderzyć w sam koniec kortu, znowu w linię. I bezsensownie *wyautował* piłkę i zarazem siebie z tego gema [www.sport.pl; dostęp 4.08.2015].

Z kolei poszukiwania formy imiesłowowej (*wyautowany*) w wyszukiwarce Google dają wyniki zarówno dla znaczenia dotyczącego wyeliminowania kogoś z czegoś (por. „Zastanawiam się dlaczego JKM nie został wyautowany z polityki raz na zawsze” [epoznan.pl; dostęp 28.10.2015]), jak i dla znaczenia dotyczącego zdemaskowania czyjejs orientacji seksualnej, o którym będzie mowa w kolejnym punkcie.

COMING OUT PO POLSKU¹

W niniejszym artykule w mniejszym stopniu koncentruję się na znaczeniu dotyczącym wyeliminowania kogoś lub czegoś. Przedmiotem mojej uwagi nie będzie także przywoływane przez Jana Miodka znaczenie sportowe ani też znaczenie przymiotnika *wyautowany* definiowane jako ‘zamknięty w sobie’ przez internetowy słownik ponglish.org. Moją uwagę przyciągnęły, sygnalizowane już w pierwszej części artykułu, a pojawiające się ostatnio w mediach i potocznej mowie Polaków, nowe sensy omawianych czasowników. Na razie mają one bardzo niewiele poświadczeń w NKJP. Te znaczenia są związane z ujawnieniem czyjejs lub własnej orientacji (zwykle homoseksualnej lub innej nieheteroseksualnej).

Wyrazy *wyautować* i *wyautować się* używane w interesujących mnie znaczeniach można ostatnio usłyszeć w mediach, między innymi w cyklicznej audycji *Lepiej późno niż wcale* na antenie radia TOK FM, dotyczącej tzw. związków nieheteronormatywnych i problemów ruchu LGBT.² Wyrazy te pojawiają się także na stronach internetowych i forach poświęconych sprawom dotyczącym ruchu i środowiska osób homo-, bi- oraz transseksualnych (LGBT). Poświadczenia użyc w nowych znaczeniach znalazłam również na portalach www.tvn24.pl i www.wyborcza.pl, a zatem zasięg stosowania w polszczyźnie opisywanych tu wyrazów przestaje być ograniczony do źródeł środowiskowych i zaczyna obejmować także media ogólne. Wydaje się jednak, że te słowa przeniknęły do polszczyzny ogólnej (raczej w jej potocznym rejestrze) z socjolektu środowiska osób homoseksualnych. Zapewne w tej właśnie grupie społecznej narodziła się potrzeba nazwania pewnych zjawisk związanych z jej życiem i funkcjonowaniem. Utworzone w tym środowisku (lub przejęte z angielszczyzny) nazwy stopniowo przenikają do polszczyzny potocznej.

Nowe znaczenia wyrazów *wyautować* i *wyautować się* wzbudziły moje zainteresowanie, ponieważ we współczesnej polszczyźnie coraz częściej posługujemy się określeniami odnoszącymi się do homoseksualizmu i osób homoseksualnych i coraz więcej pojawia się tekstów socjologicznych czy antropologicznych dotyczących problematyki homoseksualnej, wciąż jednak brakuje opracowań językoznawczych słów z tego pola. W rodzimych badaniach języka właściwie nie rozwija się *lavender linguistics*, czyli *lawendowe językoznawstwo* opisujące język środowisk

¹ Zob. T. Basiuk, 2010, *Coming out po polsku* [w:] M. Abramowicz, R. Biedroń, J. Kochanowski, *Queer studies: podręcznik kursu*, Warszawa, s. 115–124.

² Por. www.ponton.pl: „Gdy mówimy o środowiskach mniejszości seksualnych, często używamy akronim LGBT (albo mniej u nas popularnego GLBT), będący skrótem od lesbijki, geje, osoby biseksualne, osoby transseksualne i transwestytyczne (czasem łącznie nazywane osobami trans). Czasem stosuje się też rozwinięcie tego akronimu LGBTQ, gdzie literka Q oznacza queer (ogólniejsze pojęcie odnoszące się osób nie-heteroseksualnych) albo questioning (osoba niepewna swojej orientacji seksualnej albo poszukująca)”.

lesbijsko-gejowskich oraz tzw. queerowych. Określenie *queer* obejmuje zachowania seksualne różniące się od heteroseksualnych; „nazywa więc nie tylko to, co nieheteroseksualne (homoseksualne, biseksualne, asekualne, a więc związane z mniejszościami seksualnymi), ale także nie-normatywne zachowania heteroseksualne” – pisze w swoim opracowaniu Jagoda Rodzoch-Malek [Rodzoch-Malek 2012, 23].

Warto także zaznaczyć, że w polskim językoznawstwie nie powstały dotąd badania, które by opisywały socjolekty środowisk LGBT czy queerowych. Wśród nielicznych badań z obszaru *lawendowego językoznawstwa* znajdzie się praca Katarzyny Adamskiej [Adamska 1998], która badała kulturę gejowsko-lesbijską i omówiła podstawowe określenia dotyczące osób homoseksualnych i homoseksualizmu w polszczyźnie. Znajdzie się wśród nich także tekst Jerzego Krzyszpienia [Krzyszpień 2010] o języku i emancypacji osób LGBT oraz nowy artykuł Andrzeja Dyszaka [Dyszak 2015]. Wartym uwagi opracowaniem językoznawczym z tej dziedziny jest wspomniana praca doktorska Jagody Rodzoch-Malek [Rodzoch-Malek 2012], która pokazuje, jak mówi się w polszczyźnie o osobach homoseksualnych. J. Rodzoch-Malek wspomina w niej kilkakrotnie o potrzebie rozwinięcia w polskim językoznawstwie gałęzi zwanej *lavender linguistics*, a zwłaszcza o potrzebie opisanego socjolektu czy raczej socjolektów w obrębie społeczności LGBT. Badaczka koncentruje się jednak głównie na tym, jakich Polacy używają określeń, kiedy mówią o osobach ze środowiska LGBT. Wśród omówionych w jej pracy leksemów i połączeń dotyczących homoseksualizmu i osób homoseksualnych nie znalazły się wyrazy *wyautować* i *wyautować się*, które są przedmiotem opisu w niniejszym artykule.

Ponieważ przykłady użycia wyrazu *wyautować się* w znaczeniu ‘ujawnić swoją orientację seksualną’ (prócz przytoczonego powyżej cytatu) wyświetlają się w Narodowym Korpusie Języka Polskiego w bardzo niewielkiej liczbie, jako narzędzie do sprawdzania, w jakich kontekstach i w jakich źródłach używa się opisywanego tu wyrazu w nowym znaczeniu, posłużyła mi wyszukiwarka Google, a zwłaszcza kwerenda materiałów dostępnych na takich stronach internetowych, jak www.ruchlgbt.pl, www.homoseksualizm.org, www.homiki.org, www.kobiety-kobietom.pl itp.

W *wyautować* i *wyautować się*, których znaczenia mnie interesują, tkwi *aut* (ang. *out*), tyle że ów *out* jest wzięty z angielskiego określenia *coming out* ‘samodzielne, publiczne ujawnienie swojej orientacji seksualnej’. Angielskie *coming out* rozpowszechniło się w postaci skróconej, wersja pełna tego anglojęzycznego frazeologizmu brzmi bowiem *to come out of the closet* ‘wyjść z szafy’. *Cambridge Dictionary* [www.dictionary.cambridge.com] podaje następującą definicję tego określenia ‘to tell your family, friends, or the public that you are gay, after previously keeping this secret’, czyli ‘powiedzieć rodzinie, przyjaciołom lub na forum publicznym, że jest się homoseksualistą, gdy wcześniej utrzymywało się ten fakt

w tajemnicy’.³ Hasło *coming out* rejestrują już niektóre najnowsze źródła internetowe. Na stronie Obserwatorium Językowego UW, która – jak wspominałam – prezentuje wyniki pracy nad projektem „Nowe słownictwo polskie”, definiuje się *coming out* jako ‘ujawnienie własnej orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej przez osobę należącą do mniejszości seksualnej bądź płciowej’. Więcej o *coming out* jako zjawisku społecznym można się dowiedzieć z prac socjologicznych, choćby z tekstu Tomasza Basiuka *Coming out po polsku* [Basiuk 2010].

Szukając w Internecie materiału poświadczającego stosowanie interesujących mnie wyrazów w różnych typach tekstów, natrafiłam także na formę niedokonaną *autować się* ‘ujawniać orientację seksualną’, która wskazywałaby na to, że to właśnie od niej formalnie wywiedziono *wyautować się*. Wyraz *autować się* zarejestrowano i opracowano na stronie WWW projektu „Nowe wyrazy” [www.nowewyrazy.uw.edu.pl; dostęp 2.12.2015]⁴ z trzema znaczeniami: 1. ‘opuszczać jakieś miejsce’; 2. ‘wycofywać się z czegoś’; 3. ‘izolować się’. Nie uwzględniono jeszcze znaczenia dotyczącego ujawniania swojej orientacji seksualnej. Oto przykłady poświadczające interesujące mnie znaczenia zaczerpnięte z Internetu:

Jedną z przyczyn tego, że tak mało ludzi „*autuje się*”⁵ publicznie lub przed swymi rodzinami (tylko 1% Estończyków w ostatniej ankiecie przyznało, że ma w rodzinie geja lub lesbijkę) jest to, że jesteśmy małym narodem [www.radiownet.pl; dostęp 28.04.2015].

Ledwie potrafił wydusić słowo „gej”, gdy *autował się* przed swoją nieprawdziwą rodziną i oszukanymi znajomymi [www.akfa-dreamlandpress.blogspot.com; dostęp 22.03.2015].

Warto przy tym wprowadzić ważne rozróżnienie i zaznaczyć, że *autować się* i *wyautować się* odpowiadające anglojęzycznemu *to come out* oznacza dobrowolne publiczne ujawnienie swojej orientacji seksualnej, por.:

W 1997 roku Ellen DeGeneres *wyautowała się* na okładce magazynu „Time”, po czym udzieliła długiego i trudnego wywiadu w talk show Oprah Winfrey [fioletowawinda.wordpress.com; dostęp 8.12.2014].

Wyautował się w wieku osiemnastu lat, bo zawsze uważał, że ma prawo do bycia sobą. [myspaceintheworld.wordpress.com; dostęp 27.10.2015].

Koleś, jak miał 15 lat, *wyautował się* i żył jako otwarty gej [homiki.pl; dostęp 1.10.2015].

³ Tłum. AN.

⁴ Dodano także odpowiednik aspektowy *wyautować się*, który czeka jeszcze na opracowanie.

⁵ Niektórzy autorzy tekstów w mediach stosują cudzysłów, gdy posługują się wyrazami *autować się* / *wyautować się*, sygnalizując prawdopodobnie dystans do tych określeń.

Z kolei *wyautować kogoś* odpowiada najwidoczniej anglojęzycznemu określeniu *to out someone*, które odnosi się do publicznego zdemaskowania czyjejś orientacji (nieheteroseksualnej).⁶ *Cambridge Dictionary* pod hasłem *outing* podaje następującą definicję: ‘when someone says publicly that someone else is homosexual’, czyli ‘gdy ktoś publicznie ujawnia, że ktoś inny jest homoseksualistą’.⁷ Użycia wyrazu *wyautować (kogoś)* prezentują poniższe przykłady (oba znalezione na portalach mediów ogólnych, jeden na portalu „Gazety Wyborczej”, drugi zaś na stronie telewizji TVN24), por.:

(...) dziennikarz CNBC niechcący *wyautował* Tima Cooka. W studiu zapadła niezręczna cisza. „Nie chcę odpowiadać, kto może być gejem lub nie” – odparł jego rozmówca [<http://tvn24bis.pl/>, dostęp 20.01.2015].

Robert Biedroń przyznaje, że „nie jest osamotnionym gejem w polskim parlamencie”. Innych posłów-gejów namawia jednak do coming outu (ujawnienia). Sam tego nie robi, bo mógłby zniszczyć parlamentarną karierę kolegów. – Rozmawiam z nimi, wspieram ich. Wiem, że mógłbym ich *wyautować*, ale nigdy tego nie zrobię – mówi [<http://wyborcza.pl/>, dostęp 20.01.2015].

W źródłach dostępnych w Internecie nie brakuje także poświadczeń dla użycy imiesłowowych (*wyautowany*), np.:

Są szkoły prywatne czy społeczne, w których może odnaleźć się *wyautowana* lesbijka [kobiety-kobietom.com; dostęp 11.12.2014].

Kręgi *wyautowanych* coraz bardziej się powiększają i to dobre zjawisko – mówi Laszuk, która sama dokonała coming outu we wstępie do książki [wiadomosci.onet.pl; dostęp 10.12.2014].

Warto zwrócić raz jeszcze uwagę na to, że wyniki wyszukiwania w Google wskazują na przenikanie omawianych w niniejszym artykule wyrazów ze źródeł środowiskowych do portali takich, jak choćby wyborcza.pl, wiadomosci.onet.pl czy tvn24.pl. Występowanie omawianych wyrazów nie jest już zatem ograniczone wyłącznie do źródeł środowiskowych, takich jak homiki.com czy kobiety-kobietom.com.

PODSUMOWANIE

Socjolekt środowiska osób homoseksualnych wciąż czeka na zbadanie i opisanie. Niektóre elementy leksykalne wywodzące się z tej środowiskowej odmiany polszczyzny przenikają do języka potocznego i języka

⁶ Zob. na ten temat: A. Engel-Bernatowicz, A. Kamińska, *Coming out. Ujawnienie orientacji psychoseksualnej – zaproszenie do dialogu*, Warszawa 2005.

⁷ Tłum. AN.

mediów. Są to między innymi takie określenia, jak *coming out*, *outing*, *LGBT*, *queer*, *teńczowy* i *lawendowy* w znaczeniu ‘związany ze środowiskiem osób homoseksualnych’, *homoseksualna szafa*, *questioning* ‘mający wątpliwości co do własnej płci lub orientacji seksualnej’, które – jak się wydaje – stają się zrozumiałe dla coraz większej grupy Polaków. Wśród tych środowiskowych, ale rozprzestrzeniających się określeń znajdują się także omawiane w niniejszym artykule czasowniki *autować się*, *wyautować* i *wyautować się* czy nawiązujące do anglojęzycznego *to come out of the closet* frazeologizmy *wyjść z ukrycia* i *wyjść z szafy*. Można przypuszczać, że tego rodzaju określeń będzie się pojawiało coraz więcej, w miarę coraz większej emancypacji środowisk LGBT, które je wytwarzają w swoich socjolektach. Z pewnością warto te nowości badać, obserwować ich rozwój, przenikanie do innych odmian oraz funkcjonowanie we współczesnym języku polskim. W miarę upowszechniania się tych wyrazów i połączeń w polszczyźnie potocznej i w języku mediów warto również rejestrować je w najnowszych słownikach.

Bibliografia

- K. Adamska, 1998, *Ludzie obok: lesbijki i geje w Polsce*, Toruń.
- T. Basiuk, 2010, *Coming out po polsku* [w:] M. Abramowicz, R. Biedroń, J. Kochanowski (red.), *Queer studies: podręcznik kursu*, Warszawa, s. 115–124.
- A. Dyszak, 2015, *O zapisanym słownictwie mniejszości seksualnych*, „Etnolingwistyka” 27, Lublin, s. 201–220.
- J. Krzyszczyński, 2010, *Język i emancypacja LGBT: uwagi praktyczne* [w:] M. Abramowicz, R. Biedroń, J. Kochanowski (red.), *Queer studies: podręcznik kursu*, Warszawa, s. 139–146.
- J. Rodzoch-Malek, 2012, *W jaki sposób mówi się w polszczyźnie o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych*, Warszawa (praca doktorska).
- T. Smółkowa (red.), 2012, *Współczesna polszczyzna. Słownik neologizmów*, Kraków.

Źródła internetowe

- www.vidqt.com
www.sport.pl
www.radiownet.pl
www.akfa-dreamlandpress.blogspot.com
www.fioletowawinda.wordpress.com
www.myspaceintheworld.wordpress.com
www.homiki.pl
www.kobiety-kobietom.com
<http://tvn24bis.pl/>
www.nowewyrazy.uw.edu.pl
www.wiadomości.onet.pl
http://wyborcza.pl/magazyn/1,140187,16481725,Miedzy_slowami

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski)

UCZEBNIK POLSKAGO JAZYKA TOMASZA KURHANOWICZA

AUTOR

Tomasz Kurhanowicz.

PEŁNY TYTUŁ

Uczebnik polskiego jazyka. Przewodnik do praktycznej nauki języka polskiego dla Roszjan.

OFICYNA WYDAWNICZA

Nakładem J.J. Okońskiego, w Drukarni Gazety Polskiej.

MIEJSCE WYDANIA

Warszawa.

ROK WYDANIA

1865.

FORMAT

8°.

LICZBA STRON

№b. 3 +107.

JEZYK

Rosyjski, polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Tomasz Kurhanowicz urodził się w Brześciu nad Bugiem¹ w roku 1801² jako syn Jana i Agaty z Oleszkiewiczów. Nauki początkowo pobierał w szkole powiatowej, prowadzonej przez bazylianów. Do szkoły śred-

¹ Hruszów wymienia M. Budrowicz-Nowicka [1961, 121].

² W akcie ślubu i nekrologach podany jest rok 1803 [Budrewicz-Nowicka 1961, 128].

niej uczęszczał w Żyrowicach. W latach 1820–1823 studiował na Wydziale Literatury i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego. Stopień kandydata uzyskał 25 czerwca 1823 r. Pracę nauczyciela rozpoczął w gimnazjum wileńskim, zastępując najpierw bezpłatnie nauczyciela wymowy, potem języków starożytnych. Jego uczniem był Juliusz Słowacki.³ Uczył również w Kownie, w Białymstoku i w Grodnie. W latach 1833–1840 był wykładowcą języka polskiego w Głównym Instytucie Pedagogicznym w Petersburgu. Dosłużył się rangi radcy dworu. Po przyjeździe do Królestwa Polskiego (1840 r.) otrzymał w Warszawie etat nauczyciela języka polskiego w gimnazjum realnym. Po ślubie z Eleonorą Jasińską (1844 r.) podjął też wykłady na pensji, prowadzonej przez żonę. W 1846 r. został powołany na profesora języka i literatury rosyjskiej w warszawskiej Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej, gdzie pracował aż do emerytury w 1859 r. W roku 1847 awansował do rangi radcy kolejalnego,⁴ w 1856 r. za wybitne osiągnięcia zawodowe nauczyciela literatury i języka rosyjskiego otrzymał medal św. Stanisława kl. II. Zmarł w Warszawie 27 października 1865 r. [Żmuda 1979, 165; Massalski 2004]. Jest autorem kilkunastu artykułów zamieszczanych w czasopismach warszawskich.⁵

INNE PUBLIKACJE (KSIĄŻKOWE)

- *Gramatyka polska*, cz. 1., Wilno 1832 (anonimowo); wyd. II, Wilno 1837.
- *Gramatyka języka polskiego*, cz. 2., Wilno 1834; cz. 1–2, Wilno 1834.
- *Gramatyka języka polskiego. Składnia*, cz. 3., Warszawa 1841; wyd. II, Warszawa 1843; wyd. III pt. *Składnia i pisownia języka polskiego*, Warszawa 1852.
- *Gramatyka języka polskiego na I, II i III klasę*, Warszawa 1860.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Przewodnik do praktycznej nauki języka polskiego dla Rosjan jest ostatnim dziełem opublikowanym przez T. Kurhanowicza. Zgoda na jego publikację została podpisana przez cenzora 16 (28) lutego 1865 r.

Podręczniki do nauki języka polskiego dla Rosjan były publikowane już w wieku XVIII, ukazywały się w różnych miastach: w Kijowie [Maksymilian Siemiginowski, *Grammatika polskaja dla polzy i upotrieblenija rossyjskiego junoszesstwa*, 1791], Warszawie [Franciszek Jaxa Makulski, *Łatwy sposób nauczania się po rosyjsku i po polsku czytać i pisać*, 1795], Moskwie [Jakob Błogodarow, *Kratkije prawila polskiego jazyka s priso-*

³ Podpis T. Kurhanowicza widnieje na maturze (6-klasowej) J. Słowackiego (1825) [Studnicki 1927, 198].

⁴ Na podstawie rozkazu carskiego z 14 (26) grudnia 1847 r. Por. „Kurier Warszawski”, 12 stycznia 1948 (nr 11), s. 53.

⁵ Ich wykaz znajduje się na stronie: <http://www.gramatyki.uw.edu.pl/book/254>

wokuplenijem k nim upotriebitielniejszych slow, razgoworow i primierow dla czenija, 1796] i w Berdyczowie [*Bukwar dla obuczenija junoszesztwa czeniju po rossijsku i po polsku. Elementarz dla uczenia młodzieży czytać po rossijsku i po polsku*, 1796].

Siedem lat po wydaniu podręcznika T. Kurhanowicza ukazała się *Srawnitielnaja grammatika polskago jazyka s russkim* Michała Grubeckiego [Warszawa 1872].

Struktura dzieła

Podręcznik składa się z trzech zasadniczych części (części są nie-numerowane): 1) *Azbuka polskaja, razdielennaja na bukwy głasnyja i sogłasnyja* (tytuł w języku rosyjskim) [s. 1–46], 2) *Wybrane podania kronikarskie dla uprawy do czytania po polsku* [s. 47–69] oraz 3) *Przykłady poezji* [s. 70–107].

Azbuka polskaja, razdělennaja na bukwy głasnyja i sogłasnyja

W części pierwszej autor oddzielnie omawia samogłoski (*bukwy głasnyja*), oddzielnie spółgłoski (*bukwy sogłasnyja*).⁶ Podane jest też ich brzmienie w języku rosyjskim. Samogłosek wymienia 10: *a, e, o, u, y, a, ę, é, ó* oraz *i* [s. 1]:

БУКВЫ ГЛАСНЫЯ.

<i>Дебелыя</i>	ихъ значеніе		<i>Тонкыя</i>	ихъ значеніе.
А а	а	<i>носовыя</i>	Ѧ ѧ	онъ 1)
Е е	э		Ѣ ѣ	энъ
О о	о	<i>со знакомъ</i>	Ѡ ѡ	у, ѡ 2)
У у	у		Ѣ ѣ	у
Ѣ ѣ	ы	<i>тонкыя</i>	І і	и, і.

W przypisie wyjaśnia, że *а* jest wymawiane jak połączenie *o + n* (w wyrazie *онъ*), *ѣ* jak *e + n* (w *энъ*), natomiast *Ѡ* jest wymawiane jak rosyjskie *u, i* lub *ы*. Spółgłoski dzieli na *diebietyja* (= *grubo brzmiące, otwarte*⁷): *b,*

⁶ *Litera* (ros. *bukwa*) występuje tu w znaczeniu 'głoska'. W gramatyce z 1834 r. pisał: „1. Litery dziela się na samogłoski i spółgłoski. 2. Samogłoska jest litera oznaczająca głos niezmiyszany z dźwiękiem innej litery, np. a, o. 3. Spółgłoska jest litera wyrażająca dźwięk wymawiany spólnie z jakąkolwiek samogłoską, np. b, c, d i t. d.” [T. Kurhanowicz, *Gramatyka języka polskiego*, cz. I, Wilno 1834, s. 2].

⁷ Polskie odpowiedniki terminów rosyjskich podano za: T. Kurhanowicz, op. cit., s. 2–3.

c, d, f, g, h, k, l, m, n, p, r, s, t, w, z, ź; tonkija (= *cienko brzmiące, ścieśnione*): *b', c', f', m', n', p', s', w', ź - l, j; dwojstwiennyja* (= *podwójne*): *ch, cz, rz, sz, dz, dź - dź*. Dodaje, że znak miękkości nad literami oznaczającymi spółgłoski odpowiada rosyjskiemu ь, w pozycji przed samogłoską miękkość spółgłoski jest oznaczana literą *-i* (np. *pieśń, sierp*). W wykazie wymienia 43 litery: *a, a, b, b', c, c', cz, d, dz, dź, dź, e, é, e, f, f', g, h, ch, j, i, k, l, l, m, m', n, n', o, ó, p, p', r, rz, s, s', sz, t, u, w, w', y, z, ź, ź*. Uwaga o wymowie polskiego *h* jak *r* w słowach rosyjskich *Bora, бларо* świadczy o tym, że odróżniał *h* (krtaniowe) od *x* tylnojęzykowego. Jest to cecha charakterystyczna dla języka osób pochodzących z dawnych Kresów. Zaznaczał też wyraźnie miękkość spółgłosek wargowych w wygłosie.

Po omówieniu alfabetu polskiego przechodzi do wyrazów i zdań. Tytuły poświęconych im fragmentów tekstu podane są w języku rosyjskim i przetłumaczone na polski:

- *Słowa odnoszożnyja* (= *Wyrazy jednozgłoskowe*);
- *Słowa mnogosożnyja* (= *Wyrazy kilkozgłoskowe*);
- *Słowa sojediniennyya w frazy* (= *Wyrazy połączone w frazesy*);
- *Frazy, predstavljajuszczija waźniejszija swojstwa polskago jazyka w otnoszenii grammatyčeskom* (= *Wyrażenia, okazujące ważniejsze własności polskiego języka we względzie gramatycznym*).

Całość dopełniają *Formy obraszczanij* (tytuł tylko w języku rosyjskim). W poszczególnych podrozdziałach (poza zwrotami grzecznościowymi) podane są tylko przykładowe formy, natomiast komentarz gramatyczny znajduje się w przypisach. Trudno znaleźć jakiś wspólny klucz uzasadniający układ przykładów w obrębie działu traktującego o wyrazach jednozgłoskowych i kilkozgłoskowych. Nie jest nim część mowy (najwięcej jest co prawda rzeczowników, ale są też czasowniki, przymiotniki, zaimeki), nie jest nim spółgłoska wygłosowa ani kolejność alfabetyczna (po *sęk* został wymieniony *zięć*, potem *rzęd*). Autor zwraca uwagę na wymowę grupy *au* w wyrazach obcego pochodzenia (np. *laur, Au-gust, Europa*), w których w odróżnieniu od wyrazów rodzimych *u* nie tworzy sylaby (por. *na-u-ka*). Uwagi o akcencie w języku polskim pojawiają się w części poświęconej wyrazom kilkozgłoskowym. Wyjątki od ogólnej zasady (akcentowania na przedostatniej sylabie) dotyczą niektórych wyrazów zapożyczonych z obcych języków (*m'uzyka, m'achina*) i form typu: *cz'ytalby, s'łusznieżto?, b'ylišmy, b'ylibyśmy*. Dodanie *by, że czy to* nie zmienia miejsca akcentu słów, z którymi te cząstki się łączą.

Przykłady wyrazów połączonych w zdania zostały ułożone tematycznie i podzielone na 10 grup. W grupie pierwszej znajdują się zdania dotyczące czasu: podziału dnia na godziny, dni tygodnia, miesiący i pór roku, w ósmej metali i rzeczy z nich wyrabianych, natomiast w ostatniej dotyczące człowieka. Pod przykładami zarówno pojedynczych wyrazów (jedno- i wielosylabowych), jak i zdań są podane ich tłumaczenia na język rosyjski. Wyrazy polskie wyróżnione są drukiem pogrubionym i większą czcionką:

Brzeg, drzwi, gra, głos, kłos, włos, iza

Берегъ, двери, игра, голосъ, колосъ, волосъ, слеза [s. 3].

Do herbaty potrzebny jest samowar, taca z filiżankami, cukiernica,

Къ чаю нужны: самоваръ, подпосъ съ чашками, сахарница,

imbryczek, śmietanka, koszyk z ciastem.

чайникъ, сливки, корзинка съ бѣлымъ хлѣбомъ [s. 7].

Inny układ przyjął autor w części poświęconej wyrażeniom egzemplifikującym najważniejsze właściwości gramatyczne języka polskiego. Strony zostały podzielone na dwie kolumny, w jednej znajduje się tekst polski, w drugiej tłumaczenie rosyjskie. Objasnienia gramatyczne (ważniejsze) są w przypisach zamieszczonych pod tekstami. Tekstów jest siedem: pierwsze trzy opatrzone są informacjami o rzeczowniku, pod tekstem czwartym znajdują się uwagi o przymiotniku, pod piątym o liczebniku, pod szóstym o zaimku i czasowniku, pod siódmym zaś o związkach składniowych (tu też znalazła się wiadomość o przyimkach). Komentarze dotyczą przede wszystkim odmiany wyrazów, ale autor wprowadza też elementy słowotwórstwa. Podaje np., że imiesłów przysłówkowy na *-ąc* tworzy się od imiesłowu przymiotnikowego na *-ący*.⁸ Jeśli chodzi o związki składniowe, zwraca uwagę m.in. na konstrukcje: z liczebnikiem (np. *dwie rzeki płyną / płynie rzek dwie*), *większy + od + dopełniacz* (np. *Paryżki łokieć większy jest od warszawskiego*), postać orzeczenia imiennego (*jest + rzeczownik – zasadniczo w narzędniku / przymiotnik – zasadniczo w mianowniku*, choć są wyjątki, np.: *nauka jestto słodki owoc czy być szczęśliwym*).

Podane przez T. Kurhanowicza formy fleksyjne rzeczowników są identyczne z formami współczesnymi. Archaiczną końcówką, która zyskuje aprobatę autora gramatyki, jest *-y* w narzędniku lm. w połączeniu z przymiotnikiem: *wielkimi pany*. Z towarzyszących odmianie rzeczownika oboczności głoskowych wymienia: w zakresie spółgłosek: *b – bʹ; p – pʹ; m – mʹ; w – wʹ; f – fʹ; n – nʹ; d – dź; t – ć; r – rz; z – ź; s – ś; ch – sz; h – ź; g – ż, dz, ź; k – c, cz* (np. *kot – kocʹe, snop – snopʹe*), w zakresie samogłosek: *ę – a; e – a/o; o – ó; é – e czy e* (zwane przez niego *wstawnym*) – *ø* (np. *błąd – błędu, kwiat – kwiecie, uczoney – uczeni, sól – soli, chléb – chleba, widelec – widelca*). Do przymiotników *pritiążatielnych* (= dzierżawczych / posiadalnych⁹) zalicza zaimki: *mój, twój, swój*.

Na podstawie zakończenia 3. os. lp. czasu teraźniejszego przyjmuje, że w języku polskim są trzy koniugacje: I – na *a*: *czytać – czyta*, II – na *e*:

⁸ Por. też: „Przysłówki na *ąc* zakończone, tworzą się z przymiotnika kończącego się na *ący*, odrzucając cechy rodzajowe, np. *czytający – czytając*” [T. Kurhanowicz, op. cit., s. 119].

⁹ Termin występuje w: T. Kurhanowicz, *Składnia i pisownia języka polskiego*, Warszawa 1852, s. 39.

pisać – *pisze*, III – na *i/y*: *czynić* – *czyni*, *słyszeć* – *słysz*y. Podaje, że w wypadku czasowników należących do III koniugacji końcówka 1. os. lm. *-my* może się skracać (*możet sokraszczat'sia* do *-m* (*służymy* → *służym*, *postąpimy* → *postąpim*). Zestawiając formy bezokolicznika z formami czasu przeszłego, pisze o wymianie *ć* na *t*: *padać* – *padał*, *polować* – *polował*, *czynić* – *czynił*. Formy złożone typu: *napisałem był*, *czytaliśmy byli*, spotykane u niektórych pisarzy, uznaje za niepotrzebne. W tej funkcji – w jego przekonaniu – w zupełności wystarczą formy czasu przeszłego: *napisałem*, *czytaliśmy* (bez *był*, *byli*).

T. Kurhanowicz, by przybliżyć odbiorcy rosyjskiemu prawidła gramatyki polskiej, z jednej strony zwraca uwagę na cechy wspólne obu językom (*v pol'skom jazyke tak kak i v russkom*), np. liczbę przypadków, końcówki przymiotnika w lm. (z wyjątkiem mianownika, biernika i narzędnikowej *-em*), z drugiej zaś na cechy je różniące, m.in. inny zakres użycia form odmiany prostej przymiotnika: ros. *этомъ человекъ добръ*, po polsku – *ten człowiek jest dobry*, występowanie zaimka osobowego przy czasowniku: ros. *я былъ*, po polsku – *byłem* (w języku polskim końcówka czasownika wskazuje na osobę). Podkreśla wagę kontekstu przy ustalaniu znaczenia słów i ich tłumaczeniu na język rosyjski. Podaje przykład czasownika *mieć*, który w jednych wypadkach jest tłumaczony na rosyjski jako *imiet'* (*miałeś piękną bibliotekę*), w innych jako *chotiet'* (*mieć chęć*) lub *goworiat* (*miał mieć znaczny majątek*).

Wypisy

Włączone do przewodnika wybory tekstów (zawierające tłumaczenia i objaśnienia na język rosyjski trudniejszych słów, np. *równość*¹⁰ czy *Rzeczypospolita*¹¹), służą zarówno kształceniu umiejętności językowych, jak i zapoznają z historią, literaturą i kulturą polską. Teksty załączone w części drugiej w wielkim skrócie przedstawiają dzieje Polski od przyjęcia chrztu do panowania ostatniego „obieralnego” króla Stanisława Augusta (Poniatowskiego). Część trzecia (*Przykłady poezji*) zaznajamia z dorobkiem literackim (miarami wierszy) polskich poetów od renesansu po wiek XIX. Przytoczone zostały utwory (lub ich fragmenty) autorstwa m.in. Franciszka Karpińskiego (*Pieśń poranna*, *Psalm CXX*), Jana Kochanowskiego (*Psalmy: XLVI, VIII, XXIX*), Władysława Syrokomli (*Pieśń do Matki Boskiej*), Wincentego Pola (*Pieśń o ziemi naszej*¹²), Marii Ilnickiej (*Obrazki historyczne*), Adama Mickiewicza (*Trzech Budrysów*), Kazimierza Brodzińskiego (*Zasław*), Ignacego Krasickiego (bajki – *Żółw i mysz*, *Talar i czerwony złoty*, *Podróżny*, *Wino szampańskie*).

¹⁰ Znaczenie egzemplifikowane zwrotem: „Szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie” [s. 68].

¹¹ Wyjaśnia: „Rzeczpospolita – Государство имѣющее форму правленія республиканску” [s. 69].

¹² Podtytuł: *Wyimek zawierający w sobie niektóre rysy ziemi Polskiej*.

Podręcznik był adresowany do osób, które znały język polski. Zainteresowanych dokładniejszym poznaniem gramatyki języka polskiego (też wierszopisarstwa) autor odsyłał do swojej *Gramatyki języka polskiego przepisanej dla szkół okręgu naukowego warszawskiego*, nakładem tegoż okręgu – co zaznaczył – wydanej w Warszawie w roku 1860. *Gramatyka...* T. Kurhanowicza była przyjęta w 1835 r. dla szkół wydziału b. Uniwersytetu Wileńskiego [Wójcicki 1864], ok. 1840 r. znalazła się na liście podręczników zaleconych przez kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego do nauki języka polskiego w gimnazjach i szkołach powiatowych.¹³ Korzystano z niej w szkołach Królestwa Polskiego przez długie lata [Adrianek 1988/1989, 55]. Z ówczesnych gramatyków na T. Kurhanowicza powoływał się Jan Nepomucen Deszkiewicz [Burdowicz-Nowicka 1961, 132].

Oceny ogólne *Gramatyki...* są surowe. J.K. Plebański [1862, 554] wspomina o T. Kurhanowiczu jedynie z obowiązku bibliograficznego, B. Bienkowski [1901] pomija zupełnie jego nazwisko. R. Plenkiewicz napisał: „nie posunął naprzód nauki języka...”, ale zaraz dodał:

Bacząc wszakże na czas, w którym mu pracować przypadło, niepodobna mu odmówić zasługi, iż w młodych pokoleniach podtrzymywał znajomość mowy ojczystej, i kształcił i rozwijał przez nią umysły [Plenkiewicz 1904, 422].

Pozytywnie wypowiedano się o opisie składni (doceniano prostotę wykładu, właściwy dobór przykładów i ocenę poprawności konstrukcji składniowych¹⁴) [por. Zdanowicz, Sowiński 1878, 221; Plenkiewicz 1904; Podracki 1982]. Spośród gramatyków epoki przednaukowej wyróżniał się T. Kurhanowicz rozumieniem istoty *czasowania*¹⁵ i jego konwencjonalności, tym,

że w języku wyodrębniamy z niepodzielnego continuum, jakim jest czas fizyczny, istotne dla nas fazy. Wprowadza więc chwilę mówienia jako punkt wyróżniony, w stosunku do którego ustala się stosunki czasowe w tekście [Skarżyński 2001, 166].¹⁶

¹³ Na tej liście znalazły się również gramatyki: Teodozego Sierocińskiego [z 1838 r.], Maksymiliana Jakubowicza [z 1827 r.], Józefa Muczkowskiego (wyd. II) [Adrianek 1988/1989, 55].

¹⁴ Przestrzegał np. przed kalkami z języka rosyjskiego: *jakby to nie było i jakiejby nie byli religii* [T. Kurhanowicz, *Składnia i pisownia...*, op. cit., s. 153].

¹⁵ „Czasowaniem nazywa się zbiór wszystkich odmian jakim słowo [czasownik – W.D.-Z.] podlega” [T. Kurhanowicz, *Grammatyka...*, op. cit., s. 87].

¹⁶ Terminologia, którą stosował T. Kurhanowicz (w wydaniach gramatyki z 1834 i 1841 r.), na tle stosowanej przez autorów mu współczesnych, była „ciekawsza i bogatsza” [Koronczewski 1961, 55]. Odpowiedniki rosyjskie polskich terminów pojawiają się w *Składni i pisowni języka polskiego* z 1852 r. W tym dziele odwoływał się też do gramatyk języka rosyjskiego Aleksandra Wostokowa [1831] i Mikołaja Grecza (Griecza) [wyd. I 1827, tłum. polskie wyd. I 1836].

CIEKAWOSTKI

W krótkim omówieniu zwrotów grzecznościowych (*Formy obraszczania*) autor podaje przykłady użycia formuł powitalnych, adresowanych do:

- panującego: *Najjaśniejszy Panie!*, *Najjaśniejsza Pani!*; w samej mowie można użyć zwrotu: *Wasza Cesarska Mość!* *Wasza Królewska Mość!*; o panującym wskazane jest mówić: *Najjaśniejszy Pan*, *Najjaśniejsza Pani*, o obojgu: *Najjaśniejsi Państwo*;
- książąt: *Jaśnie Oświecony Książę!*, *Wasza Książęca Mość!*;
- hrabiego (grafa): *Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!*;
- urzędników wyższych rangą: *Jaśnie Wielmożny Panie!*, *Jaśnie Wielmożny Ministrze!*, *Jaśnie Wielmożny Jenerale!*;
- urzędników niższych rangą: *Wielmożny Panie!*

Przestrzega przed używaniem w odmianie mówionej języka:

1) form liczby mnogiej (por. ros. *Здравствуйте, Прощайте*) zamiast liczby pojedynczej (a więc *Witam Pana*, *Żegnam Pana*);

2) otczestwa (por. ros. *Иванъ Ивановичъ*) zamiast *Panie Janie!* W języku polskim wystarczy do nazwy stanowiska, nazwiska czy imienia dodać *Panie*, czyli: *Panie Sędzio!*, *Panie Kapitanie!*, *Panie Janie!*

Zwracając się do kogoś per *Pan / Pani*, szacunek można wyrazić formą 3. os. lp. czasownika: *Czy Pani była dziś w kościele?* (zamiast 2. os.: *Czy Pani byłaś dziś w kościele?*).

Bibliografia

- M. Adrianek, *Książki szkolne w Królestwie Polskim w latach 1843–1863*, „Folia Bibliologica” 1988/1989, XXXVI/XXXVII, s. 49–77.
- J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. III, Kraków 1899–1900, s. 436–437.
- B. Bieńkowski, *Gramatyka polska* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. V, Warszawa 1901, s. 133–174.
- M. Burdowicz-Nowicka, *Działalność naukowa Tomasza Kurhanowicza*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria A. Historia nauk społecznych” 1961, IV, s. 127–146; <http://www.gramatyki.uw.edu.pl/literature/edit/282>
- M. Burdowicz-Nowicka, *Nieznane materiały do dziejów rodziny Marii Skłodowskiej-Curie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1976, XXI/III, s. 485–496.
- L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1939, s. 237–238.
- A. Koronczewski, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław 1961.
- A. Massalski, *Nauczyciele języka i literatury rosyjskiej w męskich rządowych szkołach średnich w Królestwie Polskim w latach 1833–1862. Liczebność grupy, drogi awansu i ocena ich pracy przez władze oświatowe*, 2004 (dostępne na: filologija.vukhf.lt/5-10/doc/2.6%20Massalski%20RED_VM.doc [dostęp: 04.08.2014]).

- J.K. Plebański, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa 1862, s. 437–560 [dostępne na: <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=8991>].
- R. Pleniewicz, *Kurhanowicz Tomasz* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. VI, Warszawa 1904, s. 421–422.
- A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej. Ze źródeł urzędowych i ze wspomnień jej wychowawców zebrane*, Warszawa 1907, s. 152–153.
- J. Podracki, *Koncepcje składniowe w gramatykach języka polskiego (od O. Kopczyńskiego do Z. Klemensiewicza)*, Warszawa 1982.
- M. Skarżyński, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków 2001.
- W. Studnicki, *Źródła do lat szkolnych Słowackiego*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1921, VII, s. 197–208.
- S. Urbańczyk, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993.
- K.W. Wójcicki, *Kurhanowicz (Tomasz)* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. XVI, Warszawa 1864, s. 480.
- Z. Zagórski, *Studia nad rozwojem językoznawstwa polskiego od końca XVIII wieku do roku 1918 (ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski)*, Warszawa–Poznań 1981.
- A. Zdanowicz, L. Sowiński, *Rys dziejów literatury polskiej*, t. V, Wilno 1878, s. 221.
- A. Żmuda, *Działalność dydaktyczna i pisarska profesorów i wychowawców warszawskiej Akademii Duchownej w latach 1837–1887 (Studia z historii Kościoła w Polsce, t. VI)*, Warszawa 1979.
- M. Żywczyński, *Kurhanowicz Tomasz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 240.

BOGUSŁAW DUNAJ, *GRAMATYKA WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO. CZĘŚĆ 1. FONETYKA I FONOLOGIA*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, Tarnów 2015, ss. 95

W ostatnim czasie zauważalnie wzrosła liczba publikacji o charakterze podręcznikowym dotyczących fonetyki, także fonologii. Dla przykładu można wymienić opracowania: Barbara Karczmarszuk, *Wymowa polska z ćwiczeniami*, wyd. II rozszerzone i uzupełnione, Lublin 2012; Marcin Maciołek, Jolanta Tambor, *Głoski polskie. Przewodnik fonetyczny dla cudzoziemców i nauczycieli uczących języka polskiego jako obcego*, Katowice 2012; Agnieszka Rosińska-Mamej, *Fonetyka i fonologia języka polskiego. Skrypt dla studentów*, Kielce 2014. Dwa pierwsze przeznaczone są głównie dla uczących języka polskiego jako obcego oraz czytelników obcokrajowców pragnących przyswoić system fonetyczny polszczyzny. Zagadnienia fonetyczno-ortofoniczne (z naciskiem na drugi component złożenia) pojawiają się z kolei w książce Tomasza Karpowicza *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2012 (3. dodruk). Część z tych publikacji wyszła spod pióra autorów, którzy nigdy zaawansowanych badań fonetycznych (czy fonologicznych) nie prowadzili, nie dziwią więc błędy występujące na kartach przywołanych podręczników i skryptów.¹

Recenzowana książka została przygotowana przez wybitnego znawcę zagadnień fonetyczno-fonologicznych, który podejmował rozległe badania nad polszczyzną mówioną (szczególnie Krakowa). Ich wynikiem są liczne prace z tego

¹ P. Wiatrowski (rec.) Barbara Karczmarszuk, *Wymowa polska z ćwiczeniami*, wyd. II rozszerzone i uzupełnione, Wydawnictwo Asocjacja Logopedic, Lublin 2012, ss. 240 + płyta CD, „Język Polski” 2013, z. 3, s. 229–232; idem, (rec.) Tomasz Karpowicz, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012 (3. dodruk), ss. 197, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2013, nr 4, s. 216–220; idem (rec.), Marcin Maciołek, Jolanta Tambor, *Głoski polskie. Przewodnik fonetyczny dla cudzoziemców i nauczycieli uczących języka polskiego jako obcego*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 91 + płyta CD, 47 plansz z rentgenogramami głosek polskich, „Slavia Occidentalis” 2014, t. 70/1: Linguistica, s. 191–194; idem (rec.), Agnieszka Rosińska-Mamej, *Fonetyka i fonologia języka polskiego. Skrypt dla studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2014, ss. 99; „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2015, t. 29; M. Rybka, P. Wiatrowski (red.), *Pogranicza językoznawstwa polonistycznego. Prace dedykowane Profesorom Zygmuntowi Zagórskiemu i Karolowi Zierhofferowi dla uczczenia odnowienia doktoratów po pięćdziesięciu latach*, s. 171–178; także P. Nowakowski, P. Wiatrowski, *Informacje fonetyczno-ortofoniczne w podręczniku Tomasza Karpowicza „Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja”*, „Slavia Occidentalis” 2013, t. 70/1: Linguistica, s. 87–100.

zakresu tematycznego.² Należy podkreślić, że Bogusław Dunaj jest też autorem najnowszych zasad poprawnej wymowy polskiej,³ których podbudowę teoretyczną przedstawił w kilku artykułach stanowiących dziś kanon opracowań dotyczących problemów współczesnej fonetyki artykulacyjnej i fonologii.⁴

Prezentowany podręcznik, stanowiący – na co wskazuje jego tytuł – pierwszy tom zaplanowanego kompleksowego opracowania gramatyki współczesnej polszczyzny, składa się z dwóch części. Pierwsza – najobszerniejsza – poświęcona jest fonetyce [s. 7–73], druga – fonologii [s. 74–94]. Rozważania teoretyczne poprzedzają znaki alfabetu fonetycznego [s. 7–8]. Czytelne zestawienie tabelaryczne obejmuje głoskę, zapis fonetyczny przykładowego wyrazu ją zawierającego oraz zapis ortograficzny wskazanego leksemu. Pod tabelą umieszczono dodatkowe symbole kodujące geminatę, wymowę ciągłą (bez pauzy) na granicy międzywyrazowej oraz zwarcie krtaniowe. Lektura zawartości tabeli pozwala stwierdzić, że autor prezentuje wyłącznie litery fonetyczne i znaki diakrytyczne alfabetu sławistycznego. Słuszność tej decyzji nie podlega dyskusji. Fonetyczny alfabet sławistyczny jest najchętniej stosowanym alfabetem wśród językoznawców polonistów (także dydaktyków prowadzących zajęcia z fonetyki). Książkę zamyka *Wykaz cytowanych prac* [s. 94–95].

Pierwszą część podręcznika otwiera rozdział zatytułowany *Fonetyka, zakres, kierunki i metody badań, podstawowe pojęcia* [s. 9–12]. Poprzedzają go uwagi wprowadzające na temat znaku językowego, języka oraz gramatyki. Istotny fragment wskazanego rozdziału stanowi definicja głoski. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że Bogusław Dunaj prezentuje ujęcie, którego próżno szukać w wielu opracowaniach polskiej fonetyki. Widzi bowiem głoskę jako abstrakcyjny obiekt językowy. Nie ulega wątpliwości, że głoska jest określoną klasą dźwięków, czyli zbiorem. Segment dźwiękowy jest jedynie substancjalną manifestacją głoski, czyli jest obiektem jednostkowym, niepowtarzalnym. Mamy więc tutaj do czynienia z niepodważalnie słusznym rozróżnieniem dwóch poziomów ontologicznych: realizacji (dźwięk) i abstrakcji (głoska). Trzeci poziom stanowi fonem – wyższa klasa abstrakcji cech dystynktywnych.

Kolejne partie omawianego rozdziału wypełniają przejrzyste podane uwagi dotyczące przedmiotu zainteresowań fonetyki (analiza dźwiękowej strony zna-

² Zob. np. B. Dunaj, *Język mieszkańców Krakowa. Część I. Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Kraków 1989; idem, *Grupy spółgłoskowe współczesnej polszczyzny mówionej (w języku mieszkańców Krakowa)*, Kraków 1985; zob. także B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, Kraków 1981.

³ B. Dunaj, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, „Język Polski” 2006, LXXXVI, z. 3, s. 161–172.

⁴ Zob. m.in. B. Dunaj, *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego* [w:] B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, Kraków 1981, s. 11–20; idem, *O wymowie spikerów i lektorów radiowych*, „Język Polski” 1983, LXIII, z. 1–2, s. 7–26; idem, *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny XX wieku* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna przełomu XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2001, s. 75–81; idem, *System fonetyczno-fonologiczny* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole 2001, s. 65–75; idem, *Warianty fonetyczne a norma wymawianiowa* [w:] K. Ożóg (red.), *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, Rzeszów 2009, s. 27–31; idem, *Błędy fonetyczne i ich uwarunkowania* [w:] M. Kułakowska, A. Myszka (red.), *Kultura mówienia dawniej i dziś*, Rzeszów 2014, s. 23–27.

ków językowych), kierunków badań (fonetyka artykulacyjna, fonetyka akustyczna, fonetyka audytywna) oraz metod badań fonetycznych w obrębie fonetyki artykulacyjnej (metody: kimograficzna, laryngoskopowa, stroboskopowa, palatograficzno-lingwograficzna, labiograficzna, rentgenograficzna, kino-rentgenograficzna), fonetyki akustycznej (przede wszystkim badania z wykorzystaniem spektrografu) oraz fonetyki percepcyjnej (metody audytywne, np. analiza audytywna mowy utrwalonej na odpowiednim nośniku i odtworzonej wstecz). Niektórzy fonetycy w ramach fonetyki percepcyjnej wydzielają też – poza fonetyką audytywną – fonetykę wizualną, która zajmuje się percepcją wzrokową ruchów widocznych narządów mowy i jako metodami badawczymi posługuje się fotografią lub filmem.

Następne strony poświęcone zostały budowie narządów mowy [rozdział *Narządy mowy*, s. 12–16]. Scharakteryzowano szczegółowo trzy układy (aparaty): subgłotalny (respiracyjny, oddechowy), głotalny (fonacyjny) i supragłotalny (artykulacyjny, czyli nasade). Polskim nazwom najważniejszych narządów mowy przyporządkowano – co bardzo ważne z punktu widzenia spotykanej w literaturze przedmiotu nomenklatury oznaczającej głoski – określenia łacińskie (np. *apex*, *corpus*, *radix*, *praepalatum*, *postpalatum*, *velum*, *uwula*). Poza trzema strefami masy języka (koniuszkiem, trzonem i obsadą) można by jeszcze wskazać grzbiet języka (łac. *dorsum*), którego części (przednia – *praedorsum*, środkowa – *mediodorsum*, tylna – *postdorsum*) biorą udział w generowaniu niektórych głosek (predorsalno-dentalnych, predorsalno-alweolarnych, mediodorsalno-prepalatalnych, mediodorsalno-postpalatalnych, postdorsalno-welarnych).

Rozdział trzeci pt. *Klasyfikacja głosek języka polskiego* [s. 16–23] inicjują uwagi na temat kryteriów, na których Bogusław Dunaj opiera podział zbioru polskich głosek. Chodzi o kryteria: sposobu artykulacji, miejsca artykulacji, stanu wiązań głosowych oraz wystąpienia lub braku dodatkowego ruchu artykulacyjnego. Autor uwypuklił istotne różnice artykulacyjno-funkcjonalne między samogłoskami i spółgłoskami, drobiazgowemu i wieloaspektowemu opisowi poddał poszczególne klasy spółgłosek i samogłosek. Charakterystykę tych ostatnich dopełniają trójkąt, prostokąt i czworobok (czworokąt) samogłoskowy. Co ciekawe, Bogusław Dunaj pomija – w przeciwieństwie do innych autorów podręczników – problem tzw. samogłosek nosowych, o których pisze się najczęściej, że są wymawiane we współczesnej polszczyźnie asynchronicznie i mają budowę poli-segmentalną. W prezentowanym tu ujęciu są to konsekwentnie dwa odrębne segmenty: ustny oraz niesylabiczny nosowy – sugerowane niejednokrotnie przez fonetyków eksperymentalnych, w podręcznikach nieznajdujące jednak przed Bogusławem Dunajem odzwierciedlenia.

Kolejny rozdział pt. *Opis głosek języka polskiego* [s. 23–28] zawiera czytelny zestaw właściwości artykulacyjnych poszczególnych głosek. Jak czytamy na stronie 23,

Dla większej przejrzystości wszystkie głoski umieszczono w trzech tabelach. W pierwszej znalazły się spółgłoski właściwe, w drugiej – spółgłoski sonorne, w trzeciej – samogłoski. W tabelach przedstawiających spółgłoski wskazano kolejno na: a) sposób artykulacji, b) miejsce artykulacji, c) stan wiązań głosowych, d) wystąpienie lub brak dodatkowego ruchu artykulacyjnego (podniesienie środkowej części języka w kierunku podniebienia twardego), czego rezultatem jest podział na spółgłoski zmiękzone

i twarde. W wypadku półsamogłosek dochodzi dodatkowa cecha różniąca, mianowicie ustność – nosowość. (...) Cecha ta została uwzględniona w pierwszej kolumnie. Dla samogłosek podano trzy cechy, wskazujące na: a) układ w poziomie, b) układ w pionie, c) układ warg.

Przydatność w procesie dydaktycznym tak zaprezentowanej listy cech artykulatoryjnych jest niezaprzeczalna.

Pięty rozdział *Dystrybucja polskich głosek* [s. 28–37] wypełniają najpierw interesujące informacje odnoszące się do typów dystrybucji, czyli sumy wszystkich kontekstów, w których może pojawić się dany element językowy. Autor wyodrębnia dystrybucje: komplementarną – „(...) gdy jakieś elementy nigdy nie mają wspólnych kontekstów (...), np. [t] i [tʰ]” [s. 29], identyczną – „(...) elementy A i B występują w takich samych kontekstach (...), np. spółgłoski [m] i [n]” [s. 29], inkluzywną – „(...) zakres występowania elementu A jest szerszy i mieści w sobie dystrybucję elementu B. I tak np. spółgłoska bezdźwięczna [p] występuje w nagłosie i śródgłosie wyrazowym podobnie jak dźwięczna [b], nadto również na końcu wyrazów” [s. 30], krzyżującą się – „(...) elementy A i B mają pewien wspólny zakres występowania. Oprócz tego element A występuje w tych kontekstach, w których nie występuje element B i na odwrót” [s. 30]. Na wybranych przykładach autor omawia również problem dystrybucji krzyżującej się fakultatywnej. Dalsze partie rozdziału to niezwykle precyzyjny i szczegółowy opis dystrybucji samogłosek, spółgłosek właściwych (bezdźwięcznych i dźwięcznych twardych, prepalatalnych, postpalatalnych, spalatalizowanych), spółgłosek sonornych (dźwięcznych i bezdźwięcznych, palatalnych i spalatalizowanych oraz głosek [ŋ], [ɲ], [j], [ɥ]).

Najwięcej uwagi Bogusław Dunaj poświęca złożonemu zjawisku wariantywności wymowy [*Wariantywność fonetyczna*, s. 37–55], którą determinują rozmaite czynniki fizyczne (tempo mowy, stopień staranności artykulacyjnej), językowe (pozycja danego elementu w wyrazie, kontekst fonetyczny – szczególnie prawostronny ze względu na dominujące w polszczyźnie procesy antycypacyjne, miejsce danej jednostki językowej w tekście) i społeczne (sytuacja komunikacyjna: nieoficjalna i oficjalna, cechy społeczno-biologiczne, takie jak pochodzenie etniczne, pochodzenie społeczne, wiek). Na kolejnych kartach podręcznika znajduje się bogato ilustrowany egzemplifikacjami opis różnorodnych przekształceń dźwiękowych uwarunkowanych wymienionymi wcześniej czynnikami. Przeobrażenia te mają charakter ilościowy lub jakościowy. Dotyczą przede wszystkim spółgłosek, w mniejszym stopniu samogłosek. Rozdział zamykają wiadomości dotyczące regionalnego zróżnicowania wymowy. Tego typu odmienności albo są akceptowane przez normę (np. krakowsko-poznańska i warszawska fonetyka międzywyrazowa), albo pozostają poza nią (np. realizacja litery ortograficznej *ą* jako grupy [om] czy wymowa typu [małyna], [lypa]).

Rozdział siódmy zatytułowany *Wymowa a pismo* [s. 56–64] przynosi dane na temat typów pisma (ideograficzne, sylabiczne, alfabetyczne, mieszane) oraz polskiego alfabetu. Autor rozpatruje relacje między polskimi literami i głoskami, przywołuje tradycyjny podział liter na samogłoskowe i spółgłoskowe oraz wnikliwie charakteryzuje funkcje poszczególnych liter, opatrując wywód licznymi przykładami.

Część fonetyczną opracowania wieńczą wiadomości z zakresu suprasegmentaliów [*Prozodia*, s. 64–73]. W ich obrębie sytuują się: akcent („zjawisko wy-

różniania niektórych sylab w wyrazie za pomocą środków dźwiękowych”, s. 64 – chodzi więc wyłącznie o akcent wyrazowy), iloczas („różnica w długości (czasie trwania) segmentów dźwiękowych”, s. 64), intonacja („polega na zmianie wysokości tonu podczas wypowiedzania zdania”, s. 65), ton („jest to względna wysokość, z jaką wymawiana jest dana sylaba”, s. 65). Opis wymienionych cech prozodycznych poprzedza fragment odnoszący się do sylaby. Autor wskazuje na trudności związane z jednoznacznością eksplikacją tego pojęcia (przywołuje przykładową definicję zaczerpniętą z *Encyklopedii języka polskiego*), wyróżnia ośrodek (szczyt) sylaby (którym jest w polszczyźnie najczęściej samogłoska, z rzadką spółgłoską) oraz jej marginalia, dalej dzieli sylaby na otwarte i zamknięte (poszczególne typy opatrzone są stosownymi strukturami kategorialnymi) oraz omawia pewne zależności między budową sylab a zasadami dzielenia wyrazów na zgłoski.

W kolejnych dziewięciu rozdziałach [*Przedmiot fonologii*, s. 74; *Podstawowe jednostki: cecha dystynktywna, fonem*, s. 74–76; *Warianty fonemów*, s. 76–78; *Kryteria wyodrębniania fonemów*, s. 78; *Opis fonemów*, s. 78–87; *Niektóre zjawiska fonologiczne*, s. 88–89; *Zmienność systemu fonologicznego*, s. 89; *Zjawiska prozodii*, s. 90–91; *Różne koncepcje opisu fonologicznego*, s. 91–94] autor porusza podstawowe zagadnienia fonologiczne (oparte na założeniach praskiej szkoły strukturalnej). Prezentuje przedmiot badań fonologii („**fonologia** zajmuje się funkcjonalną interpretacją dźwiękowej strony znaków językowych”, s. 74), definiuje opozycję fonologiczną („przeciwnieństwo (różnica fonetyczna), które może służyć do odróżniania znaków językowych”, s. 75), cechę dystynktywną (cecha dźwiękowa, „która w danym języku służy do odróżniania znaków językowych”, s. 75), fonem („wiązka współwystępujących cech dystynktywnych”, s. 76), eksplikuje pojęcie wariantu fonemu (głoski mające identyczny zestaw cech dystynktywnych, będące realizacjami tej samej jednostki funkcjonalnej) oraz wydziela jego typy (wariant główny, warianty kombinatoryczne, warianty fakultatywne, warianty kombinatoryczno-fakultatywne), przedstawia kryteria wyodrębniania fonemów oraz własną, oryginalnie uporządkowaną propozycję systemu fonologicznego polszczyzny (/i/, /y/, /u/, /e/, /o/, /a/, /m/, /n/, /ń/, /u/, /i/, /u/, /r/, /l/, /p/, /b/, /f/, /v/, /t/, /d/, /s/, /z/, /c/, /z/, /ś/, /ż/, /ć/, /ż/, /ś/, /ź/, /ć/, /ź/, /k/, /g/, /x/). Na podkreślenie zasługuje przejrzystość, z jaką Bogusław Dunaj charakteryzuje poszczególne fonemy, którym przypisuje cechy dystynktywne, przytacza pary minimalne (czasem ich ciągi) oraz wymienia podstawowe warianty danego fonemu. W przyjętym przez autora systemie nie ma fonemów wargowych miękkich, co jest konsekwencją przyjęcia asynchronicznej wymowy tychże spółgłosek. Konsekwencją tego samego zjawiska jest obecność odrębnych fonemów /i/ oraz /y/. Nie istnieją też samogłoskowe fonemy nosowe, co wynika z zaprezentowanego w części fonetycznej ujęcia tzw. samogłosek nosowych. Warto też zwrócić uwagę, że w omawianej koncepcji reprezentantem welarnego fonemu nosowego jest /u/, ponieważ – w porównaniu z przyjmowanym najczęściej /ŋ/ – ma szerszy zasięg.

Uzupełnieniem opisu fonologicznego polszczyzny są uwagi odnoszące się do typów opozycji fonologicznych (prywatywne, ekwipolentne, gradualne – choć w nowszych koncepcjach – zauważa Bogusław Dunaj – „rezygnuje się z wyróżniania trzech typów opozycji fonologicznych. Wprowadza się konsekwentnie binarność. Zakłada ona, że wszystkie relacje pomiędzy fonemami można sprowadzić

do zasady posiadania lub braku danej cechy dystynktywnej” [s. 88]; ze względu na miejsce danej opozycji w systemie wyróżnia opozycje proporcjonalne i izolowane), ich obciążenia funkcjonalnego i neutralizacji (usuwalności). Autor zwraca też uwagę na zmiany, które zaszły w obrębie zasobu fonemów polszczyzny. Ich rezultatem jest uproszczenie systemu fonologicznego. Bogusław Dunaj prognozuje, że do dalszego jego uproszczenia doprowadzi asynchroniczna realizacja [k], [g], która szerzy się szczególnie w wymowie młodszego pokolenia Polaków.

Ostatnie fragmenty wykładu poświęcone są funkcjom cech prozodycznych mowy w procesie komunikacji językowej oraz różnym koncepcjom opisu fonologicznego.

Bez wątpienia należy zgodzić się z opinią Janiny Labochy, która w recenzji wydawniczej opracowania napisała:

Podręcznik Bogusława Dunaja jest nie tylko bardzo dokładnie przemyślanym, niezwykle spójnym i precyzyjnym opisem współczesnej polskiej fonetyki i fonologii, ale także bardzo dobrym przykładem jasnego, nieskomplikowanego wykładu akademickiego, umiejętnie przeniesionego na tekst pisany. Podręcznik przemawia do czytelnika głosem doświadczonego nauczyciela akademickiego, a równocześnie uczonego, który trudne teorie i zagadnienia potrafi przedstawić początkującym adeptom językoznawstwa w sposób dla nich zrozumiały, a równocześnie głęboki, naukowy [fragment opublikowany na ostatniej stronie okładki publikacji].

Szkoda tylko, że wydawnictwo nie zadbało o edytorską stronę opracowania i zdecydowało się na czcionkę niewielkich rozmiarów. Utrudnia ona lekturę, szczególnie tych fragmentów, które zawierają transkrypcję fonetyczną. Odróżnienie na przykład znaków diakrytycznych kodujących bezdźwięczność, nosowość ślizgów czy dźwięczność niektórych spółgłosek może być dla niektórych odbiorców trudne.

Jestem przekonany, że podręcznik Bogusława Dunaja odniesie czytelniczny sukces. Wpisany również zostanie na listę obowiązkowych lektur studentów polonistyki i innych kierunków filologicznych oraz logopedii. Z pewnością sięgną po niego wszyscy zainteresowani najistotniejszymi zagadnieniami z zakresu polskiej fonetyki i fonologii.

Przemysław Wiatrowski
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

LAURA POLKOWSKA, *JĘZYK PRAWICY*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2015, ss. 393

Język polityki od dawna stanowi bogaty obszar badawczy dla językoznawców, socjologów i medioznawców. Na gruncie polskim powstało wiele opracowań dotyczących m.in. nowomowy, języka propagandy, perswazji i retoryki politycznej. Do tej pory nie podjęto jednak próby przeprowadzenia wyczerpującej analizy jego poszczególnych pododmian. Książka Laury Polkowskiej *Język prawicy* to pierwsza publikacja, w której wszechstronnie omówione zostały cechy języka polskiej prawicy parlamentarnej. Obszerny materiał źródłowy oraz rzeczowa analiza poprzedzona zwięzłym tłem teoretycznym związanym z językiem polityki pozwoliły na stworzenie nowatorskiej pracy, zarówno pod względem podjętej tematyki, jak i zastosowanej metodologii badań.

Jak zauważa autorka, w odróżnieniu od bogatej literatury dotyczącej języka polskiej polityki okresu PRL-u, zwłaszcza retoryki i propagandy,¹ język prawicy nie był dotychczas przedmiotem wielu analiz [s. 13–17].² Obszerny materiał badawczy recenzowanej książki obejmuje (poddane selekcji ilościowej) przemówienia sejmowe posłów IV i V kadencji Sejmu (lata 2001–2005 i 2005–2007) z różnych ugrupowań politycznych zaliczanych do prawicy parlamentarnej. Analiza materiału została przeprowadzona z perspektywy różnych wzajemnie dopełniających się podejść językoznawczych: semantyki, pragmatyki, retoryki, analizy logicznej i kognitywnej. Autorka rozpoczyna pracę od krótkiej charakterystyki prawicy politycznej oraz omówienia pojęcia języka polityki z punktu widzenia prymarnej dla niego funkcji perswazyjnej, nawiązując do jego najważniejszych elementów: retoryki, perswazji, agitacji, propagandy, manipulacji. Właściwa analiza przemówień sejmowych skupia się wokół zagadnień wartości i wartościowania, wnioskowania i argumentacji oraz przedstawienia prawicowej wizji świata. Uzupełnieniem omówienia języka prawicy parlamentarnej jest porównawcza analiza jakościowa i ilościowa języka polskiej prawicy i lewicy oraz analiza komparatywna języka polskiej prawicy w okresie międzywojennym

¹ J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991; W. Pisarek, *Język służy propagandzie*, Kraków 1976.

² K. Olejnik, *Polska prawica – system czy systemy wartości?* [w:] J. Bartmiński (red.), *Język w kręgu wartości*, Lublin 2003, s. 189–207; D. Dabert, *Gniewny język prawicy*, „Odra” 1997, nr 10, s. 8–18.

i wspólnie. Autorka opiera swoje rozważania na licznych przykładach, zamieszczonych także w osobnym aneksie.

Rozdział drugi *Wartości i wartościowanie* [s. 37–130] stanowi przegląd językowych strategii wyrażania ocen w przemówieniach polityków prawicowych. W pierwszej części rozdziału zostały przedstawione dwie grupy jednostek leksykalnych nacechowanych pod względem aksjologicznym, odzwierciedlających system wartości prawicowych. Jednym z najsilniejszych nośników wartościowania w analizowanych tekstach są określenia, które autorka nazywa za Jerzym Bralczykiem *słowami zakłeciami*. Są to jednostki leksykalne niosące jednoznacznie pozytywny ładunek aksjologiczny: *naród, polskość, niepodległość, suwerenność, wolność, ziemia, rodzina, wartości chrześcijańskie* [s. 42–58]. Drugą grupę słów, które w języku prawicy stanowią antywartości, autorka nazywa *słowami etykietkami* [s. 58–67]. Należą do nich: *komunizm, federalizm, globalizm, liberalizm, feminizm, ateizm*. W dalszej części rozdziału uwaga koncentruje się na szczegółowym omówieniu poszczególnych zabiegów wartościujących, zilustrowanych licznymi przykładami. Gruntowna analiza wartościowania dotyczy środków gramatycznych, leksykalnych oraz stylistycznych, wartościowania kontekstowego, implikatur konwersacyjnych oraz presupozycji [s. 74–130].

Równie ważne miejsce jak wartościowanie zajmują w języku polityki wnioskowanie i argumentacja, którym został poświęcony kolejny rozdział książki [s. 131–173]. Według autorki w języku polityki wnioskowanie ma głównie charakter perswazyjny. Omówiono je na przykładach uogólnienia, utożsamienia oraz analogii. Jak wykazuje analiza, argumentacja w badanych tekstach ma głównie charakter emocjonalny, podporządkowany funkcjom perswazyjnym. W badaniu tekstów przemówień prawicowych opisanych zostało sześć chwytów erystycznych: *argumentum ad verecundiam* (odwoływanie się do autorytetu), *argumentum ad populum* (odwołanie do ludu), *argumentum ad misericordiam* (wzbudzanie litości i współczucia), *argumentum ad metum* (wzbudzanie strachu u odbiorcy), *argumentum ab exemplo* (powoływanie się na przykłady), *argumentum ad hominem* (argument wymierzony przeciwko oponentowi) [s. 149–173].

Na uwagę zasługuje także część poświęcona opisowi prawicowej wizji świata [s. 175–238]. Wychodząc z założenia, że język jest odbiciem świadomości posługujących się nim aktorów społecznych, autorka skupiła się na badaniu pięciu kluczowych konceptów konstruujących relacje społeczne. Są to: ludzie, czas, przestrzeń, państwo i religia. W części poświęconej ludziom [s. 176–203] przedstawiona została podstawowa opozycja aksjologiczna *My-Oni*. Pierwsza grupa jest wartościowana w badanych tekstach pozytywnie, zaliczają się do niej autorytety, odbiorca tekstu, który jest włączany do wspólnoty tworzonej przez mówcę poprzez użycie „my” o funkcji inkluzyjnej, nadawca zaś plasuje się w pozycji wyrażiciela woli *narodu* [s. 179–180]. *Oni* (nazywani za pomocą określeń *przeciwnik* lub *wróg*) to oponenti polityków prawicowych, osoby o odmiennym nastawieniu ideologicznym, pewne grupy cudzoziemców. Autorka zauważa dalej, że wśród zależności temporalnych w dyskursie prawicowym różne akcenty i wartościowanie dotyczą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Polski. Odniesienia do przeszłości są głównie nawiązaniem do wzniosłych momentów w historii narodu, ważnych rocznic, spuścizny kulturowej i przywiązania do tradycji [s. 203–209]. Według autorki nie brakuje także negatywnych konotacji w odniesieniu do czasów PRL

i komunistycznej przeszłości części działaczy sceny politycznej. Teraźniejszość [s. 210–213] jest konceptualizowana w analizowanym materiale jako przepełniona zjawiskami negatywnymi, wynikającymi z błędów opozycji politycznej. Jest to część pozytywnej autoprezentacji, zgodnie z którą grupa, z którą identyfikuje się nadawca, wyznacza sobie za cel „walkę” w obronie wolności i sprawiedliwości w kraju [s. 212]. Z kolei w opisie przyszłości [s. 213–219] zostały opisane dwa rodzaje wartościowania – pozytywne (jeśli władza w kraju pozostanie w rękach prawicy) i negatywne (w wypadku rządów oponentów politycznych). Relacje przestrzenne [s. 219–225] również są kształtowane poprzez opozycję aksjologiczną. Polska jest w analizowanych tekstach wyrazicielką ideałów prawdy, sprawiedliwości i tradycji. Odwołując się do słów autorki, ważną rolę odgrywają też obszary poza granicami kraju, gdzie podtrzymywana jest polska tradycja, czyli Kresy Wschodnie, łączone z patriotyzmem, polską kulturą i katolicyzmem. Często podejmowane są tematy państw sąsiadujących z Polską, wobec których niejednokrotnie występuje wartościowanie negatywne. Państwo [s. 225–232] w języku prawicy to głównie *ojczyzna, nasza ojczyzna*. Jak pisze autorka, podkreślana jest chęć budowania silnego państwa dbającego równocześnie o kultywowanie tradycji i kultury polskiej. Religia [s. 232–238], jako jedna z podstawowych wartości środowisk prawicowych, stanowi ważny element w języku polityków. Zjawiska w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym są według autorki wartościowane właśnie przez jej pryzmat. Z nawiązaniem do religii wiąże się także użycie stylu wysokiego.

Rozdział piąty [s. 239–280] poświęcony rozważaniom porównawczym zawiera analizę jakościową i ilościową języka prawicy i lewicy oraz analizę jakościową języka polskiej prawicy parlamentarnej w okresie międzywojennym i współcześnie. Przeprowadzona przez autorkę analiza jakościowa języka lewicy wykazała odcinanie się od związków z PZPR (często stosowane określenia *nowa lewica*), budowanie dyskursu wokół pojęć takich jak *dialog, współpraca, dążenie do porozumienia, równość, równouprawnienie, sprawiedliwość, demokracja, wolność osobista*. W odróżnieniu od prawicy, lewica nie opiera swoich wypowiedzi na symbolach narodowych, dominuje tutaj retoryka nastawiona na prezentowanie sukcesu, pozytywną autoprezentację oraz dążenie do uproszczenia przekazu. Ważny obraz badanych zjawisk językowych stanowi analiza ilościowa języka prawicy i lewicy przeprowadzona przez autorkę na podstawie list frekwencyjnych. Zawarte w rozdziale analizy pokazują, jak różni się frekwencja użycia m.in. wyrazów określających Polskę i jej mieszkańców, słów wartościujących, zwłaszcza odnoszących się do oponentów politycznych i ich działań czy nazw wartości i antywartości [s. 248–262]. Krótka charakterystyka języka polskiej prawicy w okresie międzywojennym, przeprowadzona na podstawie archiwalnych przemówień sejmowych, przedstawia najważniejsze podobieństwa (odniesienie do tych samych wartości, nawiązania do historii Polski, podniosły styl wypowiedzi) i różnice (odmienny typ odbiorcy i metaforyka) języka prawicy w okresie międzywojennym i współcześnie [s. 268–280]. Ukazany w pracy rys historyczny rzuca światło na elementy stanowiące kontinuum w języku prawicy parlamentarnej dawniej i dziś – głównie odbicie systemu wartości w użyciu języka.

Autorka książki zdołała poddać rzetelnej analizie bogaty i różnorodny materiał źródłowy, poszerzając dotychczasowe publikacje na temat języka polityki

o wielostronną analizę języka prawicy, który nie był dotychczas przedmiotem kompleksowych badań na polu językoznawstwa. Zróżnicowanie wewnętrzne tego materiału (zgodnie z opisem na s. 12 – teksty oświadczeń, interpelacji poselskich, odpowiedzi na zapytania, wypowiedzi *ad vocem*) pozwoliło na zbadanie tekstów różnych odmian stylistycznych, a tym samym na bardziej wiarygodną i dogłębną analizę opisywanych zjawisk językowych. Na poddany analizie okres (lata 2001–2005 i 2005–2007) przypadły dwie kadencje Sejmu, podczas których ugrupowania prawicowe znajdowały się na różnych pozycjach sceny politycznej – stanowiły opozycję i sprawowały władzę [s. 10]. Jest to znaczący element tła dyskursywnego analizowanych tekstów. Jak zauważa autorka, składają się na nie także wydarzenia polityczne mające miejsce w tamtym czasie, które determinowały tematy podejmowane w wystąpieniach parlamentarnych, m.in. debata poprzedzająca przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i związany z nią wielogłos. Elementem, który znacznie wzbogaciłby rozważania zawarte w pracy, byłoby podjęcie przez autorkę analizy dyskursywnej, pozwalającej na osadzenie badanych komponentów języka w kontekście społecznym.

Zaletę stanowi niewątpliwie czytelny układ pracy, który pozwala na prześledzenie poszczególnych elementów języka prawicy nie tylko z perspektywy konkretnych środków językowych i kategorii gramatycznych, ale także przyjrzenie się globalnej organizacji prawicowej wizji świata, wynikającej z doboru środków językowych. Fragmenty przemówień egzemplifikujące analizowane w pracy kategorie zostały dodatkowo zamieszczone w osobnym *Aneksie* [s. 285–374]. Materiał został przedstawiony w przystępny sposób, zrozumiały zarówno dla językoznawców, jak i czytelników niebędących specjalistami w dziedzinie języka. Ze zrozumiałych względów, wynikających z dużej liczby elementów składowych badanej pododmiany języka polityki, nie było możliwe podjęcie przez autorkę wszystkich wątków związanych z językiem prawicy parlamentarnej. Praca Laury Polkowskiej może stanowić przyczynek do dalszych badań języka prawicy, dotyczących zarówno tych elementów języka, których autorka nie wzięła pod uwagę, jak i zmian zachodzących stale w badanych typach tekstów. Książka może być pomocna także tym, którzy podejmą się próby diagnozy najnowszych zjawisk w języku polskich parlamentarzystów.

Opracowane przez Laurę Polkowską kompendium wiedzy o języku prawicy powinno zainteresować nie tylko językoznawców, ale także wszystkich, którzy chcą poznać tajniki językowej konstrukcji wystąpień przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych dawniej i dziś.

Julita Śmigielska
(Uniwersytet Warszawski)

DWA OBLICZA POLSZCZYZNY

Możliwości poznawcze człowieka są określone przez jego język, ponieważ właśnie za pomocą języka poznaje on świat – interpretuje to, co go otacza, komunikuje o tym innym ludziom i porozumiewa się z nimi. Nasze możliwości poznawcze są więc uzależnione od naszej znajomości języka – od mówienia, pisania i czytania „ze zrozumieniem”. Z owym „zrozumieniem” coraz częściej mamy ostatnio trudności, gdyż znajdujemy się obecnie w takim momencie rozwoju naszego społeczeństwa i naszej kultury, w którym zarysowują się wyraźne trudności w komunikacji publicznej. Zaczyna się mówić dziś o różnych językach, o różnych „plemionach” posługujących się różnymi językami polskimi, a zarazem o wtórnym analfabetyzmie. Wszystko są to sygnały bardzo niepokojące, jeśli chodzi o spoistość polskiej wspólnoty komunikacyjnej.

Język jest historycznie zmienny, ale te zmiany są powolne i przez to niemal niedostrzegalne, w przeciwnym bowiem wypadku nie moglibyśmy się porozumiewać. Zapewne mielibyśmy pewne kłopoty ze zrozumieniem wypowiedzi założycieli podwalin naszej państwowości – Mieszka I i Bolesława Chrobrego – ale utwory pisarzy XVI, XVIII czy XIX w. już takich kłopotów nam nie przysparzają.

Rozcięta paczka leżała przed nim wyraźnie oświetlona blaskiem popołudniowego słońca, a na niej otwarta już książka. Gdy wyciągnął znowu po nią rękę, słyszał wśród ciszy bicie własnego serca. Spojrzał: były to wiersze. Na wierzchu stał wypisany wielkimi literami tytuł, spodem zaś imię autora. Imię to nie było mu obce: wiedział, że należy ono do wielkiego poety, którego nawet i utwory czytywał po trzydziestym roku w Paryżu. Potem wojując w Algerze i Hiszpanii, słyszał od rodaków o coraz wzrastającej sławie wielkiego wieszczka. (...) Z tym większą więc skwapliwością i z tym żywiej bijącym sercem przewrócił kartkę tytułową. Zdawało mu się teraz, że na jego samotnej skale poczyna się dzieć coś uroczystego [Henryk Sienkiewicz, *Latarnik*, 1881].

Nasza kompetencja humanistyczna podpowiada nam, skąd ten cytat pochodzi i o kogo w nim chodzi. Mimo że od napisania tego utworu upłynęło już bez mała 135 lat, jest on dla nas w pełni zrozumiały. Sytuuje się bowiem w tej tradycji językowej, którą Julian Tuwim określił mianem „rzeczy czarnoleskiej”, stanowiącej podstawową wartość kultury i łącznik między kolejnymi epokami jej rozwoju.

Współcześnie tę pozycję przyznaje się przede wszystkim *polszczyźnie ogólnej, językowi ogólnopolskiemu*, określanej kiedyś mianem *język literacki, język kulturalny*, charakterystycznej dla ogółu ludzi wykształconych, nauczanej w szkołach, będącej podstawowym kodem w przekazach urzędowych i mediach oraz – co ma tu znaczenie fundamentalne – skodyfikowanej (w słownikach, podręcznikach, porad-

nikach, pracach naukowych). Dzięki temu język ogólnopolski ma określone normy jego stosowania, które pozwalają ocenić komunikaty użytkowników języka oraz ich samych pod względem kultury języka, na którą składa się sprawność, poprawność, estetyka i etyka wypowiedzi w myśl potocznej zasady – „jak cię słysza, tak cię pisza”.

Na przeciwnym biegunie niż polszczyzna ogólna znajdują się środowiskowe warianty języka, zwane socjolektami. Charakteryzują one m.in. subkultury młodzieżowe.

Miejscówka full opcja, towarzystwo spoksowe, didżej też zdanzał. Były ze dwa bronksy, potem poszedł jakiś blant. Generalnie lajczik. No, ale to musiało się stać. Wyszły peeleny i ktoś zapodał wudzitsu z plecaka. I tu gdzieś czilautowa klima zamieniła się w hardkor. Jeden już zaliczył zejście, drugi powiedział, że ma koko. Przyniósł chyba, żeby się podlansować przed frużkami, lamuys jeden. Oni wrócili na chatę i mieli jakieś haluny. Ja tylko lekka gastrofazę. Ciut zmechacony ległem w łóżku. Sorki, będę kończył i uderzę w kimę. Po co komu suszi na drugi dzień? [B. Chaciński, *Wypasione dyktando*, 2003].

Dla osób, którym obce są realia tej subkultury młodzieżowej powyższy tekst jest niejasny, a fragmentami wręcz niezrozumiały, zawiera bowiem ponad 30 slangowych (nieogólnopolskich!) jednostek słownikowych na 90 wszystkich wyrazów w nim użytych. Występują tu neologizmy: *spoksowy, lajczik, wudzitsu, podlansować się*; neofrazeologizmy: *czilautowa klima, mieć haluny, mieć gastrofazę, zaliczyć zejście, uderzyć w kimę*; neosemantyzmy: *miejscówka, chata, zmechacony, suszi*; zapożyczenia z innych socjolektów: *didżej, koko, frużki, lamus*; zapożyczenia z języka angielskiego: *full opcja, blant, bronks, hardkor, haluny, sorki*.

Pod względem różnicowania środków językowych jest to, co uznać trzeba, tekst interesujący, nacechowany stylistycznie i emocjonalnie, ekspresywny, wprowadza jednak wyraźne ograniczenia komunikacyjne i to wywołuje zasadnicze zastrzeżenia z punktu widzenia kultury języka. Jest skrajnym przykładem polszczyzny środowiskowej, którą można określić jako „nowy polski język obcy”.

Jeśli taki język używany jest wyłącznie w danym środowisku, a jego użytkownicy są niejako „bilingwalni”, tzn. potrafią również posługiwać się polszczyzną ogólną, to nie jest on zjawiskiem szkodliwym, a jedynie manifestacją swoistej odrębności środowiskowej. Jeśli jednak jego użytkownicy tylko nim potrafią się posługiwać i używają go we wszelkich sytuacjach, albo też, gdy zaczyna się on (na zasadzie mody lub manieri) upowszechniać w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych i wypierać polszczyznę ogólną, to takie zjawiska należy uznać za szkodliwe kulturalnie, zubażające język ogólnopolski i naganne z punktu widzenia kultury języka i zasad społecznej komunikacji.

Nie jest złem różnicowanie polszczyzny – od środowiskowej: socjolektalnej, dialektalnej po rejestry i style języka ogólnopolskiego. Jest to dowód jej doskonalenia się, które polega na stałej zmienności jej form komunikacyjnych w różnych płaszczyznach społecznego funkcjonowania i na różnych poziomach struktury jej systemu. Złem jest nieumiejętne posługiwanie się różnymi wariantami polszczyzny. Trzeba bowiem wiedzieć, co, gdzie, kiedy i komu przystoi. Powinien o tym wiedzieć i nauczyciel, i uczeń, i dziennikarz, i polityk – każdy użytkownik polszczyzny. Chodzi przecież o to, byśmy w sposób ciągły poszerzali nasze możliwości poznawcze.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JEZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2016:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl